

DZIENNIK ZACHODNI

Poniedziałek
16.02.2026

www.dziennikzachodni.pl

Nr 38 (24 490)
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Prezydent RP Karol Nawrocki zawetował ustawę uznającą język śląski za regionalny **str. 3**



Prezes Jarosław Kaczyński głosuje przeciw SAFE i ostrzega **str. 9**

W Monachium rozmawiano o pokoju na Ukrainie i sile Europy **str. 10**



JASTRZĘBIE-ZDRÓJ

Porozumienie w JSW podpisane

Zarząd wraz z Reprezentatywnymi Związkami Zawodowymi przy udziale wiceministra aktywów państwowych Grzegorza Wrony podpisał porozumienie w sprawie dostosowania poziomu kosztów pracy do aktualnych możliwości finansowych Jastrzębskiej Spółki Węglowej. Na program restrukturyzacyjny zgodę wyraziła załoga JSW w referendum. - To ważny krok, który daje JSW realną szansę na stabilizację - słyszymy. W piątek (13 lutego) podpisano porozumienie zawierające okresowo kilka świad-

czeń pracowniczych. Zostało zawarte po przeprowadzeniu referendum pracowniczego, w którym ponad 97% pracowników opowiedziało się za jego przyjęciem. Łączne oszczędności wynikające z zawartego w piątek Porozumienia Zawieszającego w latach 2026-2027, oszacowano na ok. 1,2 mld zł. Porozumienie powinno umożliwić również pozyskanie finansowania niezbędnego dla dalszego działania spółki.

Arkadiusz Biernat
Czytaj str. 4

Nasze sprawy.
Bezpieczny kulig musi być zgodny z przepisami **str. 8**

KOMUNIKACJA TYMCZASOWA PRZEPRAWA WZDŁUŻ ESTAKADY

Tramwajem znowu z Bytomia do Katowic

Piotr Sobierajski
Śląskie

Tramwaje wkrótce znów pojadą z Bytomia do Katowic. Chorzowski samorząd lokalny wydał zgodę na budowę tymczasowej przeprawy wzdłuż zamkniętej nadal estakady. Obecnie wszystko jest na etapie ostatnich uzgodnień.

Jak potwierdził Michał Bieda, zastępca prezydenta Bytomia, miasto Chorzów zatwierdziło koncepcję Tramwajów Śląskich.

- Tak więc Tramwaje Śląskie mogą przystąpić do projektowania tego obiektu. Chodzi o przygotowanie dokumentacji oraz projektu budowlanego, bo tam trzeba postawić fundamenty i zakupić konstrukcję. Sama budowa nie powinna zająć zbyt wiele czasu, ale najważniejsze teraz to wspomniany projekt i uzyskanie pozwolenia na rozpoczęcie prac budowlanych w terenie - podkreśla Michał Bieda.

Jak dodaje, to bardzo ważna inwestycja dla Bytomia i Bytomian.

- Przywrócenie tej linii tramwajowej, na modernizację której wspólnie wydaliśmy setki milionów złotych, to dla nas priorytetowa sprawa - przyznaje wiceprezydent Bytomia. Koncepcja zakłada połączenie dwóch części torowiska nad torami kolejowymi w Chorzowie. Obecnie nie ma bowiem możliwości przejazdu między chorzowskim rynkiem a przystankiem przy Muzeum Hutnictwa.

- Udało nam się pozytywnie uzgodnić tę koncepcję z chorzowskim MZUiM. W tej chwili pracujemy nad uzgodnieniami z PKP. Byłaby to konstrukcja stalowa, która biegłaby krótkim odcinkiem nad samym torowiskiem, równoległe do istniejącej es-



Chorzowski samorząd lokalny wydał zgodę na budowę tymczasowej przeprawy wzdłuż zamkniętej nadal estakady

takady. Byłaby to przeprawa niezależna od tego, co dzieje się z tą konstrukcją, bo nadal nie wiadomo, czy zostanie dopuszczona od ruchu, czy też nie. To rozwiązanie niezależnie nas od skomplikowanej sytuacji tej części DK79 - mówi Marcin Michalik, dyrektor infrastruktury i rozwoju spółki Tramwaje Śląskie.

Kiedy początek prac?

- Obserwujemy, co się dzieje w Chorzowie, więc w tej chwili robimy swoje, uzgadniamy zaawansowaną koncepcję. Przypatrujemy się też pracom nad kolejną ekspertyzą dotyczącą chorzowskiej estakady. Kiedy poznamy wszystkie utrudnienia związane z realizacją projektu, wtedy pojawi się także szczegółowy kosztorys. Na razie jest zbyt wcześnie na oszacowanie wszystkich wydatków - tłumaczy Marcin Michalik. W związku z awaryjnym wyłączeniem przejazdu

w rejonie estakady wzdłuż ul. Katowickiej w Chorzowie wciąż obowiązują zmiany w funkcjonowaniu komunikacji miejskiej.

Odcinki tramwajowe między rynkiem a Muzeum Hutnictwa oraz między rynkiem a ulicą Wolności wciąż pozostają zamknięte.

Tramwaje linii 11, jadące z Katowic, kończą trasę na przystanku Chorzów Rynek dla tramwajów linii 11. Pozostałe linie tramwajowe nadal kursują w dotychczasowych relacjach.

Od 22 września 2025 r. wznowiona została obsługa przystanku Chorzów Rynek dla tramwajów linii 11. Pozostałe linie tramwajowe nadal kursują w dotychczasowych relacjach.

Także autobusy ZTM kursują według zmienionych tras i korzystają z objazdów.

Czytaj str. 3

Nr ISSN 2353-6195

Nr indeksu 350-079



Jutro w naszej gazecie Strefa Biznesu

● Bezrobocie w górę, a pracowników nadal brakuje ● Zwolnienia w branży IT są możliwe, ale nie będzie już masowych cięć

Zamów prenumeratę

Dziennik Zachodni ☎ 32 555 02 05
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikzachodni.pl



FOT. MAGDALENA NOWACKA-GOIK

W sobotę w bytomskim Parku Kachla pojawiły się dekoracje walentynkowe. Będą tu do 26 lutego

Góra Miłości znowu płonie. Cała w sercach

Magdalena Nowacka-Goik
Bytom

Góra Miłości w Parku Miejskim im. Kachla znowu rozblęsnęła czerwienią. To wszystko z okazji Dnia Zakochanych. Od kilku lat właśnie 14 lutego to miejsce przyciąga nie tylko zakochanych.

Walentynkowe serca widać tu na każdym kroku - począwszy od bramy w tym kształcie, która prowadzi nas w kierunku szczytu. A na nim altanka cała w świetlnych łańcuchach, światełkami zostały udekorowane poręcze, ogrodzenie i pobliskie drzewa.

Nie zabrakło też specjalnie zaaranżowanych miejsc, gdzie można usiąść i zrobić sobie zdjęcie w walentynkowej ramce. Takie miejsce jest zarówno przy altance, jaki i przy murze oporowym. Jak podaje Urząd Miejski

w Bytomiu, koszt walentynkowej dekoracji, obejmujący wynajem, montaż oraz demontaż instalacji to około 48 tys. zł. Wszystkie elementy zostały wykonane w energooszczędnej technologii LED.

Bytomianie (i nie tylko) od paru lat czekają na tę bajkową iluminację - zdjęcia robią sobie tu zakochane pary, ale też przyjaciele czy rodzice z dziećmi.

Iluminacje będą tutaj do 26 lutego.

A jaka jest historia tego miejsca? Pod koniec XIX wieku znajdującą się tu hałdę postanowiono zamienić w uroczy ogród z drzewkami i stylową zabudową. Koncepcja całego założenia, w tym Góry Miłości, zakładała styl angielski, nazywany też romantycznym. Itak też nazywali to miejsce ówczesni mieszkańcy - Der Liebeshügel (wzgórze miłości).

„Ezi” dzisiaj przedpremierowo, a za tydzień w Teatrze TVP

Ireneusz Stajer
Chorzów

Dzisiaj o godz. 15.00 na Superauto.pl Stadionie Śląskim odbędzie się przedpremierowy pokaz spektaklu „Ezi”. Z tydzień, 23 lutego, premiera w ramach Teatru Telewizji na antenie TVP1, o godz. 20.30

Przedsięwzięcie jest efektem współpracy Adriana Grada z Robertem Talarczykiem, dyrektorem Teatru Śląskiego. - On jest autorem tekstu. Stwierdziliśmy, że fajnie byłoby zrealizować taki spektakl - mówi producent „Eziego”. To nie jest pierwszy wspólny Teatr Telewizji Roberta Talarczyka i Adriana Grada. - Wcześniej był „Hotel Korfanty”, a później oddział katowicki TVP wyprodukował „Mianujom mie Hanka”, w którym też uczestniczyłem. Towarzyszy nam poczucie misji. Chcemy pokazywać Śląsk z różnych perspektyw, różnych obliczy - zaznacza Adrian Grad.

Spektakl wyreżyserował Janusz Zaorski, a grają w nim Zbigniew Zamachowski i Andrzej Chyra.

Ernest Wilimowski grał dla Polski, na Mistrzostwach Świata w 1938 roku we Francji strzelił Brazylii cztery gole. Jego rekord 10 bramek w jednym meczu pierwszej ligi (dziś Ekstraklasa) nie został dotąd pobity. II wojna światowa przeorała Śląsk w każdym aspekcie życia. Ezi zdecydował się grać w reprezentacji



FOT. JACEK DROST

Zdjęcia do spektaklu były realizowane w wiślańskim ośrodku OHP

III Rzeszy, więc ...dla Polski przestał istnieć.

- Spektakl nie jest tylko o piłce nożnej, ale także o szukaniu tożsamości. Piłka nożna to jedynie przyczynek, by rozmawiać o tym, gdzie jesteśmy, jakie jest nasze miejsce w świecie - wskazuje Adrian Grad.

Osią spektaklu jest spotkanie Wilimowskiego z Kazimierzem Górskim w 1974 roku w Niemczech.

Ernesta Wilimowskiego i Kazimierza Górskiego łączyło pokrewieństwo losów, to że obaj byli wygnańcami. Górski (ur. 2 marca 1921 r. we Lwowie - zm.

23 maja 2006 r. w Warszawie) po wojnie musiał się przeprowadzić z Lwowa do nowej Polski, a Wilimowski (ur. jako Ernst Otto Pradella 23 czerwca 1916 r. w Katowicach - zm. 30 sierpnia 1997 r. w Karlsruhe), który czuł się Górnoszlazakiem, dalszą piłkarską karierę i życie spędził w Niemczech. - Faktem jest, i to też Kazimierz Górski wspomina w swojej autobiografii, że do takiego spotkania doszło. Nie wiadomo dokładnie kiedy, czy na początku Mistrzostw Świata w Republice Federalnej Niemiec (1974) czy potem - zastanawia się producent. W spektaklu roz-

mowa dwóch legend polskiego sportu datowana jest na 2 lipca, czyli przed pamiętnym meczem Polska - RFN „na wodzie”. - Tak naprawdę wiemy tylko tyle, że było takie spotkanie. Ernest Wilimowski zostawił Kazimierzowi Górskiemu karteczkę z napisem „życzą powodzenia polskiej drużynie”. Robert wymyślił całą historię. Nie możliwe jest, że to spotkanie trwało chwilę, bo przed wojną Kazimierz Górski jeździł do Chorzowa na mecze Ruchu Hajduki Wielkie, w którym grał Ezi. A tym bardziej, że mówiono, iż Górski jest drugim Wilimowskim. Na pewno mieli sobie wiele do powiedzenia - podkreśla Adrian Grad.

Panowie rozprawiają o piłce, przeszłości oraz o tym, jak patrzymy na świat przez pryzmat swojego pochodzenia. „Rozmowa obu bohaterów staje się pretekstem do gorzkiego, ale i pełnego humoru rozliczenia z historią XX wieku, dramatem wyborów jednostki w czasach totalitaryzmów oraz refleksją nad polskością, śląską tożsamością i pamięcią o przeszłości. Spektakl łączy elementy tragiczne z groteską, balansując pomiędzy polityką, sportem i prywatnym życiem, pokazując, że futbol bywa zwierciadłem epoki. „Ezi” to opowieść nie tylko o piłce, lecz przede wszystkim o lojalności, winie, odkupieniu i cenie, jaką płaci się za marzenia” - napisał portal FilmPolski.pl.

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Wtorek	
			
Dzień	Noc	Dzień	Noc
-2°C	-9°C	3°C	-3°C
Środa		Czwartek	
			
Dzień	Noc	Dzień	Noc
2°C	-2°C	0°C	-4°C
Barometr 1015 hPa Wiatr półn. 18 km/h Biomet niekorzystny			

W naszym regionie zaczęły się ferie. Z nowej porcji śniegu ktoś cię ucieszy

NUMERY SANEPIDÓW

Bielsko-Biała: 504 022 816
Bytom: 605 745 817; 609 582 303; 695 025 532; Chorzów: 692 180 830; Cieszyn: 502 281 673; Częstochowa: 661 868 810; Dąbrowa Gór.: 795 513 569; Gliwice: 666 227 205; Jaworzno: 690 538 610; 512 306 935; Katowice: 660 686 917; Kłobuck: 608 655 241; Lubliniec: 604 619 629; Myszków: 603 779 492; Racibórz: 604 106 359; Ruda Śląska: 668 164 330; Rybnik: 508 450 028; 609 519 192; Sosnowiec: 500 060 599; Tychy: 512 370 717; Wodzisław Śląski: 601 499 841 Zawiercie: 607 131 032; Żywiec: 605 538 283.

KALENDARIUM

1848

Odbył się ostatni paryski koncert Fryderyka Chopina w prestiżowej sali Salle Pleyel. Zagrał kameralny program i udał się w podróż do Wielkiej Brytanii.

1929

Urodził się Kazimierz Kutz, śląski reżyser (m.in. „Sól ziemi czarnej”, „Perła w koronie”, „Paciorki jednego różańca”, „Pułkownik Kwiatkowski”, „Zawrócony”).

1937

Amerykanin Wallace Carothers opatentował nylon, jedno z najbardziej znanych i użytecznych tworzyw sztucznych o wielkiej wytrzymałości na rozciąganie.

2024

W rosyjskim więzieniu zmarł Aleksiej Nawalny, prawnik, działacz polityczny, lider opozycji. Według najnowszych ustaleń 5 państw NATO został otruty. JJ

DYŻURNY DZ

facebook.pl/dziennikzachodni.pl
mail: m.sliwa@dz.com.pl

Dzisiaj do godz. 14 jestem reporterem dyżurnym. Będę się starał odpowiadać na wszystkie interesujące Państwa kwestie.



Marcin Śliwa
502 499 232

Prezydent Karol Nawrocki zawetował ustawę o języku śląskim

P. Sobierajski,
P. Osadnik, G. Olma
Śląskie

Prezydent Karol Nawrocki zawetował 12 lutego ustawę uznającą język śląski za regionalny. Ustawa była drugą w tej kadencji Sejmu i dziewiątą próbą legislacyjną w tej sprawie. Będzie dziesiąta?

Ustawę o języku śląskim wnieśli posłowie KO. - Język i kulturowe dziedzictwo Górnego Śląska nie cieszyły się wcześniej należną im ochroną ani wsparciem, których dziś szczególnie potrzebują. Tylko dzięki nauczaniu w szkołach język śląski może przetrwać. Przetrwać powinien zaś dlatego, że trwanie każdego języka, językowa różnorodność są wielką wartością - argumentowała w Sejmie RP posłanka Monika Rosa.

Karol Nawrocki to drugi prezydent, który zawetował ustawę o języku śląskim. W 2024 r. zrobił to Andrzej Duda. Weto wobec przyjętej



Prezydent Karol Nawrocki zawetował w czwartek 12 lutego ustawę uznającą język śląski za regionalny. Co dalej w tej sprawie? Więcej na dziennikzachodni.pl

przez parlament ustawy prezydent Nawrocki obszernie umotywywał. Na 32 stronach uzasadnienia czytamy m.in., że Konstytucja RP zawiera regulację prawnej ochrony języka polskiego, języków narodowych i etnicznych, jednakże na poziomie ustawy zasadniczej brak jest

expresis verbis unormowań dotyczących języka regionalnego. (...) W przypadku gwar górnos Śląskich językoznawcy bardzo wyraźnie podkreślają, że wariantem literackim gwar górnos Śląskich jest literacki język polski. W przypadku języka kaszubskiego nastąpiła już pewna daleko posu-

nięta standaryzacja, stąd język kaszubski uznaje się za regionalny w rozumieniu Europejskiej karty języków regionalnych lub mniejszościowych. W przypadku gwar górnos Śląskich jest to utrudnione nie tylko z powodów językoznawczych, ale także z tego powodu, że istnieje wiele

ich wariantów w łonie samej społeczności śląskiej."

Odrzucenie nowelizacji ustawy dotyczącej języka śląskiego przez prezydenta Karola Nawrockiego było jednym z tematów piątkowej rozmowy redaktora Marcina Zasady z Henrykiem Mercikiem, śląskim regionalistą, związanym z Ruchem Autonomii Śląska. - Pod koniec tego czasu, który miał pan prezydent na zawetowanie albo podpisanie tej ustawy miałem trochę nadziei. Pojawiły się głosy naukowców, wyważone opinie merytoryczne dotyczące języka śląskiego. Miałem nadzieję, że skończy się inaczej i pan prezydent podzielił niestandardowo. Niestety się zawiodłem - mówił Mercik. - Uzasadnienie oczywiście przeczytałem. Jest ono bardzo podobne do tych poprzednich i bardzo rozczarowujące. Przywoływanie w przypadku języka, który jest żywy, który się zmienia, który trafił do teatru, literatury, który używany jest w różnych kontekstach naukowych opinii sprzed kilkunastu

lat, a czasem jeszcze starszych jest chybione - mówił Henryk Mercik.

Prezydent Karol Nawrocki podkreśla, że nie wyraża zgody na podważanie, dezawuowanie, czy ignorowanie znaczenia wiedzy lingwistycznej w odniesieniu do etnolektu śląskiego. Jego zdaniem, a także części naukowców czy językoznawców, etnolekt śląski jest dialektem języka polskiego, a więc nie spełnia warunku ustawowego, aby uznać go za język regionalny. Powołuje się także na analizy i ekspertyzy socjologów, jeszcze z 2004 roku, które wskazują, że nie ma spełnionych przesłanek, które uprawniałyby do mówienia o narodowości śląskiej. Prezydenckie weto budzi jednak sprzeciw świata nauki. Prof. Jolanta Tambor, językoznawczyni z UŚ, przewodnicząca Rady Języka Śląskiego, powiedziała w rozmowie z DZ: „Powtarza się te same stare frazesy, na dodatek legitymizując je zdaniem naukowców. To nas, ludzi nauki, obraża”.

Estakada: scenariusze mogą być różne

Piotr Sobierajski
cd. ze str. 1

Komunikacyjny koszmar połączenia Bytomia z Katowicami się skończy? Jest zgoda na „plan ratunkowy”. Tramwaje ominą feralną estakadę. A co dalej z samą estakadą?

Jak zapewnia Urząd Miasta Chorzów, trwają przygotowania pod kątem różnych scenariuszy - przywrócenia ruchu po wykonaniu koniecznych robót, jak i ewentualnej rozbiórki estakady.

- Gdyby okazało się, że wyniki prac ekspertów jasno wskazują na rozbiórkę i taki będzie nakaz nadzoru budowlanego, miasto chce mieć

gotową koncepcję techniczno-funkcjonalną układu komunikacyjnego w obrębie rynku - przekazuje UM Chorzów.

Miejski Zarząd Ulic i Mostów ogłosił przetarg na wybór wykonawcy tej koncepcji. Na oferty czekał do 30 stycznia.

- Ma ona uwzględniać kilka wariantów i stawiać absolutnie priorytet dla transportu zbiorowego, ale także - ruch pieszy, rowerowy i powiązanie z przystankiem kolejowym - zapewniają władze miasta.

Wybrany wykonawca będzie miał 12 tygodni na opracowanie koncepcji.

Miasto wciąż czeka na rozstrzygnięcie konkursu na wykonanie ekspertyzy uzupełniającej, która ma dotyczyć kluczowego wiaduktu na drodze krajowej nr 79. Tego rodzaju dokumentacji domagały się zarówno Wojewódzki Inspektorat Nadzoru Budowlanego, jak i Główny Inspektor Nadzoru Budowlanego. Prezydent Chorzowa odrzucił jednak m.in. sugestie GINB, zgodnie z którą estakadę można byłoby tymczasowo podeprzeć.



Estakada w Chorzowie nadal jest zamknięta

Cyfryzacja chodników górniczych. Muzeum Górnictwa Węglowego pokazało swoje prace

Marcin Śliwa
Zabrze

Muzeum Górnictwa Węglowego udowadnia, że węgiel może stać się paliwem dla nowoczesnych technologii kreatywnych. Zaprezentowali efekt cyfryzacji autentycznych chodników górniczych.

Muzeum Górnictwa Węglowego razem ze studium The Farm 51 zaprezentowało w piątek efekt cyfryzacji autentycznych chodników górniczych. Prace nad digitalizowaniem likwidowanych zakładów w MGW trwają już od kilku lat.

- Chodzi o to, żeby połączyć naszą misję muzealną, która w tej chwili polega na tym, że dokumentujemy w wersji elektronicznej kopalnię przed likwidacją, czyli robimy fotogrametrię, skanujemy, fotografujemy i filmujemy kopalnię oraz obiekty górnicze. Do tego skanujemy dokumentację historyczną, a także tworzymy archiwum mówione zbierając relacje osób, które pracowały na kopalni bądź były z nią związane. To tworzy duży zasób informacji na temat każdej z likwidowanych kopalń - tłumaczy Bartłomiej



MGW w Zabrzu udowadnia, że „węgiel może stać się paliwem dla nowoczesnych technologii kreatywnych”

Szewczyk, dyrektor Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu. Dokumentacja tworzona przez MGW jest bardzo dokładna. Dość powiedzieć, że jednym z jej efektów są wierne, trójwymiarowe modele likwidowanych zakładów górniczych. - Chcemy, żeby ta dokumentacja ostatecznie czemuś służyła, czyli żeby można było pokazać górnictwo w wersji atrakcyjnej także dla ludzi młodych i przyszłych pokoleń przekładając tę dokumentację na atrakcyjne produkty cyfrowe - wyjaśnia Bar-

łomiej Szewczyk. To inicjatywa, której skala może się zwiększać wraz z rozwojem nowych technologii. - Jest to taki zasób, który docelowo, już po likwidacji kiedy te obiekty przestaną istnieć, będziemy chcieli udostępnić w jak najszerszej i najbardziej atrakcyjnej formie. Mogą to być elementy gier komputerowych, prezentacji i spacerów 3D. Do końca nie wiadomo jeszcze jakie możliwości da ta technologia, bo ciągle się rozwija, ale staramy się działać w ten sposób, by móc skorzystać z tych

możliwości, które się otworzą - mówi dyrektor MGW. W przygotowaniu końcowych produktów, takich jak gry czy wirtualne spacer, pomogą podmioty technologiczne i uczelnie wyższe. - Chcemy, żeby ta dokumentacja ostatecznie czemuś służyła, czyli żeby można było pokazać górnictwo w wersji atrakcyjnej także dla ludzi młodych i przyszłych pokoleń przekładając tę dokumentację na atrakcyjne produkty cyfrowe - wyjaśnia Bartłomiej Szewczyk.

Efekty prac MGW wzbudziły duże zainteresowanie wśród stanowiących gości, ponieważ zaprezentowany materiał wyjściowy do pracy nad nowymi produktami. - Myślę, że jest bardzo duże pole do współpracy. Jeżeli uda nam się to, co w tej chwili robimy, to jako pierwsi na świecie będziemy mieli tak systemowo zrobioną dokumentację likwidowanego przemysłu górniczego. To będzie zasób nieporównywalny z niczym innym do tej pory, chociażby dlatego, że jak likwidowano duże zagłębia węglowe na Zachodzie, to nie było jeszcze takiej technologii - zauważa dyrektor MGW.

ŚLĄSKIE ELECTROMOBILITY POLAND SZYKUJE REKRUTACJĘ. TO TUTAJ MOGĄ TRAFIĆ BYLI PRACOWNICY STELLANTISA

Wstrząs w Tychach, nadzieja w Jaworznie

PAP, oprac. Piotr Sobierajski
Tychy, Jaworzno

Dziś na terenie zakładu Stellantis w Tychach odbędą się targi pracy, z udziałem pracowników Urzędu Pracy, Zakładu Ubezpieczeń Społecznych oraz pracodawców z regionu.

Niedługo powinny pojawić się pierwsze ogłoszenia o pracę w fabryce ElectroMobility Poland w Jaworznie, tzw. polskim hubie motoryzacyjnym, którego rozpoczęcie budowy planuje się jeszcze w 2026 roku - przyznała w czwartek 12 lutego w Sejmie wiceszefowa resortu rodziny, pracy i polityki społecznej Małgorzata Baranowska.

Jak oceniła, mogłaby tam znaleźć zatrudnienie m.in. część pracowników podlegającym zwolnieniom grupowym w tyskiej fabryce Stellantis.

Wiceminister rodziny, pracy i polityki społecznej odpowiadała na pytanie posła PiS Mariusza Krystiana w sprawie sytuacji na rynku pracy i grupowych zwolnień w tyskiej fabryce Stellantis. Jak zapewniła, dane krajowe nie potwierdzają tezy o masowej skali zwolnień: w 2025 r. pracodawcy zwolnili grupowo 29,5 tys. pracowników, znacznie mniej, niż wynikało to z wcześniejszych zapowiedzi. W styczniu br. zwolnienia grupowe w Polsce objęły 1,2 tys. osób, o ponad jedną trzecią



EMP w Jaworznie to także szansa na pracowników Stellantis w Tychach, gdzie trwa redukcja zatrudnienia

mniej, niż rok wcześniej, a także mniej niż w styczniu 2023 i 2022 r. Jak stwierdziła Baranowska, oznacza to, że mimo trudności w niektórych branżach nie jest obserwowane zjawisko o charakterze powszechnym czy systemowym. W zakresie Stellantis wiceminister przypomniała, że w styczniu br. w firmie zgłosiła zamiar przeprowadzenia zwolnień grupowych obejmujących 320 osób w Tychach - wobec utrzymującego się spadku popytu na produkowane pojazdy i trudnej sytuacji europejskiej branży motoryzacyjnej. - Znaczna część osób objętych redukcją skorzystała z programu dobrowol-

nych odejść uzgodnionego w wyniku negocjacji pracodawcy z organizacjami związkowymi. Program przewiduje rekompensaty finansowe uzależnione od stażu pracy, a rozwiązania stosunku pracy zaplanowano na okres od 5 marca do 30 kwietnia br. - poinformowała wiceminister.

Dodała, że z przekazanych urzędnikom informacji wynika, że z programu skorzystało ponad 260 pracowników. Pracownicy objęci zwolnieniami grupowymi mogą korzystać ze specjalnych programów finansowanych z rezerwy funduszu pracy, a powiaty mogą stać się wnioskodawcami o środki na aktyw-

wizację zwalnianych z przyczyn niedotyczących pracowników i objętych zwolnieniami monitorowanymi.

- Z takiej możliwości skorzystał prezydent miasta Tychy, który w ub. roku wystąpił o 800 tys. zł na wsparcie osób zwalnianych, m.in. w branży motoryzacyjnej. Wniosek rozpatrzono pozytywnie i przyznano pełną kwotę. Po analizie kolejnych potrzeb samorząd zwrócił się do ministerstwa o zmniejszenie finansowania. Ostatecznie wykorzystano 160 tys. zł. Obecnie prowadzone są działania aktywizacyjne dla zwalnianych osób - wyjaśniła Baranowska.

Zasygnalizowała też, że 16 lutego na terenie zakładu Stellantis w Tychach odbędą się targi pracy, z udziałem pracowników Urzędu Pracy, Zakładu Ubezpieczeń Społecznych oraz pracodawców z regionu. Osoby zagrożone utratą zatrudnienia dostaną tam bezpośrednią informację o dostępnych ofertach pracy, możliwościach przekwalifikowania oraz dostępnych formach wsparcia.

Co z pracownikami Stellantis?

Wiceminister dodała, że w styczniu 2026 r. w całej Polsce zgłoszono ponad 25 tys. ofert pracy, z czego w woj. śląskim 3 tys., w małopolskim blisko 2,5 tys., a w samych Tychach 156 ofert. - Chciałabym również zaznaczyć, że część zwalnianych osób będzie mogła znaleźć zatrudnienie w sąsiednim Jaworznie, oddalonym od Tychów o 25 km, w ElectroMobility Poland, tzn. polskim hubie motoryzacyjnym, którego rozpoczęcie budowy planuje się jeszcze w tym roku. Pierwsze ogłoszenia o pracę do fabryki w Jaworznie powinny się pojawić już niedługo - powiedziała Baranowska. Likwidację trzeciej zmiany produkcyjnej w tyskiej fabryce Stellantis zapowiedział 12 stycznia br. Z informacji związków wynikało, że w związku z tym pracę straci ok. 740 osób (jedna zmiana produkcyjna), z czego 140 pracowników za-

trudnionych na czas nieokreślony, 300 z umowami na czas określony, a kolejnych 300 pracowników agencyjnych. Z końcem stycznia br. związki Stellantis podpisały z szefostwem fabryki porozumienie ws. programu dobrowolnych odejść. Programem zostanie objętych 320 pracowników.

Ważą się losy wsparcia finansowego dla EMP w Jaworznie

Zgodnie z wcześniejszymi informacjami do końca marca ma się rozstrzygnąć, czy spółka ElectroMobility Poland uzyska wsparcie z KPO na projektowany hub elektromobilności w Jaworznie. EMP ma być na ostatniej prostej starań o 4,5 mld zł w formie wejścia kapitałowego z KPO na budowę polskiego hubu elektromobilności; spółka wskazywała, że zakłada model joint venture z jednym z wiodących azjatyckich producentów. Hub miałby powstać w Jaworznickim Obszarze Gospodarczym i składać się z fabryki samochodów elektrycznych, centrum badawczo-rozwojowego oraz systemu inwestowania w innowacyjne firmy z zakresu elektromobilności. Przedstawiciele EMP wskazywali, że przygotowanie nowej koncepcji było konieczne ze względu na zerwanie ciągłości projektowej samochodów marki Isera pod koniec 2023 r. z powodu braku finansowania.

Jastrzębska Spółka Węglowa uniknie bankructwa

Arkadiusz Biernat
Śląskie

Zarząd wraz z Reprezentatywnymi Związkami Zawodowymi podpisał porozumienie w sprawie dostosowania poziomu kosztów pracy do aktualnych możliwości finansowych JSW.

W miniony piątek, podpisano porozumienie zawieszające okresowo kilka świadczeń pracowniczych. Zostało zawarte po przeprowadzeniu referendum pracowniczego, w którym ponad 97% pracowników opowiedziało się za jego przyjęciem.

- Strony podpęły decyzję o zawarciu porozumienia kierując się dobrem pracowników i uznając, że zabezpieczenie miejsc pracy i dalszego funkcjonowania JSW jest dla wszystkich wartością nadrzędną -

przekazała w komunikacie Jastrzębska Spółka Węglowa. Łączne oszczędności wynikające z zawartego dzisiaj Porozumienia Zawieszającego w latach 2026 - 2027, oszacowano na ok. 1,2 mld zł. Porozumienie powinno umożliwić również pozyskanie finansowania niezbędnego dla dalszego działania spółki. Porozumienie zawiesza niektóre postanowienia porozumień zbiorowych zawartych z organizacjami związkowymi oraz przepisów wewnętrznych obowiązujących w JSW.

Do kluczowych zmian należy m.in. zawieszenie prawa do 14-tej pensji za 2026 rok, przesunięcie terminu wypłaty 14-tej pensji za 2025 rok na rok 2027, a także wprowadzenie płatności nagrody barbórkowej w ratach za lata 2025-2027. Dodatkowo, zawieszona zostanie wypłata deputatu węglowego

oraz ograniczenie innych świadczeń.

Jednym z najistotniejszych zapisów Porozumienia Zawieszającego jest możliwość przywrócenia zawieszonych świadczeń w przypadku poprawy sytuacji finansowej Spółki. Zgodnie z zapisami porozumienia, jeżeli w trakcie obowiązywania porozumienia sytuacja ekonomiczna JSW się poprawi, spółka zobowiązuje się do wypłaty zawieszonych świadczeń. Projekt Porozumienia Zawieszającego wchodzi w życie z dniem jego podpisania, z mocą obowiązywania od 1 lutego 2026 roku. Zostało zawarte na okres 23 miesięcy, a jego obowiązywanie zakończy się 31 grudnia 2027 roku.

Porozumienie jest częścią szerokiego programu naprawczego, który ma na celu poprawę sytuacji finansowej JSW i zabezpieczenie przyszłości spółki w obliczu trudnych wa-

runków rynkowych. - Dzisiejsze podpisanie porozumienia to efekt odpowiedzialnego dialogu i wspólnego wysiłku wszystkich stron. W bardzo trudnych warunkach rynkowych udało się wypracować rozwiązania oparte na odpowiedzialności i wzajemnym zaufaniu. Dziękuję pracownikom, stronie społecznej oraz Zarządowi JSW za determinację i gotowość do podejmowania trudnych decyzji w tym wymagającym czasie. To ważny krok, który daje JSW realną szansę na stabilizację, pozyskanie finansowania i zabezpieczenie

Ten kompromis jest niezbędnym elementem realizacji planu naprawczego JSW i tworzy warunki do odbudowy stabilności finansowej

przyszłości miejsc pracy - powiedział wiceminister Grzegorz Wrona.

Pełniący obowiązki prezesa JSW Bogusław Oleksy zaznaczył, że porozumienie jest efektem wymagających negocjacji ze związkami zawodowymi oraz świadomej decyzji pracowników wyrażonej w referendum. - Ten kompromis jest niezbędnym elementem realizacji planu naprawczego JSW i tworzy warunki do odbudowy stabilności finansowej spółki. Dziękuję pracownikom i stronie społecznej za odpowiedzialne podejście i konstruktywny dialog - dzięki wspólnemu zaangażowaniu wszystkich stron, JSW otrzymuje dziś realną szansę na dalsze funkcjonowanie, rozwój i utrzymanie miejsc pracy - powiedział Bogusław Oleksy, p.o. prezesa JSW.

Od kilku miesięcy zarząd JSW wdraża program restruktury-

zacyjny, który ma na celu poprawę kondycji finansowej spółki. Dokument zakłada realizację zadań w czterech kluczowych blokach: poprawa efektywności wydobycia, optymalizacja procesów zakupowych, racjonalizacja wydatków inwestycyjnych i optymalizacja funkcji wsparcia.

Jak wielokrotnie podkreślał zarząd JSW, konieczna jest również głęboka restrukturyzacja kosztów funkcjonowania. W tym redukcja zatrudnienia (dobrowolne odejścia na mocy ustawy górniczej), a także obniżenie funduszu płac, który tylko w spółce JSW S.A. (zatrudnia ponad 20 tys. osób, odpowiada za wydobycie, cała Grupa Kapitałowa JSW zatrudnia 30 tys.) wzrósł z 3,7 mld złotych w roku 2019 do 5,8 mld zł w 2024 roku.

Więcej na dziennikzachodni.pl

WIBOR legalny. Wyrok TSUE rozwiewa wątpliwości

Wyrok Trybunału Sprawiedliwości UE w sprawie WIBOR, wbrew oczekiwaniom kancelarii reprezentujących kredytobiorców, nie stanowi żadnej rewolucji, a już na pewno nie otwiera „drzwi” do podważania umów kredytowych lub pożyczek złotych powiązanych ze wskaźnikiem WIBOR. Trybunał nie pozostawił żadnych wątpliwości. WIBOR jest zgodny z unijnym i krajowym prawem.

12 lutego Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej wydał wyrok w sprawie C-471/24 dotyczący umowy kredytu opartego o stawkę WIBOR. Oczekiwania podmiotów reprezentujących konsumentów dotychczas w sporach z bankami na gruncie kredytów tzw. frankowych związane z tym orzeczeniem były olbrzymie. Podmioty te, już od wpływu sprawy przed TSUE na podstawie przedstawionych przez sąd polski pytań prejudycjalnych, widziały w rozstrzygnięciu nadzieję wykreowania się nowej kategorii masowego klienta tzw. złotówkowicza, który mogłoby zapewnić źródło ich dochodu na kolejne lata.

TSUE rozwiewa wątpliwości: WIBOR jest legalny

TSUE w orzeczeniu rozwiął te nadzieje. WIBOR jest wskaźnikiem legalnym, prawidłowo nadzorowanym i zgodnym z unijnym i krajowym prawem. Nie ma podstaw do kwestionowania wskaźnika. Jak podkreślił prezes Związku Banków Polskich Tomasz Białek „wyrok to bardzo poważny cios dla kancelarii prawnych próbujących podważać umowy kredytowe oparte na WIBOR-ze. Trybunał w praktyce zapalił czerwone światło dla prób unieważniania kredytów poprzez kwestionowanie wskaźnika czy rzekomych braków informacyjnych. Banki działają zgodnie z prawem unijnym, a fundamenty tych roszczeń zostały właśnie jednoznacznie obalone”.

WIBOR jest wskaźnikiem referencyjnym

WIBOR to funkcjonujący od ponad 30 lat – obiektywny, ustalany i publikowany przez podmiot niezależny od banków (obecnie GPW Benchmark S.A.), nadzorowany przez organy państwowe i unijne – zmienny w czasie wskaźnik stopy procentowej, używany m.in. przez banki do ustalania oprocentowania kredytów lub pożyczek złotych dla klientów indywidualnych oraz przedsiębiorstw. Większość kredytów lub

pożyczek złotych opiera się na tym wskaźniku, również same organy państwowe korzystają z tego wskaźnika np. przy określeniu oprocentowania dla obligacji Skarbu Państwa. Zatem WIBOR jest podstawowym wskaźnikiem referencyjnym funkcjonującym w gospodarce krajowej.

O co chodzi w sporach dotyczących stawki WIBOR?

Mówiąc w skrócie, chodzi oczywiście o pieniądze. Po wieloletnich, aktualnie gasących, sporach dotyczących tzw. kredytów frankowych kancelarie reprezentujące kredytobiorców zaczęły tworzyć złudną narrację co do możliwości podważania kredytów lub pożyczek złotych. Wykreowany został zarzut, że wskaźnik WIBOR w tego rodzaju umowach jest ustalany nieprawidłowo, że jego wysokość jest manipulowana przez banki, a konsument rzekomo nic nie wiedział przy zaciąganiu kredytu lub pożyczki na temat możliwości zmiany tego (zmiennego) wskaźnika w czasie trwania swojej umowy. Innymi słowy WIBOR miał się stać drugim frankiem.

TSUE: sądy krajowe nie mogą badać sposobu ustalania WIBOR-u

Wyrok TSUE w sprawie C-471/24 przede wszystkim wskazuje, że wskaźnik referencyjny (WIBOR) i sposób jego ustalania nie podlega badaniu w sporach cywilnych przeciwko bankom dotyczących umów kredytów złotówkowych. A zatem zarzuty o rzekomej manipulacji WIBOR są całkowicie bezpodstawne. Stosowanie wskaźnika WIBOR przez banki w umowach wynika z prawa krajowego. Wskaźnik WIBOR jest uznany prawnie przez organy Unii Europejskiej jako wskaźnik kluczowy wskutek spełnienia rygorystycznych warunków w tym zakresie. W praktyce prawodawstwo unijne i krajowe daje „zielone światło” do posługiwania się tym wskaźnikiem w obrocie gospodarczym.



R.pr. Jacek Więcek i r.pr. Dominika Witkowska

WIBOR pod nadzorem

Administratorem wskaźnika WIBOR w Polsce jest GPW Benchmark S.A. Komisja Nadzoru Finansowego ustalała, czy proces opracowywania wskaźnika WIBOR przez administratora jest zgodny z wymogami prawa Unii. W konsekwencji udzielił w drodze decyzji zezwolenia na administrowanie wskaźnikiem uznanym jako kluczowy w rozumieniu prawa unijnego GPW Benchmark S.A. Decyzji administracyjnej wydanej przez KNF nie można wzruszać w trybie sporu cywilnego, zarzucając „manipulowanie” wskaźnikiem. Działalność tego podmiotu jest więc nadzorowana na gruncie krajowym i unijnym, a spółka musi spełniać rygorystyczne kryteria. W konsekwencji to nie banki, a ad-

ministrator – a więc organ niezależny od podmiotów rynku finansowego – ustala i publikuje wysokość stawki WIBOR. W Polsce mamy jednoznaczny podział ról i odpowiedzialności. Rolą GPW Benchmark S.A. jest też kontrola nad procesem ustalania wskaźników. Trzeba też wskazać, że nigdy historycznie nie stwierdzono jakichkolwiek manipulacji wskaźnikiem WIBOR, a wręcz przeciwnie – oficjalne stanowiska organów nadzoru nad rynkiem finansowym jednoznacznie potwierdzały rzetelność i uczciwość wskaźnika WIBOR, a także jego zgodności z prawem.

Obowiązki informacyjne banków

Z wyroku TSUE w sprawie C-471/24 wynika dalej, że

w sporze z konsumentem sąd może jedynie badać, czy bank prawidłowo wypełnił obowiązek informacyjny o ryzyku zmiany stopy procentowej. W przypadku kredytu hipotecznego o zmiennej stopie procentowej bank ma obowiązek: poinformować klienta, że oprocentowanie jest zmienne, wyjaśnić, że zmiana stóp procentowych wpływa na wysokość raty, przedstawić możliwe konsekwencje ekonomiczne wzrostu stopy procentowej (np. wzrost raty, wzrost całkowitego kosztu kredytu).

Trybunał jednoznacznie wskazał, że obowiązki informacyjne banku nie obejmują przekazywania szczegółowych, technicznych informacji o metodologii ustalania wskaźnika referencyjnego. Za metodologię, jej przejrzystość i publikację odpowiada administrator wskaźnika działający zgodnie z rozporządzeniem BMR i pod nadzorem właściwego organu (w Polsce – KNF). Bank nie ma obowiązku tłumaczyć klientowi konstrukcji wskaźnika ani jego technicznych mechanizmów.

Co istotne, dopiero ewentualne stwierdzenie naruszenia tych obowiązków powoduje, że sąd może przejść do kolejnego etapu badania uczciwości klauzuli, tj. ustalania czy klauzula zmiennego oprocentowania powoduje tzw. znaczącą nierównowagę między stronami. Przy ocenie, czy postanowienie dotyczące oprocentowania mogłoby powodować znaczącą nierównowagę, sąd – zgodnie z wyrokiem TSUE – powinien w szczególności porównać: sposób obliczania odsetek przewidziany w umowie

z rozwiązaniami powszechnie stosowanymi w tym czasie na rynku, ze stopą odsetek ustawowych oraz z poziomem stóp procentowych obowiązujących w dniu zawarcia umowy – dla kredytu o podobnej kwocie i okresie spłaty.

W konsekwencji wyrok TSUE w sposób jednoznaczny potwierdza legalność, prawidłowość i rynkowy charakter stosowania wskaźnika referencyjnego WIBOR w umowach kredytowych zawieranych z konsumentami. Wyrok wzmacnia dotychczasową, spójną linię orzecznictwa sądów polskich, które konsekwentnie oddalają roszczenia zmierzające do zakwestionowania umów kredytowych opartych na WIBOR. Oznacza to, że próby budowania sporów na tezie o „wadliwości” czy „nieuczciwości” WIBOR nie znajdują oparcia w prawie unijnym.

Wyrok nie tylko nie otwiera drogi do masowego podważania umów kredytowych opartych na WIBOR, ale wręcz ją zamyka. Trybunał jednoznacznie wykluczył możliwość kwestionowania samego wskaźnika referencyjnego WIBOR, a jednocześnie jasno określił zakres obowiązków informacyjnych banków, wskazując, że nie obejmują one przekazywania szczegółowych informacji o konstrukcji wskaźnika. W praktyce oznacza to zamknięcie dwóch głównych linii argumentacyjnych wykorzystywanych dotychczas w tego typu sporach.

Kancelaria Radcy Prawnego
Jacek Więcek
<https://kancelaria-wiecek.pl>



KANCELARIA RADCY PRAWNEGO
JACEK WIĘCEK

EDUKACJA PETYCJA W SPRAWIE PRZEDSZKOLI TRAFIŁA DO BIELSKIEGO URZĘDU MIEJSKIEGO

Przekształcić w żłobki?

Jacek Drost
Bielsko-Biała

Ruch miejski DoBBre Miasto złożył w bielskim Ratuszu petycję o zmniejszenie liczby grup przedszkolnych i przekształcanie likwidowanych placówek w publiczne żłobki.

Petycja, która ma na celu zastrzymanie w mieście nad Białą procesu likwidacji publicznych przedszkoli i wykorzystania obecnej sytuacji demograficznej do poprawy jakości edukacji najmłodszych mieszkańców miasta, została złożona do biura podawczego Rady Miejskiej.

Podkreślono w niej, że spadek liczby dzieci chodzących do przedszkoli nie powinien prowadzić do zmniejszania dostępności usług publicznych, lecz do obniżenia liczby grup, co pozwoli na bardziej indywidualne podejście do dzieci, poprawę bezpieczeństwa oraz wyższą jakość pracy pedagogicznej. Jak wskazuje ruch DoBBre



Proces likwidacji przedszkoli w Bielsku-Białej trwa. Ważna petycja w tej sprawie trafiła do Urzędu Miasta: „Teraz trzeba inwestować w jakość edukacji”

Miasto, średnia liczba grup w Bielsku-Białej utrzymuje się wciąż na poziomie ponad 21 dzieci, podczas gdy w placówkach prywatnych wynosi około 15.

Autorki petycji zwracają uwagę, że miasto - mimo porównywalnej liczby przed-

szkoli publicznych i prywatnych - oferuje obecnie zaledwie trzy publiczne żłobki dysponujące 267 miejscami, co przy 160-tysięcznej populacji jest liczbą symbolicznie niską. W sytuacji zamykania kolejnych przedszkoli postulują, aby rozważyć przekształcanie

likwidowanych oddziałów w żłobki, których w mieście dramatycznie brakuje.

Zdaniem ruchu DoBBre Miasto, decyzje o likwidacji placówek mogą pogłębiać takie problemy jak odpływ młodych rodzin, ograniczony dostęp do edukacji publicznej,

utrudnienia w godzeniu pracy i życia rodzinnego czy osłabianie lokalnych społeczności.

Autorki petycji podkreślają również, że utrzymanie odpowiedniej sieci publicznych przedszkoli i żłobków jest spójne z aspiracjami Bielska-Białej do uzyskania tytułu „Miasta przyjaznego dzieciom” UNICEF.

- To jest moment, aby inwestować w jakość edukacji i wygodę mieszkańców, a nie zmniejszać dostępność usług publicznych. Mniejsze grupy i rozwój sieci żłobków to realne wsparcie dla rodzin oraz impuls prorodzinowy dla miasta - zaznaczają autorki petycji Aleksandra Skolarz i Gabriela Fiter.

DoBBre Miasto uważa, że zmiany demograficzne mogą być szansą na zapewnienie dzieciom lepszej opieki w placówkach publicznych. Jako przykład wskazuje Poznań, który w ostatnim czasie zdecydował się wycofać z pomysłu likwidacji swoich placówek przedszkolnych.

Kultowy „Ondraszek” wystawiony na sprzedaż

Robert Lewandowski
Ustroń

Przez dekady przyjeżdżali tu wczasowicze z całej Polski. Dziś jeden z charakterystycznych ośrodków wypoczynkowych w Jaszowcu „Ondraszek” trafi na publiczną licytację.

Budynek z lat 60., niemal dwa hektary terenu i widok na Beskidzkie zbrocza tworzą ofertę, która może zakończyć pewien rozdział w historii tego miejsca. I stworzyć zupełnie nowy. Licytacja ma odbyć się 12 marca. Pięciokondygnacyjny, wolnostojący budynek, przez lata pełnił funkcję klasycznego ośrodka wczasowego. Goście przyjeżdżali tu na turnusy, szkolenia, konferencje i rodzinne pobyty. Dla wielu osób pierwszym kontaktem z beskidzkim krajobrazem. Nowy właściciel nie kupuje tylko obiektu noclegowego. Kupuje fragment powojennej historii turystyki i przestrzeni, którą można zagospodarować na wiele sposobów. Cena wywołania to 5 mln 516 tys. 370 zł brutto.

REKLAMA

0011478241



OGŁOSZENIE O PRZETARGU NIEOGRANICZONYM Z MOŻLIWOŚCIĄ NEGOCJACJI

- Pełna nazwa zamawiającego:
Zabrzeńska Spółdzielnia Mieszkaniowa
41-800 Zabrze, ul. Pawła Ślęczka 1a,
Regon: 000484854, NIP 648-000-85-58
tel. 32 277-72-21, 38, 39, e-mail: przetargi@zabrzezsm.pl
- Przetarg nieograniczony z możliwością negocjacji na udzielenie zamówienia pn.:
Kompleksowy remont balkonów wraz z wymianą balustrad i kafelkowaniem podłogi w budynku przy ul. Olchowej 1 w Zabrzu.
- W przetargach mogą wziąć udział wykonawcy spełniający wymogi określone w Specyfikacji Istotnych Warunków Zamówienia dla danego postępowania.
- Formularz zawierający SIWZ dla wyżej wymienionego zadania można odebrać w Dziale Techniczno-Exploatacyjnym Zabrzeńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Zabrzu przy ul. Pawła Ślęczka 8 w pokoju nr 6 lub otrzymać mailowo, po uprzednim dokonaniu wpłaty w kasie Spółdzielni bądź przelewem na konto ZSM nr: 75-1020-2401-0000-0802-0039-7489 kwoty w wysokości: 300,00 zł.
- Zamkniętą kopertę zawierającą ofertę składającą się z dokumentów w sposób stały ze sobą związanych (zsyte, umieszczone w skoroszybie lub zbindowane) należy dostarczyć do Zabrzeńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, 41-800 Zabrze, ul. Pawła Ślęczka 1a, pokój nr 12, I piętro (Sekretariat).
Kopertę należy oznaczyć:
nazwa zadania jw.
Nie otwierać przed dniem 3.03.2026 r., przed godziną 12:00.
Nazwa, adres wykonawcy, nr telefonu, adres e-mail.
- Termin składania ofert upływa: dnia 2.03.2026 r. o godzinie 14:00.
- Otwarcie ofert nastąpi w: Klubie „Kwadrat” Zabrzeńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, 41-800 Zabrze, ul. Pawła Ślęczka 8, w dniu 3.03.2026 r. o godz. 12:00.
- Warunkiem udziału w postępowaniu o zamówienie jest wniesienie wadium dla ww. zadania w wysokości – 30 000 zł.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod nr telefonu: 32/277-72-41, 21, 38, 39.

Zabrzeńska Spółdzielnia Mieszkaniowa zastrzega sobie prawo odstąpienia od przetargu lub unieważnienia bez podania przyczyny.

Na popularnej trasie ze Śląska w Beskidy zbudują dwa wiadukty

PAP, oprac. Piotr Sobierajski
Czechowice-Dziedzice

Jeszcze w lutym rozpoczną się prace przygotowawcze do budowy wiaduktów w ciągu DK1 nad projektowaną nową drogą gminną w Czechowicach-Dziedzicach. Wojewoda śląski wydał zezwolenie na budowę.

Przedsięwzięcie obejmuje budowę dwóch bliźniaczych wiaduktów w ciągu DK1, które umożliwią w kolejnym etapie realizację nowego układu drogowego - łącznika ul. Mazańcowickiej oraz rozbudowę ul. Bażaniec. Docelowo powstanie bezkolizyjne połączenie, które pozwoli między innymi ominąć skrzyżowanie z sygnalizacją świetlną na DK1.

Zdaniem Ariela Brończyka z czechowickiego urzędu miejskiego, jest to największa inwestycja drogowa realizowana przez samorząd w ostatnich latach. W 2024 roku, po podpisaniu umowy w formule „zaprojektuj i wybuduj”, wykonawca przystąpił do sporządzania dokumentacji. Ostatnio wojewoda śląski wydał decyzję o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej (ZRID). - Inwestycję realizuje spółka Primost Południe. Kosztowała będzie 16,3 mln zł. Plano-

wany termin zakończenia to przełom trzeciego i czwartego kwartału przyszłego roku - podał Brończyk. Zadanie będzie finansowane z budżetu gminy oraz funduszy powiatu bielskiego, rządowego programu Polski Ład i pieniędzy firmy 7R, budującej obiekty logistyczno-magazynowe oraz produkcyjne w Czechowicach-Dziedzicach. Pierwsze prace przygotowawcze rozpoczną się jeszcze w tym miesiącu. Już na tym etapie mogą pojawić się utrudnienia w ruchu związane z wprowadzeniem cza-

sowych zwężeń jezdni. Wiosną rozpocznie się kluczowy etap inwestycji - budowa pierwszego, wschodniego obiektu w ciągu DK1, na jezdni w kierunku Katowic. W związku z realizacją tego etapu wyłączona z ruchu zostanie jezdni w kierunku Katowic (dwa pasy ruchu). Na czas budowy ruch w obu kierunkach zostanie przełożony na jezdnię w kierunku Bielska-Białej - po jednym pasie dla każdego kierunku. Kierowcy powinni liczyć się z ograniczeniem prędkości i korkami w godzinach szczytu.



Jeszcze w lutym rozpoczną się prace przygotowawcze do budowy wiaduktów w ciągu DK1

REWITALIZACJA MŁODZI CZĘSTOCHOWIANIE W RAMACH WARSZTATÓW WYZNACZĄ KIERUNKI ROZWOJU DZIELNICY

Stare Miasto OdNowa. Jakie będzie?

Piotr Ciastek
Częstochowa

Przyszłość najstarszej części Częstochowy ma zostać narysowana przez młode pokolenie i jego udziałem w ramach projektu Stare Miasto OdNowa.

Stare Miasto w Częstochowie to przestrzeń od czasów PRL-u pozostawiona sama sobie. Niewiele zmieniła rewitalizacja rynku, czy budowa dużej galerii handlowej, a przy okazji ulicy Kanał Kohna. Teraz władze Częstochowy chcą ująć tę zaniedbaną część miasta w ramy szerszego projektu. Podczas jego prezentacji prezydent miasta Krzysztof Matyjaszczyk przypomniał, że rok 2026 jest szczególny: mija 200 lat od połączenia Starej i Nowej Częstochowy oraz wytyczenia Alei.

System do ulepszenia - mieszkańcy współautorami

- Stare Miasto ma dziś najlepszy moment na odnowę - taką, która szanuje jego charakter i odpowiada na codzienne potrzeby



Stare Miasto w Częstochowie to miejsce pełne kontrastów. Jak będzie wyglądało w przyszłości? Wkład w nową wizję mają mieć młodzi mieszkańcy

mieszkańców - mówił prezydent. Zamiast konkursu na zaprojektowanie koncepcji Starego Miasta postawiono na kreatywne warsztaty, w których udział weźmie 30 młodych osób. Projekt skierowany jest do osób w wieku 18-35 lat - nie tylko architektów i urbanistów, ale także specjalistów od mobilności i transportu, archi-

tektury krajobrazu, socjologii czy projektowania usług. Zgłoszenie nie wymaga rozbudowanego portfolio. Zadaniem rekrutacyjnym jest krótka „mikro-diagnoza”: jedno zdjęcie problemu w przestrzeni oraz opis proponowanej zmiany. Zgłoszenia przyjmowane są do 22 lutego. Warsztaty stacjonarne odbędą się

w Częstochowie w dniach 9-13 marca w godzinach 9.00-19.00. Następnie, od 16 do 29 marca, zespoły będą dopracowywać koncepcje zdalnie. Finał z prezentacjami, debatą i wystawą zaplanowano na pierwszą połowę kwietnia. Aleksander Krajewski - architekt, założyciel pracowni BLOMM, współtwórca i członek

Fundacji Napraw Sobie Miasto oraz członek SARP podkreślał, że sednem jest traktowanie miasta jako „systemu do ulepszenia”, w którym mieszkańcy stają się współautorami decyzji. - Stworzyliśmy program w taki sposób, żeby wszystkie 30 osób miało równy udział w stworzeniu jednej najlepszej koncepcji. Żeby uczestnicy warsztatów „ścierali się” ze swoimi poglądami, żeby swoje pomysły również „ścierali” z zaproszonymi mentorami, prelegentami, a jest to grupa najlepszych fachowców od przestrzeni publicznej, od rewitalizacji architektury, krajobrazu i architektury jako takiej w Polsce - mówił Aleksander Krajewski.

W przeobrażenie tej części Częstochowy mają się wpisać także plany „Przedziałni przyszłości”, gdzie miałyby powstać cały kompleks usługowo-mieszkalniowy i stadion piłkarski.

Hackathon - wspólna praca nad jedną koncepcją

Warsztaty „Stare Miasto OdNowa” przyjmą formułę pięciodniowego hackathonu architek-

toniczno-urbanistycznego. Weźmie w nich udział 30 osób podzielonych na pięć zespołów. Każdy z nich przygotuje „Makro 2050”, czyli kierunki rozwoju całej dzielnicy, planszę syntezy z najważniejszymi ideami oraz „Mikro 2027” - konkretną interwencję możliwą do wdrożenia w najbliższym czasie. Miasto zapowiada realizację jednego mikroprojektu do kwoty 250 tys. zł w 2027 roku. Zastępca prezydenta Częstochowy Łukasz Kot podkreślił, iż może to być jeden z najważniejszych projektów urbanistycznych ostatnich lat w mieście i ma być oparty na dwóch filarach. - Po pierwsze dlatego, że ma powstać z realnym współdecydowaniem mieszkańców. Po drugie dlatego, że ma być otwarte na głos młodych - od początku procesu, a nie dopiero na etapie gotowych koncepcji. Stare Miasto potrzebuje dziś wizji i odwagi, by ją konsekwentnie realizować. Jeśli hackathon stanie się początkiem długofalowej zmiany, za kilka lat możemy mówić o realnym powrocie energii i życia do historycznego centrum - dodał zastępca prezydenta.

REKLAMA

0611463805



PRACA W DĄBROWIE GÓRNICZEJ!



ZATRUDNIMY PRACOWNIKÓW PRODUKCJI



DOŚWIADCZENIE **NIE JEST WYMAGANE**

- stabilna praca
- atrakcyjne wynagrodzenie + dodatki zmianowe
- dostęp do szkoleń i kursów
- możliwość przyuczenia

+48 538 517 762, kariera@plukon.pl

Plukon Katowice Sp. z o.o.
Zakład Drobiarski w Dąbrowie Górniczej

nasze SPRAWY

EKSPERT WYJAŚNIA

ZIMOWA SANNA TYLKO POD PEŁNYM NADZOREM

Iwona Zapart, prezes
katowickiego oddziału
Federacji Konsumentów

Jakie warunki trzeba spełnić, aby uznać kulig za organizo- wany zgodnie z przepisami?

Bezpieczny kulig musi być organizowany poza miejscami, gdzie odbywa się ruch samochodowy, najlepiej z zaprzęgiem konnym, w miejscach do tego wyznaczonych i pod nadzorem osób dorosłych. Najlepiej zorganizować go poza drogami publicznymi, np. w lasach (na wyznaczonych trasach), na polach, terenach prywatnych (za zgodą właściciela). Konie nie mogą być płochliwe, a zaprzęg musi być sprawny. Trasa powinna być bezpieczna, nieooblodzona, a kulig, zwłaszcza po zmroku, powinien być oświetlony. Organizator jest od-



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

powiedzialny za nadzór nad uczestnikami, szczególnie dziećmi. W razie wypadku organizator ponosi odpowiedzialność cywilną za szkody osób (np. leczenie, zadośćuczynienie). Warto mieć wykupione ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej (OC) w życiu prywatnym, które pokryje ewentualne roszczenia poszkodowanych. Jeśli dojdzie do wypadku, organizator może być pociągnięty do odpowiedzialności karnej, a grzywna sądowa może wynieść nawet do 30 tysięcy złotych. JJ

PODPOWIADAMY

ZUS: KTO MUSI PAMIĘTAĆ O ROCZNYM ROZLICZENIU

Wcześniejsi emeryci i renciści, którzy w 2025 roku dorabiali do swojego świadczenia, muszą do końca lutego przekazać dokumenty potwierdzające wysokość dodatkowych przychodów. Informacja o przychodach dotyczy m.in. wynagrodzenia z umowy o pracę, umowy zlecenia, przychodów z prowadzonej działalności gospodarczej oraz z tytułu pełnienia funkcji członka rady nadzorczej. Porównanie tych danych z kwotami wypłacanego świadczenia, pozwoli sprawdzić, czy wcześniejsza emery-

tura lub renta była wypłacana w wysokości zgodnej z kwotami osiąganego przychodu przez świadczeniobiorcę. – Przypominam, że limity dorabiania i obowiązek rocznego rozliczenia przychodów dotyczy rencistów i wcześniejszych emerytów, którzy nie ukończyli powszechnego wieku emerytalnego (60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn). Dlatego te osoby są zobowiązane do końca lutego poinformować ZUS o dodatkowych przychodach osiągniętych w zeszłym roku – mówi Beata Kopczyńska, regionalna rzeczniczka prasowa ZUS-u w woj. śląskim. JJ

OPINIE CZYTELNIKÓW

JAK POCZTA POLSKA NAS NACIĄGA NA PRIORYTETY

Poczta Polska wprowadziła priorytety i sama za każdym razem je proponuje. Nie wiem tylko po co, skoro w ogóle nie wywiązuje się z tej umowy pomiędzy nią a klientem. Niedawno wysyłałam kartkę do Poznania i nie doszła na czas. Podobnie było z przesyłką priorytetową do Sopotu: też nie dotarła w gwarantowanym terminie. Priorytety „idą” do adresata tydzień, a ponieważ są 20 procent droższe niż zwykłe przesyłki, uważam, że jest to zwykłe naciąganie klientów. Czytelniczka z Bielska-Białej

NABICI W PUSTE BUTELKI

Miałem nadzieję, że obecny system kaucyjny na opakowania po napojach bardziej się uda niż skup opakowań szklanych, który pamiętamy jeszcze z PRL-u. Na razie wygląda to tak, że ludzie chodzą z pustymi butelkami od jednego punktu kaucyjnego do drugiego, a nawet trzeciego, bo wszystkie są przepelnione. Czuję się naprawdę jak ktoś dosłownie nabity w butelkę i myślę, że nie tak to miało wyglądać. Czy autorzy tego pomysłu nie byli w stanie przewidzieć, jak ten system będzie działał w praktyce? Czytelnik z Katowic

WARTO WIEDZIEĆ

Prawo o ruchu drogowym nie dotyczy terenów prywatnych. Są to m.in. łąki, polne drogi, które nie są drogami publicznymi. Ale i tam organizator kuligu ponosi pełną odpowiedzialność cywilną za bezpieczeństwo jego uczestników. JJ

DZWOŃ I PISZ

Jeżeli mają Państwo problem lub chcą się podzielić opinią, proszę dzwonić dziś w godz. 12-15 pod numer: 32 634 21 50 lub pisać na adres: Redakcja Dziennika Zachodniego, Media Centrum, ul. Baczyńskiego 25a, 41-203 Sosnowiec. Można także kontaktować się z nami za pomocą e-maili: redakcja@dz.com.pl lub j.jenczelewska@dz.com.pl
Jadwiga Jenczelewska



FOT. AREK GOLA

FERIE ZIMOWE 2026 KTO JEST ODPOWIEDZIALNY ZA WYPADEK PODCZAS KULIGU

Bezpieczny kulig musi być zgodny z przepisami

Jadwiga Jenczelewska
Katowice

Dziś rozpoczynają się w województwie śląskim ferie zimowe. Dobrze, żeby były białe, bo to ułatwia zorganizowanie zdrowego i czynnego wypoczynku. Jedną z jego cenniejszych atrakcji może być kulig.

Nie każdego stać na wyposażenie narciarskie i na wyjazd w góry, ale prawie w każdym domu, w którym są dzieci, są też sanki, więc najłatwiej zorganizować kulig.

– To atrakcyjna i niedroga, ale czasem niebezpieczna forma zabawy, która może skończyć się poważnym wypadkiem – mówi Iwona Zapart, prezes katowickiego oddziału Federacji Konsumentów. – Korzystajmy z niej wyłącznie w miejscach dobrze przygotowanych przez profesjonalne firmy i z zachowaniem zasad bezpieczeństwa, oczywiście pod opieką doświadczonych osób.

Zabawy na śniegu mają organizować fachowcy

Kiedy ta forma zimowej zabawy jest zgodna z obowiązującym prawem? Przepisy dotyczące organizacji kuligów wynikają wprost z ustawy Prawo o ruchu drogowym. Najważniejsze kwestie prawne, które mogą wpłynąć na legalność kuligu, to:

- zakaz ciągnięcia osób na sankach przez pojazdy mechaniczne na drogach publicznych (art. 60 ust. 2 pkt 4);
- obowiązek zapewnienia bezpieczeństwa uczestnikom – zarówno na drogach publicznych, jak i na terenach prywatnych.

Uwaga! Kulig ciągnięty przez samochód, traktor czy inne pojazdy mechaniczne, np. quad, na drogach publicznych jest niezgodny z przepisami. Kulig może być co prawda ciągnięty przez pojazd mechaniczny, jeśli odbywa się na terenie prywatnym, np. na polach, łąkach czy w lasach będących własnością organizatora kuligu. Ale choć w takim przypadku przepisy ruchu drogowego nie obowiązują, to jednak organizator wciąż odpowiada za bezpieczeństwo uczestników.



FOT. 123RF

Najlepiej korzystać z kuligu zorganizowanego przez profesjonalistów na trasach specjalnie wytyczonych i bezpiecznych. Ciągnięcie sanek przez samochody lub quady jest zabronione

Tradycyjny kulig z końmi jest legalny zarówno na terenach prywatnych, jak i na szlakach turystycznych, pod warunkiem przestrzegania zasad bezpieczeństwa. Taka forma zabawy jest najczęściej organizowana i cieszy się ogromną popularnością.

– W niektórych miejscowościach turystycznych istnieją wyznaczone strefy, gdzie profesjonalni organizatorzy oferują kuligi w sposób zgodny z przepisami. Warto korzystać z takich usług, ponieważ są one prowadzone w kontrolowanych warunkach – radzi Iwona Zapart.

Nieprzestrzeganie przepisów przy organizacji kuligu może prowadzić do poważnych konsekwencji, a przypadki utraty kontroli nad sankami, kolizji z przeszkodami czy wywrotki uczestników są częste, zwłaszcza w niekontrolowanych warunkach.

Ciągnięcie sanek za samochodem, quadem lub traktorem po drodze publicznej jest zabronione, a kierowcy grozi mandat i punkty karne

ków są częste, zwłaszcza w niekontrolowanych warunkach.

Odpowiedzialność nie tylko karna, ale i cywilna

Dlatego decydując się na taką atrakcję, warto dowiedzieć się: – gdzie jest organizowana i czy trasa oddalona jest od ruchu drogowego i wolna od przeszkód;

– czy niebezpieczny i nieprzystosowany do kuligu teren może zwiększyć ryzyko wypadków;

– czy jest używany odpowiedni sprzęt, np. stabilne sanie lub sanki zaopatrzone w odpowiednie uchwyty;

Choć nie jest to wymagane dla bezpieczeństwa, warto zaopatrzyć się w odpowiednie ubranie, a dzieci powinny dodatkowo korzystać z kasków ochronnych, aby zmniejszyć ryzyko urazów. Kto odpowiada za wypadek podczas kuligu? Odpowiedzialny jest organizator, który ma obowiązek zapewnić bezpieczeństwo, a w przypadku kuligu za pojazdem mechanicznym na drodze publicznej, również kierowca ciągnący sanie, bo jest to zabronione, co może skutkować man-

datem i odpowiedzialnością karną, a nawet cywilną po poważnych wypadkach. Odpowiedzialność zależy od miejsca (prywatny teren czy droga publiczna) i od tego, czy organizator dopełnił obowiązków, czy też doszło do rażącego naruszenia przepisów.

Organizator kuligu ponosi odpowiedzialność za bezpieczeństwo uczestników nawet na terenie prywatnym: za szkody i uszczerbki na zdrowiu na zasadach ogólnych (np. z tytułu zaniedbania).

Tę odpowiedzialność ponosi też kierowca pojazdu mechanicznego (samochód, traktor, quad) i jest głównym winowajcą na drodze publicznej. Jest to wykroczenie i przestępstwo, a w razie wypadku ciąży na nim też odpowiedzialność cywilna i karna, np. za spowodowanie uszczerbku na zdrowiu, a nawet za śmierć.

Pamiętajmy: ciągnięcie sanek za samochodem, quadem lub traktorem po drodze publicznej jest zabronione. Kierowcy grozi mandat – od 300 złotych, nawet do 2500-5000 zł – w zależności od interpretacji policji – a także punkty karne (5-10 pkt). ©©

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WYPADEK

Autokar wypadł z drogi

W niedzielę nad ranem doszło do niebezpiecznego wypadku na autostradzie A4 w województwie opolskim. Do zdarzenia doszło na 204. kilometrze autostrady A4, pomiędzy węzłami Brzeg i Opole Zachód. Autokar jadący jezdnią północną w kierunku Wrocławia nagle zjechał w lewo, przebił bariery w pasie rozdzielającym, a następnie przejechał na przeciwną jezdnię prowadzącą w kierunku Katowic. Pojazd ostatecznie zatrzymał się w pasie zieleni, pozostając na kołach.

W wyniku zdarzenia ranna została jedna osoba.

Okoliczności wypadku będą wyjaśniane przez odpowiednie służby. Wiadomo, że autokarem podróżowało 46 dorosłych osób, w tym kierowcy. Wstępne ustalenia wskazują, że przyczyną zdarzenia było najprawdopodobniej niedostosowanie prędkości do warunków panujących na drodze. Jak poinformowała opolska policja, kierowca autokaru był trzeźwy. Został ukarany mandatem karnym w wysokości 2 tysięcy złotych.

POŻAR

Zapaliła się elewacja banku



FOT. DAWID ŁUKASIK

W sobotę 14 lutego w kieleckim oddziale Narodowego Banku Polskiego przy ul. Warszawskiej wybuchł pożar. Jak informował dyżurny ze stanowiska kierownika komendanta wojewódzkiego PSP w Kielcach najprawdopodobniej palił się fragment elewacji budynku. Ogień gasiło pięć zastępów strażaków.

MAŁOPOLSKA

Nabór na kursy baców i juhasów

Dzisiaj rusza nabór na kursy baców i juhasów w Małopolsce. Coraz więcej kobiet interesuje się tym tradycyjnym zawodem, który pozwala zdobyć państwowe kwalifikacje i praktyczne umiejętności przy wypasie owiec oraz produkcji regionalnych serów.

Obecnie w Polsce jest 12 baców z tytułem mistrzowskim, w tym dwie kobiety, 163

baców czeladników, w tym siedem kobiet, jeden mistrz juhaski oraz 91 juhasów-czeladników, w tym 11 pań. Rekrutacja potrwa do 27 lutego. Kursy są organizowane przez Małopolskie Centrum Kształcenia Zawodowego przy Małopolskiej Szkole Gościnności w Myślenicach. Przygotowano 40 miejsc, zajęcia są bezpłatne.

NAGRODA

Prezydent Wołodymyr Zelenski odebrał w sobotę wieczorem Nagrodę im. Ewalda von Kleista przyznaną w tym roku narodowi ukraińskiemu za „odwagę, poświęcenie oraz niezłomną determinację w obronie własnej wolności i wolności całej Europy”. Uroczystą mowę wygłosił z tej okazji premier Polski. – Jako Polak chcę to dzisiaj powiedzieć jasno i wyraźnie: warto było walczyć o to, aby stać się częścią wolnego świata – powiedział Tusk.

„

Kwintesencją naszej cywilizacji było zawsze stawanie po stronie dobra ze świadomością, że dobro to nie obroni się samo

Donald Tusk premier RP

Prezes Kaczyński głosuje przeciw SAFE i ostrzega

Dorota Kowalska
Warszawa

Posłowie PiS-u i Konfederacji zagłosowali przeciw programowi SAFE. W ten sposób, jak twierdzą, bronią suwerenności Polski.

To było ważne głosowanie, o programie SAFE polityczni liderzy rozmawiali między innymi na Radzie Bezpieczeństwa Narodowego. SAFE to program, który ma wzmocnić obronność państw członkowskich UE. Przewiduje łącznie 150 mld euro wsparcia, m.in. w postaci nisko oprocentowanych pożyczek, przede wszystkim na zakupy sprzętu wojskowego, zwłaszcza produkowanego w Europie. Polska złożyła wniosek o dofinansowanie na kwotę 43,7 mld euro, będąc tym samym największym beneficjentem tego programu pożyczkowego.

W MON przygotowano ustawę wdrażającą ów program dozbierania, w piątek parlament miał zdecydować o jej przyjęciu bądź odrzuceniu.

Przed głosowaniem minister finansów Andrzej Domański podkreślał z mównicy sejmowej, że program SAFE pozwoli Polsce zaoszczędzić od 36 do 60 mld zł oraz przyspieszyć modernizację sił zbrojnych. Zapowiedział również złożenie „kompleksowej poprawki” na etapie prac senackich.

Jak zaznaczył, poprawka ma „bardzo wyraźnie pokazać”, że spłata zobowiązań wynikają-



FOT. PAP/TOMASZ GZEL

– Każdy, kto głosuje przeciwko SAFE, jest albo głupcem, albo zdrajcą interesów Polski – mówił minister finansów

cych z SAFE nie będzie realizowana z części 29. budżetu Ministerstwa Obrony Narodowej, czyli z Funduszu Wsparcia Sił Zbrojnych, z którego obecnie finansowane są liczne kontrakty zbrojeniowe.

– Każdy, kto głosuje przeciwko programowi SAFE, jest albo głupcem, albo zdrajcą interesów Polski – mówił szef resortu zbrojeniowego.

Z kolei wicepremier i minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz podkreślał, że to „jedno z najważniejszych głosowań w historii modernizacji sił zbrojnych. Tłumaczył, że polska

armia potrzebuje radykalnego przyspieszenia modernizacji, na co ma pozwolić właśnie program SAFE.

Potem odbyło się głosowanie. Za przyjęciem ustawy opowiedziało się 236 posłów, przeciw było 199, wstrzymało się 4. Na 180 biorących udział w głosowaniu posłów PiS 179 było przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. Wszyscy głosujący posłowie Konfederacji (14 osób) byli przeciw ustawie.

„Maski opadły. PiS i Konfederacja zagłosowały przeciwko programowi SAFE, czyli przeciw bezpieczeństwu Polski, przeciw

nowoczesnej armii, przeciw polskiemu przemysłowi zbrojeniowemu. To już nie jest opozycja, to są wrogowie polskiej niepodległości” – napisał na portalu X premier chwilę po głosowaniu.

Dlaczego właściwie PiS zagłosował przeciwko SAFE? W czwartek, dzień przed głosowaniem, posłowie i posłanki PiS prowadzili w mediach społecznościowych skoordynowaną kampanię przeciwko SAFE.

„Nikt kto chce silnej i suwerennej armii, nie powinien popierać funduszu SAFE” – ogłosił Jarosław Kaczyński.

Politycy PiS twierdzą, że SAFE tak naprawdę służy rozbudowie niemieckiego przemysłu zbrojeniowego. Polska korzystając z SAFE zadłuży się na pokolenia i nic na tym nie skorzysta, więc oni bronią niepodległości i suwerenności kraju. Tyle tylko, że wiceszef MON Cezary Tomczyk tłumaczył w piątek, iż między 80 a 90 proc. środków z SAFE wydanych zostanie w polskim przemyśle zbrojeniowym.

By Polska na pewno skorzystać mogła z unijnego programu, uchwalona w piątek ustawa musi wejść w życie do marca, gdy planowane jest zawarcie umowy pożyczkowej na środki z SAFE z Komisją Europejską. Ustawa zakłada stworzenie zarządzanego przez Bank Gospodarstwa Krajowego Finansowego Instrumentu Zwiększenia Bezpieczeństwa (FIZB), za pośrednictwem którego rząd będzie mógł korzystać z pieniędzy z SAFE. PAP

Nawrocki: zawetuję ustawę o osobie najbliższej, jeżeli nie będzie zapisu o wyjątkowości małżeństwa

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Prezydent Karol Nawrocki zapowiedział weto do ustawy o statusie osoby najbliższej, jeśli nie będzie w niej zapisu o wyjątkowym statusie małżeństwa.

Prezydent w niedzielę w Polsat News był pytany o projekt ustawy o statusie osoby najbliższej. – Byłem zaniepokojony, gdy dostałem ten projekt, w którym społeczną

akceptację dla tego projektu potwierdzały 42 radykalne organizacje działające na rzecz środowisk mniejszości seksualnych. (...) Ja bym chciał rozwiązać tę kwestię, mówię to szczerze, (...), ale żeby rozwiązać tę kwestię, trzeba odejść od dyskusji ideologicznej. Trzeba spojrzeć na wyjątkowość małżeństwa – dodał.

Wskazał, że gdyby w projekcie ustawy zapisano „wyjątkowy status małżeństwa” zapewniający „rozsądne rozwiązania kwestii finansowych, podatkowych,

które nie mają takich zdolności jak te relacje w małżeństwie i nie byłoby tych wszystkich radykalnych wątków ideologicznych”, to miałby w sobie „dobrą wolę”.

– Tylko nie wiem, czy ta ustawa zyska ostatecznie taki stan. Jak nie, to będę musiał ją zawetować – stwierdził. – Ja nie chciałbym za 20 lat, jeśli cokolwiek w Polsce się wydarzy, być tym, który położył fundamenty pod potencjalną adopcję dzieci przez pary homoseksualne – zaznaczył.

Prezydent był też pytany o nowelę ustawy o KRS. Karol Nawrocki stwierdził, że nie jest zwolennikiem oddawania kwestii układania polskich sądów wyłącznie przez środowisko sędziowskie. – Spojrzę na tę ustawę, wiem oczywiście już, co się w niej znajduje. Nie jest chyba dla nikogo zaskoczeniem, że nie jestem zwolennikiem oddawania kwestii układania polskich sądów wyłącznie przez środowisko sędziowskie – powiedział Nawrocki. PAP

Władimir Putin nie pojawiał się publicznie od ponad tygodnia

Kazimierz Sikorski
Moskwa

Putin zniknął z życia publicznego, podczas gdy konflikt na Ukrainie wiąże się z ponownymi atakami, presją dyplomatyczną i zbliżającymi się rozmowami pokojowymi w Genewie.

Po raz ostatni 73-letni przywódca Kremla pojawił się publicznie 5 lutego. Powód nagłego zniknięcia Putina pozostaje zagadką, nie wiadomo, czy ma on związek ze zdrowiem, czy nie.

Jednak podczas Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa Zełenski powiedział Politico: „Jestem młodszy od Putina...”. Gdy publiczność wybuchnęła śmiechem, 48-letni przywódca Ukrainy dodał: „Nie, nie, proszę mi wierzyć, to ważne. Jestem tutaj, wolny, ści-

skam dłoń, nie boję się. Jestem młodszy od Putina... Nie zostało mu dużo czasu. [śmiech] Boże błogosław, nie za dużo czasu”.

Następnie skrytykował Putina, nazywając go „niewolnikiem wojny”, porównując obecną inwazję do układu monachijskiego z 1938 roku.

Wypowiedź pojawiła się po nietypowym okresie ciszy na Kremlu, który w przeszłości pozwalał Putinowi znikać w celu przeprowadzenia tajnych zabiegów medycznych. Oznaki możliwego pogorszenia stanu zdrowia przywódcy pojawiły się niedawno podczas spotkania z rosyjskim urzędnikiem służby zdrowia. Nagranie wideo pokazało prawą dłoń Putina z widocznymi, nabrzmiałymi żyłami i cienką jak papier skórą, podczas gdy Putin nerwowo zaciskał palce pod rękawem.



Powrócił spekulacje o złym stanie zdrowia przywódcy Rosji. Nie był widziany na żywo od wielu dni

Były minister energetyki Ukrainy zatrzymany

Anna Nagel
Kijów

Narodowe Biuro Antykorupcyjne Ukrainy (NABU) poinformowało o zatrzymaniu byłego ministra energetyki Hermana Hałuszczenki, zaangażowanego w aferę korupcyjną.

Hałuszczenko został zatrzymany na granicy przy próbie opuszczenia kraju - powiadomili wcześniej z powołaniem na źródła własne portale Ukraińska Prawda i RBK-Ukraina.

„Dziś, podczas przekraczania granicy, detektywi NABU zatrzymali byłego ministra energetyki w związku ze sprawą »Midas«.

Trwają wstępne działania śledcze (...)” - oświadczyło NABU w komunikatorze Telegram.

„W nocy (z 14 na) 15 lutego przy próbie przekroczenia gra-

nicy zatrzymany został były minister energetyki Herman Hałuszczenko. Doprecyzowano, że został wysadzony z pociągu” - pisała wcześniej Ukraińska Prawda.

W listopadzie NABU i SAP (Specjalnej Prokuratury Antykorupcyjnej) ujawniły rozległy system korupcyjny w ukraińskiej energetyce. Według ustaleń śledczych jego uczestnicy pobierali od kontrahentów państwowego operatora elektrowni jądrowych, Enerhoatomu, łapówki w wysokości od 10 do 15 proc. wartości kontraktów.

Zatrzymano pięć osób, a siedmiu innym postawiono zarzuty. W śledztwie, które toczy się pod kryptonimem „Midas”, figuruje nazwisko Tymura Mindicza, biznesmena i współpracownika prezydenta Wołodymyra Zełenskiego.

W Monachium o pokoju na Ukrainie i sile Europy

Kazimierz Sikorski
Monachium

Sekretarz stanu USA Marco Rubio powiedział w sobotę podczas Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa (MSC), że Stany Zjednoczone chcą ożywienia sojuszu transatlantyckiego.

Podczas porannego wystąpienia Rubio oświadczył, że Stany Zjednoczone nie chcą podziału, ale ożywienia sojuszu transatlantyckiego. - Chcemy, aby Europa była silna i żeby przetrwała - podkreślił polityk. Jak wyjaśnił, dosadny ton wypowiedzi prezydenta USA Donalda Trumpa ma na celu pobudzenie i odrodzenie stosunków z Europą.

Ton jego przemówienia stanowił jaskrawy kontrast z tym, które w zeszłym roku w Monachium wygłosił wiceprezydent USA J.D. Vance, który nie szczędził krytyki europejskim partnerom.

Rubio dał też do zrozumienia, że administracja Trumpa uważa, iż droga naprzód wymaga zmiany sposobu, w jaki sojusz USA i Europy współdziała: „Chcemy sojuszników, którzy potrafią się bronić, aby żaden przeciwnik nie poczuł się skłonny do kwestionowania naszej wspólnej siły”.

Szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen stwierdziła z kolei w swoim przemówieniu, że nadszedł



Szef amerykańskiej dyplomacji odpowiadał między innymi na pytania poświęcone wojnie na Ukrainie. Jego wystąpienie zostało przyjęte z dużym zadowoleniem

czas, aby wprowadzić w życie europejską klauzulę wzajemnej obrony. Jak podkreśliła, w tym celu UE musi podejmować decyzje szybciej, większością, a nie jednomyślnie.

Europa musi być gotowa do walki z Rosją, bo „istnieją sygnały ostrzegawcze”, mówił z kolei brytyjski premier Keir Starmer. Rosja wykazała „apetyt na agresję” i możliwą ścieżkę dla przyszłości Europy, dodał.

Wzywał europejskich członków NATO do współpracy, która przyniesie „wielkie efekty” w obliczu rosyjskiej agresji.

„Musimy wspólnie iść na przód, aby stworzyć bardziej europejskie NATO. Moim zdaniem Europa to śpiący olbrzym” - powiedział Starmer w przemówieniu wygłoszonym w sobotę na Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa.

Chcemy sojuszników, którzy potrafią się bronić, aby żaden przeciwnik nie poczuł się skłonny do kwestionowania naszej wspólnej siły

„Nasze gospodarki przycmiewają gospodarkę Rosji ponad dziesięciokrotnie. Dysponujemy ogromnymi możliwościami obronnymi, ale zbyt często ich suma jest mniejsza niż suma poszczególnych części” - powiedział.

Brytyjski przywódca podkreślił, że choć USA pozostają niezastąpionym sojusznikiem, amerykańska strategia bezpieczeństwa narodowego oznacza, że Europa musi wziąć na siebie główną odpowiedzialność za własną obronę. „To nowa normalność” - powiedział. PAP

Trump mówi o zmianie władzy w Iranie i wysłał w ten region drugi lotniskowiec

Aleksandra Jaros, GK
Waszyngton

Prezydent USA Donald Trump mówił w piątek o potrzebie zmiany władzy w Iranie, a Pentagon wysłał w ten region drugi lotniskowiec. Co na to Iran?

Donald Trump stwierdził, że zmiana władzy w Iranie to „najlepsza rzecz, jaka mogłaby się wydarzyć”, wyrażając tym samym silne poparcie dla zastąpienia rządu ajatollaha Alego Chameneiego.

Trump nie powiedział do kładnie, kogo widziałby na czele Iranu, ale stwierdził tajemniczo, że „są ludzie”, którzy by się do tego nadawali.

Administracja Donalda Trumpa zwiększa presję na Teheran, grożąc atakiem, jeśli Irańczycy nie spełnią żą-



Lotniskowiec zmierza z Karaibów na Bliski Wschód

dań USA. Stany Zjednoczone wysłały drugi lotniskowiec na Bliski Wschód. Ma to związek z planami Trumpa, który grozi użyciem siły militarnej, jeśli Teheran nie zgodzi się na ograniczenia dotyczące programu jądrowego.

- USS Gerald R. Ford, największy okręt wojenny świata i najnowszy amerykański lotniskowiec, „już wkrótce” zostanie przeniesiony z Karaibów na Bliski Wschód - powiedział Trump.

Waszyngton chce, aby rozmowy ws. umowy nuklearnej dotyczyły również rakiet balistycznych, wsparcia Iranu dla grup zbrojnych w regionie oraz kwestii traktowania narodu irańskiego. Iran oświadczył, że jest gotowy omówić ograniczenia swojego programu nuklearnego w zamian za zniesienie sankcji, ale wykluczył powiązania tej kwestii z rakietami.

Irański przywódca Ali Chamenei nie odpowiedział jeszcze na ostatnie wypowiedzi Trumpa.

Przygotowania do wojny?

USS Gerald R. Ford pod koniec obecnej misji w morzu,

kłótrza trwa już siedem miesięcy, miał powrócić do portu w Stanach Zjednoczonych w celu przeprowadzenia konserwacji. Pod koniec ubiegłego roku lotniskowiec został przekierowany z Morza Śródziemnego na Karaiby, aby wesprzeć amerykańską operację w Wenezueli. Przeniesienie na Bliski Wschód lotniskowca wydłużyłoby wymagany cykl konserwacji okrętu znacznie ponad normalny siedmiodzienny harmonogram misji.

Tymczasem wojsko amerykańskie szybko wycofuje się z kluczowych baz w Syrii przed spodziewaną konfrontacją z Iranem. Urzędnicy w Teheranie publicznie grożą atakiem na amerykańskie bazy w regionie, jeśli Iran zostanie zaatakowany przez Stany Zjednoczone.



FOT. FREEPIK.COM

Pracownia na rzecz Wszystkich Istot: Każdy przypadek obserwacji wilka powinien być analizowany przez ekspertów, a nie wykorzystywany do straszenia opinii publicznej

Strach przed wilkiem

Spotkań z drapieżnikami jest coraz więcej, bo osiedlają się na terenach bardziej zurbanizowanych

Stanisław Sowa, Wojciech Tatar

Mieszkaniec Niewistki na Podkarpaciu wybrał się na spacer w lesie w ostatnią sobotę. Z lasu do domu ledwie dotarł o własnych siłach. Stąd zabrało go pogotowie. Według jego relacji został zaatakowany przez wilki. Dorosły osobnik miał rzucić się na niego, a młode miały się temu przyglądać. Bronił się i zasłaniał rękami.

Około godziny 19 otrzymaliśmy zgłoszenie o mężczyźnie, który podczas spaceru w lesie miał zostać najprawdopodobniej zaatakowany przez wilki. Mężczyźnie została udzielona pomoc medyczna. Wstępnie ustalono, że obrażenia, jakich doznał, powstały na skutek działania zwierzęcia - informuje asp. szt. Magdalena Kaszowska z Komendy Powiatowej Policji w Brzozowie.

Mężczyzna został już zwolniony ze szpitala. Obrażenia, jakich doznał, nie zagrażają jego życiu. Wrócił do miejsca zamieszkania, ale z mediami rozmawiać nie chce.

Gmina ostrzegała mieszkańców

W poniedziałek byliśmy w Niewistce. Wieś położona jest malowniczo na wzgórzu wyniesionym ponad dolinę Sanu, którą kilkadziesiąt lat temu miała przeciąć zapora. Teren pofałdowany i mocno zalesiony, a po drugiej stronie rzeki prawie bezludny. Widok dzikiej zwierzyny w okolicy nie jest więc niczym nadzwyczajnym. Choć nie ma oficjalnego potwierdzenia, że za atak odpowiedzialne są wilki, to mieszkańcy nie kryją swoich obaw.

Jest ich o wiele więcej niż w poprzednich latach, najwyższa pora, żeby coś z tym zrobić - stwierdza autorytatywnie napotkany przez nas pan Andrzej.

Jego słowa potwierdza Edward Skop, sołtys Niewistki. - Szczególnie po zmroku można usłyszeć wycie. Znamy mi mówił, że ostatnio przebiegł jeden wilk przez główną drogę w okolicach leśniczówki. Gmina ostrzegała mieszkańców. Sam też zalecam

ostrożność. Żeby jednak mówić o szczegółach, muszę porozmawiać z poszkodowanym. Jak byłem dzieckiem, to tutaj - z sąsiedniej miejscowości do drugiej - przechodziłem przez las. Teraz bym się nie odważył - dodaje Edward Skop.

Bożena Chorążak, wójt gm. Dydnia, sprawę zna tylko z mediów, bo pogryziony w lesie człowiek nie kontaktował się z urzędem gminy.

- Trzy tygodnie temu mieliśmy sygnał, że pojawił się wilk w jednej z naszych miejscowości. Ostrzegliśmy mieszkańców w trosce o ich bezpieczeństwo. Za to zostaliśmy zaatakowani w internecie przez obrońców zwierząt. Teraz, dopóki nie będzie pewności, że tego mieszkańca zaatakował wilk, sprawy nie komentujemy - zaznacza pani wójt.

Wilki otoczyły pilarzy

Jeżeli potwierdziłoby się, że mieszkaniec Niewistki został pogryziony przez wilka, a nie np. przez walęśającego się psa,

nie byłoby to pierwsze zdarzenie w powiecie brzozowskim, gdy wilk i człowiek wchodził sobie w drogę. W marcu 2021 roku w Zmiennicy koło Brzozowa do dwóch pracujących pilarzy podeszły trzy drapieżniki.

Pilarze, widząc, że wilki ich okrążają, włączyli pilarki na pełne obroty. Hałas na krótko je odstraszył, ale po chwili znowu zaczęły się zbliżać. - Dopiero gdy z włączonym na maksymalne obroty sprzętem ruszyliśmy w ich kierunku, powoli zaczęły odchodzić w dół stoku - relacionowali „Nowinom”.

Na wniosek burmistrza Brzozowa Generalny Dyrektor Ochrony Środowiska wydał zgodę na eliminację maksymalnie trzech osobników. Wydanie decyzji było podyktowane względami bezpieczeństwa okolicznych mieszkańców. Wilki zostały odstrzelone. Były to dwie roczne samice. Podano je sekcji i badaniom genetycznym. Jedna samica chorowała na świerzb, a druga w żołądku, oprócz skór z dzika, drobnych kości i szczeciny, miała obierki z ziemniaków i marchewki. Prawdopodobnie wilki żerowały przy śmietnikach, bo miały problem z pozyskiwaniem pokarmu w naturalny sposób.

Bez pistoletu z domu nie wychodzę

O ile Bieszczadach, Beskidzie Niskim czy w lasach pogórza widok wilka nikogo już nie dziwi, o tyle pojawienie się tego drapieżnika w gminach graniczących z Rzeszowem działa na wyobraźnię.

- Bez tego już nie wychodzę z domu, nawet do ogrodu - mieszkanka podrzeszowskiej gminy Chmielnik, rozmawiając z reporterami „Nowin”, trzyma w dłoni pistolet na race hukowe. - Także w dzień. Jest tu gęsty las z obu stron. Tam są takie wielkie nory. My je nazywamy norami lisa, ale wilki przeganiają lisy. Czują się bardzo pewnie. Nie boją się ludzi, a potrafią przy świetle halogenu wyć na człowieka.

Kuzynka naszej rozmówczyni spotkała dwa wilki na drodze w pobliskiej Woli Rafałowskiej. To było w tamtym tygodniu.

- Wracła od mamy wieczorem, około godziny 18. Drapieżniki jej się przyglądały i wcale nie uciekały, mimo że to jest droga asfaltowa, po której często jeżdżą samochody. W końcu zadzwoniła do męża i powiedziała: Przyjeżdż

po mnie, bo ja dalej nie pójde. Mam sztywne nogi.

Wilki nie ustąpiły z tej drogi. Nie były schowane w jakichś krzakach, tylko po prostu stały sobie na głównej drodze.

Władze gminy Chmielnik znają problem, choć zgłoszenia o obecności wilków dotyczą minionego roku.

- Być może mieszkanka bezpośrednio powiadomiła wójta, ponieważ my oficjalnego zgłoszenia na razie nie mamy. Wilki są na tym terenie. W ubiegłym roku podczas spaceru z mężem wilk przebiegł nam drogę. Z uwagi na te zgłoszenia wystąpiliśmy do Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska o zgodę na płoszenie wilków. Zgodę uzyskaliśmy. Te drapieżniki występowały w miejscowości Borówki i Chmielnik-Jarząbki - wyjaśnia Magdalena Wdowik-Reczek, sekretarz gminy Chmielnik. Mieszkańcy są poinformowani, że mają możliwość płoszenia drapieżników przy użyciu materiałów hukowych.

- Wymienione są materiały, jakich mogą użyć. Po każdym płoszeniu mają obowiązek nas o tym poinformować. Ujmujemy to w sprawozdaniu, które corocznie przesyłamy do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Rzeszowie - informuje sekretarz gm. Chmielnik.

Drapieżnik wchodzi na nowe terytoria

Wilk w Polsce objęty jest ochroną ścisłą. Oznacza to zakaz zabijania, chwytania, okaleczania, przetrzymywania oraz niszczenia nor wilków. Polska utrzymuje rygorystyczną ochronę krajową, a zabicie wilka jest przestępstwem.

Dr Wojciech Śmietana, biolog, badacz dużych drapieżników tłumaczył w ub. roku w rozmowie z „Nowinami”, że w województwie podkarpackim nastąpił co najmniej dwukrotny wzrost, jeśli chodzi o obszar występowania drapieżnika, porównując stan obecny do czasów, gdy wilk był gatunkiem łownym. Natomiast w skali kraju, z kilku kompleksów leśnych, które były zasiedlone w latach 90., wilki rozprzestrzeniły się na wszystkie większe kompleksy leśne, a ich liczebność się wielokrotnie.

Zdaniem naukowca wilki są gatunkiem mogącym zaadaptować się również do siedliska mocno przekształconego przez człowieka. Po zajęciu najlepszych siedlisk, czyli dużych kompleksów leśnych, gdzie

jest łatwa dostępność do bazy pokarmowej, wilki osiedlają się również na terenach bardziej zurbanizowanych.

Eksperci wskazują, że aktualnie zarządzanie populacją wilka w Polsce polega na „gąszeniu pożarów”. Jeśli takich „miejsc zapalnych” będzie stosunkowo niewiele i będziemy sobie z nimi sprawnie radzić, to drastyczna zmiana systemu zarządzania populacją wilka nie będzie konieczna. Ale jeśli sytuacji konfliktowych będzie dużo, to trzeba będzie się zastanowić, czy nie wprowadzić istotnych zmian.

Dr Śmietana już 26 lat temu proponował tzw. ochronę strefową. Plan zakładał zróżnicowany reżim ochronny gatunku w zależności od lokalnych warunków siedliskowych. Na obszarach stanowiących duże, zwarte kompleksy leśne wilki miały funkcjonować niemal bez ingerencji człowieka. Natomiast z obszarów intensywnie użytkowanych rolniczo i zurbanizowanych wilki miały być usuwane. Koncepcja ta została wtedy odrzucona.

Straszenie wilkiem nie rozwiązuje problemu

Badacze wilków i ekolodzy zwracają uwagę na pojawiające się fake newsy i półprawdy. Relacjonujący spotkania z drapieżnikami niekoniecznie przedstawiają obiektywnie sytuację, tylko własne wrażenia. Często trudno jest takie sytuacje jednoznacznie ocenić, dlatego też rodzi się antywilcza histeria.

„Widzieliście wilka w ciągu dnia, w pobliżu zabudowań lub drogi? To nie jest dowód braku lęku. W warunkach rozproszonej zabudowy i gęstej sieci dróg byłoby raczej dziwne, gdyby wilków nigdy nie było widać. Dodatkowo powszechność kamer, telefonów i mediów społecznościowych sprawia, że każda obserwacja szybko trafia do sieci” - przekonuje na swojej stronie Pracownia na rzecz Wszystkich Istot. I podkreśla, że każdy przypadek obserwacji powinien być analizowany przez ekspertów, a nie wykorzystywany do straszenia opinii publicznej.

„Nie bagatelizuję problemów, z jakimi mierzą się mieszkańcy. Przeciwnie - przez wiele lat starałem się realnie pomagać: dostarczając ogrodzenia elektryczne, psy pasterskie, wspierając interwencje i uczestnicząc w lokalnych spotkaniach. To, co krytykuje, to nie ludzkie obawy, lecz brak systemowych działań i zastępowanie ich strachem oraz prostymi hasłami. Straszenie wilkiem czy niedźwiedziem nie rozwiązuje żadnego problemu - jedynie pogłębia podziały. Podobnie jak przekonanie, że odstrzał jest jedyną odpowiedzialnością na każdy konflikt” - napisał ostatnio na swoim profilu FB dr Wojciech Śmietana.

TO, CO KRYTYKUJĘ, TO NIE
LUDZKIE OBAWY, LECZ BRAK
SYSTEMOWYCH DZIAŁAŃ
I ZASTĘPOWANIE ICH STRACHEM
ORAZ PROSTYMI HASŁAMI

Panie profesorze, nie chciałybyśmy odczarowywać tak zupełnie zakochania i miłości. Dobrze, nie będziemy tego robić.

Tylko jak tu o tym rozmawiać z biologiem, który sam mówi, że zakochanie to złożony proces biologiczny i emocjonalny, który prowadzi do zmian w mózgu?

Zakochanie i miłość to specyficzne stany rozgrywające się w naszej psychice, a więc w mózgu, a przez to można spojrzeć na nie z perspektywy neurobiologicznej. Ale to, że możemy zakochanie opisać językiem nauki, nie sprawia, że to, co przeżywamy, przestaje być wyjątkowe i prawdziwe. Emocje są prawdziwe, pragnienia, świadome myśli. Wszystko na dodatek bardzo indywidualne, bo dotyczące wyjątkowej osoby zakochującej się w innej unikatowej osobie. Neurobiologia odkrywa pewien wspólny wzorzec, pewien ogólny mechanizm, który charakteryzuje wszystkie zakochane osoby, ale tak jak namalowanie pejzażu nie odbiera piękna przyrodzie, tak opisanie naukowo zakochania nie ma na celu niszczenia romantycznej miłości. Naukowy opis jednym pozwala zrozumieć, inni mogą traktować to jak ciekawostkę, a każdy może dzięki temu nabrać przekonania, że mimo całej naszej różnorodności, są rzeczy, które nas wszystkich łączą i upodabniają do siebie. Jedną z tych rzeczy jest właśnie miłość.

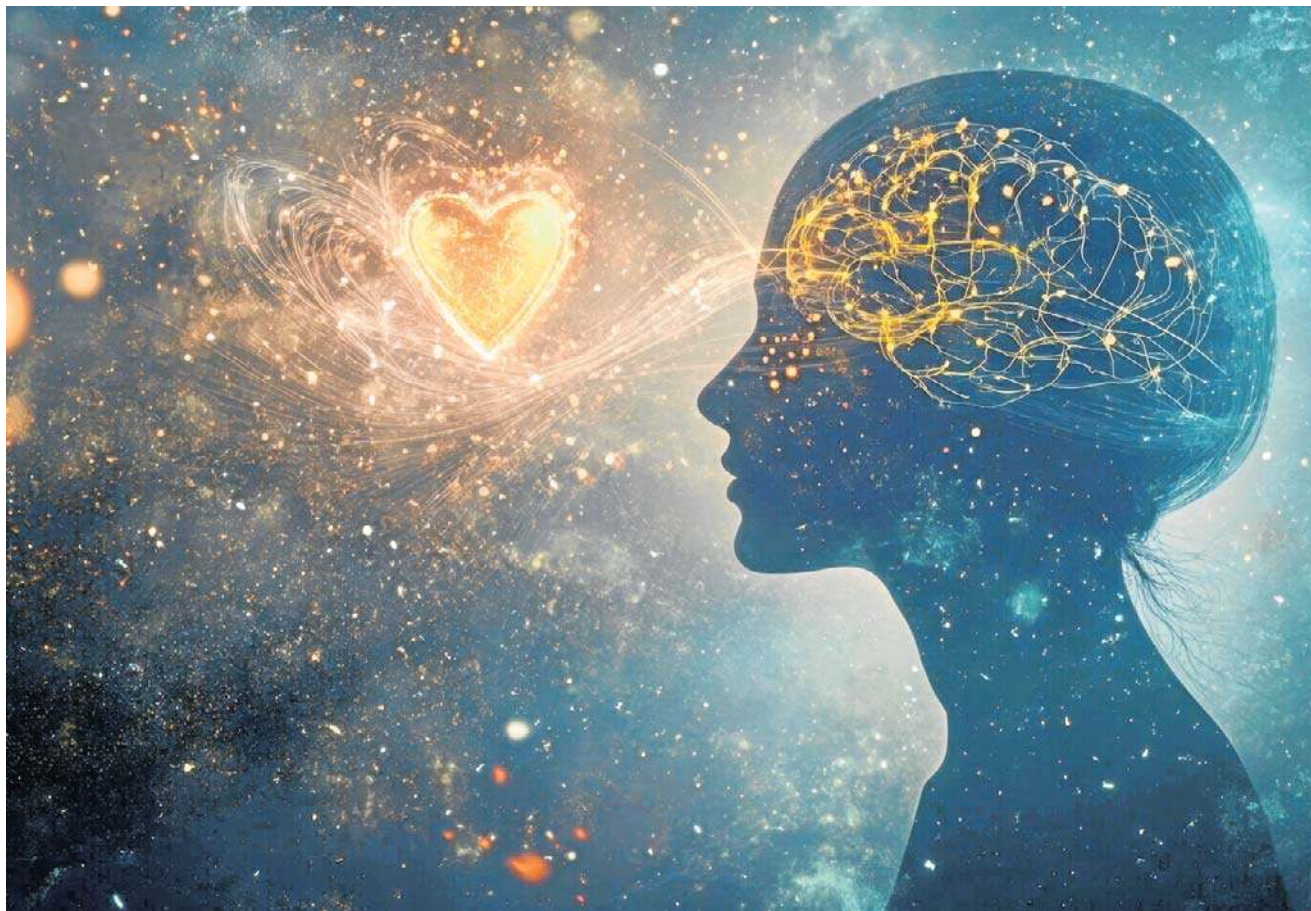
No właśnie, bo zakochanie i miłość to procesy bardzo demokratyczne: wszyscy przeżywamy je tak samo, niezależnie od płci, wieku, niezależnie od statusu społecznego, wykształcenia, prawda? Tak, dostrzegamy to podobieństwo, ponieważ zakochanie i miłość opierają się na wspólnych dla wszystkich mechanizmach neurobiologicznych. Możemy różnić się intensywnością przeżywania zakochania, kulturowo uwarunkowanymi zachowaniami towarzyszącymi nam podczas tworzenia więzi i tym, jak definiujemy i opisujemy miłość słowami, ale zasadniczo mechanizm neurobiologiczny jest wspólny.

Zakochujemy się dlatego, że chcemy mieć potomstwo. Tak to wygląda?

Tak, jeżeli spojrzeć na to z perspektywy ewolucyjnej. Zaloty, gody, czy nasz ludzki warianant zwany zakochaniem utrwały się jako procesy, które okazały się skuteczne w tworzeniu silnych i trwałych więzi. Więź z kolei – poza wszystkimi innymi zaletami – sprzyjała również skutecznej prokreacji. I w ten sposób te

– Ci, którzy obawiają się miłości, powinni wystrzegać się zwłaszcza nowych sytuacji i kontaktu z nowymi, nieznanymi ludźmi. Nasz mózg zawsze ocenia to, co się dzieje i osoby, które mogłyby być teoretycznie naszymi partnerami, przez pryzmat naszych aktualnych potrzeb – mówi prof. Wojciech Glac, neurobiolog z Uniwersytetu Gdańskiego

Dorota Kowalska



Prof. Glac: Wszystko może mieć znaczenie dla siły pobudzenia emocji, które bywa początkiem drogi ku zakochaniu

Prof. Glac: racjonalni ludzie też mogą stracić głowę i zakochać się bez opamiętania

mechanizmy na tyle się utrwały, że są tak powszechne. Ale choć zakochanie i pożądanie seksualne mają dużo wspólnego, ponieważ jedno wspiera drugie, to stany mogą być jednak przeżywane oddzielnie.

Co decyduje o tym, że wybieramy z tłumu tę konkretną osobę?

Bardzo trudno określić to jednoznacznie i znaleźć jakiś wspólny wzorzec. Z perspektywy mózgu, nadawanie komuś waloru atrakcyjności to

proces bazujący na wielu skojarzeniach, utrwalonych preferencjach i być może pewnych wrodzonych predyspozycjach. W toku naszego życia gromadzimy mnóstwo doświadczeń, nasz mózg mimowolnie kojarzy pewne ludzkie

cechy, jak ton głosu, kolor włosów, kształt twarzy itd. z czymś pozytywnym lub negatywnym w zależności od doświadczeń, jakie mieliśmy z osobami mającymi te różne cechy. Dodatkowo utrwalamy pewne kanony

piękna, atrakcyjności, cechy uznawane jako pożądane dla partnera czy partnerki. Na to wszystko wpływ ma dodatkowo kontekst, w jakim kogoś spotykamy, nasza osobowość, nasz aktualny stan emocjonalny, zaistnienie lub nie jakiejś synchronizacji emocji, zachowań czy myśli między nami a potencjalnymi partnerkami i partnerami. Czasem duże znaczenie może mieć zaskoczenie, efekt nowości, kiedy nasz mózg nie spodziewa się spotkania potencjalnego partnera. Taki stan może dodatkowo wzmacniać nasze reakcje. Tak więc dosłownie wszystko może mieć znaczenie dla ostatecznej siły pobudzenia emocjonalnego, które może być początkiem drogi ku zakochaniu.

Dobrze, to co się dzieje w naszym mózgu w momencie, kiedy się zakochujemy? Bo pan powiedział zdanie, które jest dla mnie trochę zagadką, powiedział pan, że jesteśmy ostatnimi, którzy dowiadują się o tym, że właśnie się zakochaliśmy.

Świadomość tego stanu pojawia się na końcu, bo proces ten jest inicjowany w obrębie struktur mózgu, które działają do pewnego stopnia automatycznie i autonomicznie. Innymi słowy tak długo, jak długo pozostajemy tego nieświadomi, nie mamy na niego wpływu. A to właśnie te struktury kolorują emocjonalnie tę osobę jako atrakcyjną, to one tworzą strategię naszego działania i odpowiadają za motywację do zbliżenia się do tej osoby. Kiedy ta strategia i napęd się wytworzą, wówczas zaczynamy przez ich pryzmat patrzeć na rzeczywistość i na tego kogoś. Czyli dopiero w drugim etapie zaczynamy świadomie czuć to, co czujemy.

Czyli nasz mózg zakochuje się przed nami?

Nie oddzielając nas i naszej psychiki od mózgu, możemy przyjąć pewne uproszczenie dotyczące pracy mózgu, zgodnie z którym nasza świadomość jest kontrolerem tego, czy rzeczywistość zgadza się z oczekiwaniami. Idąc tym tropem, w naszym mózgu na widok danej osoby nieświadomie tworzy się oczekiwanie, że ta osoba jest super kandydatem czy kandydatką na stworzenie z nią więzi. Po ułamku sekundy ta postawa staje się świadoma i wówczas przychodzi moment na ewentualną jej racjonalną ocenę. Im ta postawa jest silniejsza, tym łatwiej jej ulec i dalej już świadomie dążyć do nawiązania z tą osobą relacji. Wyobraźmy sobie, że w naszym mózgu jest struktura, a jest nią ciało migdałowate, które nadaje znaki emocjonalne różnym cechom danej osoby. Te znaki mogą być

pozytywne lub negatywne. Osoba, w której się zakochujemy, oczywiście jest źródłem głównie tych dodatnich znaków. Ten walor atrakcyjności, jaką nasze ciało migdałowate nadaje tej osobie, analizowany jest przez pryzmat sytuacji i naszych potrzeb, naszego nastroju w danym momencie. Swoje trzy grosze dokłada też kora wyspy, która uczestniczy w nadawaniu tym wszystkim emocjom osobistego, wręcz cielesnego wymiaru. W sprzyjających warunkach wszystkie te analizy prowadzą do wytworzenia i podtrzymywania wysokiej aktywności układu nagrody, który nadaje wysoką wartość motywacyjną tej osobie i strategii zbliżenia się do niej, nawiązania relacji i wytworzenia więzi. Tworzy się napęd, który zabarwia nasze świadome myśli, których treścią jest obraz rzeczywistości z tą osobą w jego centrum. W przypadku zakochania, pobudzenie układu nagrody jest wyjątkowo silne, a więc i motywacją do kontaktu z tą osobą, myślenia o niej, utrzymywania jej w centrum naszej uwagi jest tak samo ogromna. W praktyce nawet, jeżeli byśmy chcieli, niezwykle trudno byłoby nad tym zapanować i o ile można powstrzymać się przed działaniem, to nad postawą jest ekstremalnie trudno.

Wiadomo, że kiedy jesteśmy zakochani, zachowujemy się inaczej. I wiadomo też, że powodują to zmiany w naszym mózgu. Jakie to konkretnie zmiany?

Z jednej strony dochodzi do silnego pobudzenia wspomnianego układu nagrody, a z drugiej prądkowia, które może inicjować i podtrzymywać nasz napęd i zachowanie. W początkowym okresie prowadzi do różnych zachowań tzw. afirmacyjnych, skierowanych na nawiązanie relacji, zbliżenie, aż w końcu wspólne dzielenie czasu. Jeżeli te nasze wysokie oczekiwania się urzeczywistniają, czyli prowadzą do powstania przyjemnych doznań, wówczas ten napęd, wzorzec zachowania i myślenia o tej osobie jako o naszym partnerze czy partnerce. Czasem może to przybierać wręcz formę stanu obsesyjno-kompulsywnego, w którym trudne do kontroli myśli i silny przymus kontaktu z daną osobą są tak silne, że niemal niemożliwe jest ich kontrolowanie. Może to przybierać na sile w chwilach rozłąki, kiedy obniżenie nastroju z powodu braku u boku tego kogoś, kto kojarzy się z przyjemnością, bezpieczeństwem czy szczęściem, wyzwała silną potrzebę dążenia do ponownego spotkania. Tęsknota, jaką wówczas czują osoby zakochane, wynika z potrzeby powrotu do stanu euforii, do której mózg przywykł i do której dąży.

ważne są również tzw. endogenne opioidy, które odgrywają ważną rolę w tworzeniu satysfakcji płynącej z relacji. Wszystko to może utrwać, a nawet napędzać mózg do jeszcze intensywniejszych kontaktów, tak że w zasadzie w wielu przypadkach osoby zakochane zaczynają zaniebyszać wszystko inne, co jest ważne w ich życiu. Nie są w stanie kontrolować do końca swoich zachowań, brakuje im zdrowego rozsądku, szerszego oglądu i zdolności do wybiegania w przyszłość dalej niż poza chwilę bieżącą.

Mówi się, że zakochani głupieją! Dlaczego tak się dzieje? Co się dzieje w naszym mózgu?

W badaniach neuroobrazowych widać to jako osłabienie aktywności bocznej kory przedczołowej, która odpowiada za kontrolę nad zachowaniem, racjonalną ocenę sytuacji, świadomy wybór celów, jakie wybieramy i myślenie perspektywiczne. Wynika to z działania tego silnego napędu, ale również z „zalania” kory przez noradrenalinę. Wysoki poziom noradrenaliny jest powodem z jednej strony bardzo silnego pobudzenia i dużej energii do działania, a z drugiej strony, silnego skupienia uwagi na obiekcie naszych uczuć. Dopamina i noradrenalina razem powodują, że myśli osoby zakochanej, jej świadoma percepcja są bardzo mocno skupione na partnerze czy partnerce. Czasem może to przybierać wręcz formę stanu obsesyjno-kompulsywnego, w którym trudne do kontroli myśli i silny przymus kontaktu z daną osobą są tak silne, że niemal niemożliwe jest ich kontrolowanie. Może to przybierać na sile w chwilach rozłąki, kiedy obniżenie nastroju z powodu braku u boku tego kogoś, kto kojarzy się z przyjemnością, bezpieczeństwem czy szczęściem, wyzwała silną potrzebę dążenia do ponownego spotkania. Tęsknota, jaką wówczas czują osoby zakochane, wynika z potrzeby powrotu do stanu euforii, do której mózg przywykł i do której dąży.

Ale też w stanie zakochania jesteśmy odważniejsi. Z czego to się bierze?

Może wynikać to ze zmniejszenia aktywności tego samego ciała migdałowatego, które odpowiadało za nadanie naszej miłości tych dodatnich znaków emocjonalnych. Tak jak wspominałem wcześniej, ciało migdałowate wykrywa nie tylko to, co może być korzystne, ale również, a może przede wszystkim to, co może być niebezpieczne. A więc, jeżeli osoba zakochana jest

skłonna do ryzyka, jest w stanie popisywać się narażając się na utratę zdrowia, zaniebyszać obowiązki narażając się na straty, czy w końcu stanąć w obronie swojej miłości, to musi być to związane ze słabszą reakcją jej ciała migdałowatych. Ta aktywność może być niższa z powodu obecności partnera czy partnerki, którzy wyzwalając te miłe emocje, sprawiają, że te o ujemnym znaku są mniej znaczące, a więc w mniejszym stopniu oddziałują na decyzje. Z drugiej strony tworząca się więź związana jest ze wzrostem aktywności neuronów oksytocynowych. Ta oksytocyna nie tylko wzmacnia więź, ale również osłabia reakcje ciała migdałowatego na zagrożenia. To ważne dla wytworzenia zaufania do partnera czy partnerki, dopuszczenia ich do siebie i wspólnego działania, ale dodatkowym efektem może być właśnie ten spadek wrażliwości na inne społeczne niebezpieczeństwa. W obronie swojej miłości, zarówno fizycznej przed zagrożeniem, ale również przed potencjalnymi konkurentami czy konkurentkami ważną rolę odgrywać może inny neuromodulator aktywny w zakochaniu, jakim jest wazopresyna.

Jak długo utrzymuje się stan zakochania?

Wydaje się, że to jest bardzo zmienne i zależne od bardzo wielu czynników. Na ogół wskazuje się, że taki stan wzmożonej aktywności układu emocjonalnego i osłabionej kontroli poznawczej utrzymać się może do kilku miesięcy. Przez ten czas mózg utrwała wartość tej relacji, zapamiętuje, jaka jest cenna, utrwała wzorce zachowania, utrwała więź. Słowem tworzy się coś w rodzaju nawyku, czyli pewnego automatyzmu. Nie zmienia to faktu, że ta osoba wciąż może być źródłem przyjemnych doznań i emocji, choć nie są one tak intensywne jak na początku.

Ale już nie wariujemy!

Nie, ale możemy. Wiemy, że u osób, które ze stanu zakochania weszły w ten okres dojrzałej miłości, układ nagrody wciąż może aktywować się na widok tej osoby, jej imię czy miejsca, które się z nią kojarzą. W pewnym sensie musi tak być, bo inaczej w mózgu pojawiałby się stan rozczarowania. On pojawia się wtedy, kiedy rzeczywistość nie spełnia naszych oczekiwań. Jeżeli ten związek był dotąd szczęśliwy, jego początek był pełen przyjemnych emocji, rozczarowanie może być motorem do zwiększenia wysiłków na rzecz powrotu do tego, jak było wcześniej. Dopiero, jeżeli tak się nie dzieje, jeżeli te działania, nazwijmy je ratunkowymi, nie przynoszą ocze-

kiwanych rezultatów, mózg może powolnie osłabiać te wszystkie zapamiętane wzorce. Czasem zmiana miejsca, jakieś nowe okoliczności same przychodzą z pomocą i pozwalają na spojrzenie na swoją miłość nieco inaczej, co ożywia emocje i uczucia względem partnera czy partnerki. W każdym razie wówczas, kiedy miłość staje się bardziej dojrzała, może nie ma już fajerwerków, ale relacja może być wciąż satysfakcjonująca, a przez to wzbu- dzać motywację do jej utrzy- mywania.

Z tego, co pan pisze, wynika, że ludzie, przynajmniej z biologicznego punktu widzenia, nie są monogamistami, bo to uczucie jest silne do momentu, kiedy potomstwo wymaga opieki obojga rodziców. Później najczęściej jest tak, przynajmniej wśród ssaków, że drogi partnerów się rozchodzą i każdy osobnik szuka sobie kolejnego obiektu war- tego zakochania.

Niektórzy uważają, że ludzie są tzw. seryjnymi monogamistami, czyli są zdolni do zmiany partnerów, z którymi tworzą nowe mniej lub bardziej trwałe związki. Może to wynikać częściowo z naszej natury, z naszej wrażliwości na nowość. To, co stałe, nie wywołuje już tak silnej ekscytacji - kiedy doskonale instynktownie wiemy czego się spodziewać, nie jesteśmy w stanie odczuć silnej euforii jako wyniku miłego zaskoczenia. To może być powodem, dla których niektórzy ludzie mogą szczególnie łatwo ulegać pokusie zmiany partnera czy partnerki, którzy wzbu- dzają silną aktywność układu nagrody. Nie wszyscy jednak mają tę cechę tak samo mocno zarysowaną. Zmienność międzyosobnicza powoduje, że jedni z nas nowości pożądamy i jej poszukują, bo stałość jest dla nich bardziej i szybciej niesatysfakcjonująca, a inni tego wzorca nie przejawiają. Ci pierwsi mogą być biologicznie nieco bardziej predysponowani do zmiany partnera czy zdrady, a ci drudzy mniej.

Chyba bardziej kultura, w jakiej żyjemy, oczekiwania społeczne, pewne wzorce zachowań niż biologia sprawiają, że pozostajemy w związkach latami.

Ponieważ jesteśmy istotami społecznymi, na pewno dla każdego z nas to, czego oczekuje społeczność, w której żyjemy i która jest nam bliska, jest dla nas wartością, którą mózg bierze pod uwagę szacując potencjalne korzyści i straty wynikające z decyzji o kontynuacji czy zerwaniu relacji. Ale te same funkcje społeczne powodują też, że nie ludzie, a ten człowiek,

z którym żyjemy, staje się na tyle bliski i wzbudzający silną empatię, że chęć uniknięcia jego cierpienia jest wystarczającym motywem do odrzucania myśli np. o zdradzie. Mało tego, weźmy inną cechę, jaką jest lękliwość. Pod tym względem też bardzo się różnimy. Wśród nas są więc osoby bardziej lękliwe, które mogą wręcz unikać nowości, jako kojarzącej się z niepewnością i ryzykiem straty. Dla takich osób stały, pewny, przewidywalny związek, a więc dający bezpieczeństwo, może być wartością, która jest znacznie wyżej w hierarchii niż przyjemność i ogień płynący z tworzenia nowej relacji. Pewnie długo można by jeszcze tak wyliczać, ale na pewno to, czy trwamy, czy zmieniamy partnerów jest wynikiem nakładania się na siebie wielu predyspozycji wrodzonych oraz uwarunkowań społecznych.

Są osoby, które są w związkach bardzo długo: trzydzieści, czterdzieści lat i twierdzą, że są szczęśliwe.

Oczywiście, że tak. Poza chwilowym szczęściem, zwanym hedonistycznym, mamy jeszcze takie pojęcie, jak szczęście eudajmonistyczne. To pierwsze jest stanem opisyującym chwilę bieżącą, a to drugie wynika z oceny całości kształtu życia, czy też w tym przypadku relacji, którą tworzymy. Jeżeli ktoś czuje się bezpieczny w związku, ko- chany, zadbany, partner czy partnerka spełnia jej czy jego oczekiwania, to ocena tej relacji, nawet biorąc pod uwagę brak większych uniesień w danym momencie, może być jak najbardziej pozytywna. Do takiego spojrzenia trzeba mieć odpowiednie zasoby poznawcze, bo przecież trzeba uważać objąć wiele różnych chwil tego związku, co znowuż trochę kieruje moje myśli w stronę naszej neurobiologii. Nie każdy tak samo sprawnie dokona takiej oceny, a też nie każdy będzie w stanie obiektywnie ocenić swój związek, bo nasze chwilowe oczekiwania, deficyty i emocje w dużym stopniu decydują o tym, w którą stronę pójdą nasze myśli, jak daleko sięgniemy pamięcią i na czym skupimy swoją uwagę i jak to ocenimy - czy jako szklankę do połowy pełną czy do połowy pustą. Ale niezależnie od tych wszystkich czynników, na pewno jest to możliwe i taka konkluzja, czyli uznanie, że to, co jest, spełnia moje oczekiwania, jest też powodem braku otwarcia się na nowy związek. Nasz mózg zawsze ocenia to, co się dzieje i osoby, które mogłyby być teoretycznie naszymi partnerami przecież, przez pryzmat naszych aktualnych potrzeb.

Ale pozytywne zwłaszcza dla tych osób, które nie są w związkach, jest to, że z tego, co pan mówi, wynika, iż można się zakochać właściwie w każdym momencie bez względu na PESEL.

Tak, bo to jest mechanizm, który nie jest przypisany do określonego wieku, by potem zaniknąć. To, co nazywamy romantyczną miłością, bardzo często zaczyna pojawiać się w okresie dojrzewania, dlatego że bodźce seksualne, na które wówczas stajemy się czuli, są istotne dla budowania atrakcyjności danej osoby. Oczywiście bodźce seksualne nie są jedynymi istotnymi, bo nasz mózg ocenia całokształt cech danej osoby, ale są na pewno tymi, które czynią pobudzenie emocjonalne i motywację do zbliżenia silniejszymi. Młody wiek sprzyja też zakochaniu ze względu na funkcjonowanie procesów poznawczych i kontrolnych, które jeszcze nie działają na sto procent. Ten rozwój funkcji poznawczych i coraz bogatsze doświadczenia zbierane w życiu i różnych relacjach mogą u osób dojrzałych nieco utrudniać rzucenie się w wir emocji, ale emocje mają to do siebie, że nie jest nad nimi łatwo panować bez względu na wiek. Dlatego ci, którzy obawiają się miłości, powinni wystrzegać się zwłaszcza nowych sytuacji i kontaktu z nowymi, nieznanymi i niespodziewanymi ludźmi, bowiem wszelkie przejawy nowości mogą nakreślić nasze układy emocjonalne do stanu, w którym nawet najbardziej opanowani i racjonalni ludzie mogą stracić głowę i zakochać się bez opamiętania.

Zatem powinniśmy być gotowi na miłość w każdym wieku?
Oczywiście, że tak.

CV



Prof. Wojciech Glac
Neurobiolog w Pracowni Neurobiologii Katedry Fizjologii Zwierząt i Człowieka Uniwersytetu Gdańskiego. Jego największą pasją jest popularyzacja nauki. Prowadzi wykłady popularnonaukowe i warsztaty z dziedziny neurobiologii. Autor wielu książek i publikacji naukowych.



ŚLĄSKIE
EKOLOGICZNE

Życ ekologicznie,
być bliżej natury.

Bezpieczna woda: nowy program dofinansowań

Oprac. s.k
Źródło: WFOŚiGW

Rusza nowy nabór wniosków na poprawę bezpieczeństwa dostaw wody pitnej w województwie śląskim.

Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach ogłosił nowy nabór wniosków w ramach programu wspierającego zwiększenie bezpieczeństwa i jakości dostaw wody pitnej dla mieszkańców województwa śląskiego. Inicjatywa skierowana jest do podmiotów odpowiedzialnych za zaopatrzenie ludności w wodę.

Głównym celem programu jest zwiększenie bezpieczeństwa dostaw wody do spożycia poprzez wdrażanie nowoczesnych i efektywnych rozwiązań technicznych oraz technologicznych. Wsparcie finansowe można uzyskać m.in. na budowę oraz modernizację infrastruktury związanej z poborem, uzdatnianiem, magazynowaniem, dystrybucją i monitoringiem wody. O dofinansowanie mogą ubiegać się jednostki samorządu terytorialnego, a także spółki realizujące zadania

gmin w zakresie zaopatrzenia w wodę, w których większościowy udział posiadają JST.

Program przewiduje elastyczne formy wsparcia. Jednostki samorządu terytorialnego mogą liczyć na dotację do 30% kosztów kwalifikowanych, natomiast spółki – do 20%, przy czym w obu przypadkach wymagane jest skorzystanie z pożyczki w wysokości co najmniej równej otrzymanej dotacji. Możliwe jest również finansowanie inwestycji w formie samej pożyczki lub pożyczki połączonej z dotacją – nawet do 100% kosztów kwalifikowanych. Maksymalna kwota dotacji wynosi 500 tys. zł, a minimalna łączna wartość wsparcia to 200 tys. zł.

Nabór wniosków rozpocznie się 6.02.2026 r. i potrwa do 29.10.2027 r. lub do momentu wyczerpania dostępnych środków. Na dotacje przeznaczono łącznie 3 mln zł, natomiast pula pożyczek nie jest limitowana i może zostać zwiększona.

Nowy nabór stanowi istotną szansę na poprawę bezpieczeństwa systemów wodociągowych w regionie, a także na podniesienie jakości życia mieszkańców.



Bezpieczeństwo dostaw wody pitnej na obszarze Śląska

KOLUMNA DOFINANSOWANA ZE ŚRODKÓW



WFOŚiGW
w KATOWICACH

Za treści zawarte w publikacji dofinansowanej ze środków WFOŚiGW w Katowicach odpowiedzialność ponosi Redakcja.

30 nowych pojazdów dla strażaków

Autor: Szymon Kwiatkowski
Źródło: WFOŚiGW, Urząd Marszałkowski, PSP

10 lutego do śląskich strażaków trafiło 30 nowoczesnych samochodów ratowniczo-gaśniczych o wartości ponad 21 mln zł, które znacząco wzmocnią ich gotowość operacyjną i bezpieczeństwo mieszkańców regionu.

Początek roku to czas podsumowań i kolejnych wyzwań. W tym duchu odbyła się roczna narada podsumowująca działalność Państwowej Straży Pożarnej w województwie śląskim, podczas której omówiono najważniejsze działania zrealizowane w minionym roku oraz wyznaczono priorytety na kolejne miesiące. Spotkanie było okazją do przedstawienia statystyk dotyczących interwencji, inwestycji w nowoczesny sprzęt i infrastrukturę, a także do podkreślenia roli współpracy administracji rządowej, samorządowej oraz instytucji wspierających bezpieczeństwo mieszkańców regionu.

Podsumowanie działalności PSP

10 lutego w Centralnej Szkole PSP w Częstochowie odbyło się spotkanie podsumowujące działalność Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Katowicach, Centralnej Szkoły PSP w Częstochowie oraz Centralnego Muzeum Pożarnictwa w Mysłowicach. Wydarzenie rozpoczęło się briefngiem prasowym oraz uroczystym przekazaniem samochodów ratowniczych, współfinansowanych przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach. Nowy sprzęt stanowi kolejne wzmocnienie potencjału operacyjnego jednostek oraz poziomu bezpieczeństwa mieszkańców regionu.

– Ważne jest, aby systematycznie modernizować i doposażać Państwową Straż Pożarną, ponieważ sprzęt wykorzystywany podczas akcji ratowniczych ulega zużyciu. Jednocześnie pojawiają się nowe technologie i rozwiązania, które powinny być stosowane nie tylko przy gaszeniu pożarów, ale także podczas reagowania na różnego rodzaju zagrożenia – podkreślał Marek Wójcik, wojewoda śląski.

W poradzie uczestniczyli przedstawiciele administracji rządowej i samorządowej oraz kierownictwo Państwowej Straży Pożarnej. Obecni byli m.in. sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej



Łącznie przekazano 30 nowych samochodów specjalnych dla jednostek PSP woj. śląskiego

Henryk Kiepus, wojewoda śląski Marek Wójcik, wicewojewoda śląski Adam Zaczekowski, marszałek województwa śląskiego Wojciech Saługa, komendant główny PSP Wojciech Kruczek, śląski komendant wojewódzkiej PSP Damian Legierski oraz prezes zarządu WFOŚiGW w Katowicach Mateusz Pindel. – Bezpieczeństwo, szczególnie w dzisiejszych czasach, jest słowem kluczowym. Dotyczy nie tylko instytucji, samorządów czy organizacji, ale przede wszystkim współpracy między różnymi podmiotami. Cieszę się, że ta współpraca przebiega tak dobrze, bo bezpieczni strażnicy to bezpieczni mieszkańcy województwa śląskiego – mówił Mateusz Pindel, prezes Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.

Łączne wsparcie WFOŚiGW w Katowicach dla Państwowej Straży Pożarnej w 2025 roku wyniosło ponad 11 mln zł.

30 nowych samochodów dla strażaków

Łącznie przekazano 30 nowych samochodów specjalnych oraz ratowniczo-gaśniczych dla jednostek Państwowej Straży Pożarnej województwa śląskiego oraz Centralnej Szkoły PSP w Częstochowie. Pojazdy o łącznej wartości ponad 21,7 mln zł zostały sfinansowane m.in. z budżetu Województwa Śląskiego, środków rządowych oraz programów i funduszy zewnętrznych.

Nowy sprzęt znacząco wzmocni możliwości operacyjne służb oraz bezpieczeństwo mieszkańców regionu. – Oddajemy najlepszy sprzęt w ręce najlepszych ludzi, aby jeszcze sprawniej i skuteczniej dbali o nasze bezpieczeństwo. Kiedy rozlega się syrena, strażnicy bez wahania ruszają, by ratować ludzkie życie i mienie. Za to ogromnie dziękujemy i wierzymy, że ten sprzęt będzie właściwie wykorzystywany – mówił Wojciech Saługa, marszałek województwa śląskiego.

Podczas narady zaprezentowano sprawozdania z działalności Państwowej Straży Pożarnej za 2025 rok oraz omówiono kluczowe wyzwania i kierunki działań na kolejne miesiące. – Dbamy o to, aby nie zatrzymać się w rozwoju – zarówno w zakresie doskonalenia zawodowego funkcjonariuszy, jak i wdrażania najnowszych rozwiązań technologicznych. Wszystko po to, aby Państwowa Straż Pożarna była jak najlepiej przygotowana do realizacji swoich zadań – podkreślał nadbryg. Wojciech Kruczek, Komendant Główny Państwowej Straży Pożarnej.

Ponad 60 tys. interwencji w 2025 roku

W 2025 roku jednostki ochrony przeciwpożarowej w województwie śląskim interweniowały łącznie 61 757 razy. To o ponad 18 500 wyjazdów mniej niż w roku 2024. Strażacy w regionie do działań ratowniczych

wyjeżdżali średnio co osiem minut. W minionym roku ugaszono 11 214 pożarów – o blisko 700 więcej niż rok wcześniej, gdy odnotowano ich 10 109. Spośród wszystkich zdarzeń 2 923 dotyczyły budynków mieszkalnych. W wyniku pożarów życie straciło 56 osób, a 379 zostało rannych. Do najczęstszych przyczyn powstawania pożarów należały podpalenia, nieostrożne posługiwanie się ogniem otwartym oraz nieprawidłowa eksploatacja urządzeń grzewczych.

W 2025 roku Państwowa Straż Pożarna w województwie śląskim zakupiła 55 pojazdów pożarniczych oraz sprzęt specjalistyczny o łącznej wartości 70 mln zł. Inwestycja była możliwa dzięki środkom pozyskanym z Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej. Dodatkowo za 18 mln zł doposażono jednostki w sprzęt do ewakuacji zadań z zakresu ochrony osób poszkodowanych, wyposażenie kwatremistrzowskie dla ratowników i ewakuowanych, mobilne zestawy oświetleniowe, urządzenia medyczne (w tym diagnostyczne), indywidualne środki ochrony specjalnej, a także zapasy żywności i środki sanitarno-higieniczne. Rozbudowano również bazy magazynowe, zapewniając niezbędne zaplecze do realizacji zadań z zakresu ochrony ludności i obrony cywilnej. W 2025 roku prowadzono także inwestycje budowlane w ośmiu komendach powiatowych i miejskich PSP o łącznej wartości ponad 10 mln zł.

REKLAMA0011478577

JSW ZWAŁOWANIE I REKULTYWACJA Sp. z o.o.
w Jastrzębiu - Zdroju ul. Chlebowa 22
OGŁASZA
przetarg pn.:
Hurtowy zakup wraz z dostawą oleju napędowego
– ZNAK SPRAWY: PP/3/TR4/2026/JSWZIR

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest:
1. Zapoznanie się i pisemna akceptacja regulaminu postępowania przetargowego.
2. Wpłacenie wadium w wysokości 100.000,00 zł.
Wadium należy wpłacić na konto:84 1020 1026 0000 1602 0384 9346
z dopiskiem
„Hurtowy zakup wraz z dostawą oleju napędowego.
Znak sprawy: PP/3/TR4/2026/JSWZIR”
Wadium powinno znajdować się na koncie Zamawiającego najpóźniej
w przeddzień otwarcia ofert.
JSW ZWAŁOWANIE I REKULTYWACJA Sp. z o.o. nie dopuszcza możliwości
wniesienia wadium w innej formie.
Oferty należy składać w kancelarii spółki **do dnia 2.03.2026 r. do godz. 9.00.**
Kancelaria wystawia pokwitowanie przyjęcia oferty.
Komisyjne otwarcie części technicznej ofert nastąpi **w dniu 2.03.2026 r.
o godzinie 9.05.**
Osobami ze strony Zamawiającego upoważnionymi do kontaktowania się
z oferentami są:
• Sławomir Drożdżał – tel. kom. 539 534 139 – sprawy techniczne,
• Bartosz Wyszomierski – tel. kom. – 538 626 726 – sprawy techniczne,
• Aneta Wilk – tel. kom. 784 014 262 – sprawy formalno-prawne.
JSW ZWAŁOWANIE I REKULTYWACJA Sp. z o.o. **zastrzega sobie prawo do:**
- swobodnego wyboru ofert,
- uznania, że przetarg nie dał rezultatu,
- unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.
Materiały przetargowe do pobrania ze strony internetowej: www.jswzir.pl.

REKLAMA0011478913

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Wójt Gminy Gierałtowiec
ogłasza drugi przetarg ustny nieograniczony
na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność
Gminy Gierałtowiec

Działka nr 459/8 o powierzchni 0.2880 ha, k.m. 35,
obrgęb ewidencyjny 0001, Chudów, własność Gmina Gierałtowiec.
**Cena wywoławcza nieruchomości 244 200,00 zł,
wadium 25 000,00 zł.**
Do wycytowanej ceny będzie doliczony podatek VAT, wg stawki
obowiązującej w dniu zbycia, zgodnie z ustawą z dnia 11 marca 2004 r.
o podatku od towarów i usług (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 775).
Termin wniesienia wadium w pieniądzu (PLN) upływa dnia 26.03.2026 r.

Przetarg odbędzie się
w Sali Sesyjnej Urzędu Gminy w Gierałtowicach
przy ul. Ks. Roboty 48a
w dniu 31.03.2026 r. o godz. 12.00

Pełna treść ogłoszenia została zamieszczona na stronie internetowej
gminy www.gieraltowice.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej
www.bip.gieraltowice.pl, a także wywieszona na tablicy ogłoszeniowej
w siedzibie Urzędu Gminy Gierałtowiec, ul. Ks. Roboty 48a.

Szczegółowych informacji można uzyskać w Referacie Planowania
Przestrzennego i Gospodarki Gruntami Urzędu Gminy Gierałtowiec,
ul. Ks. Roboty 48a, pok. 111, tel. pod nr 32 30 11 364, 371 lub poprzez
e-mail: pp@gieraltowice.pl.

REKLAMA0011478795



Spółdzielnia Mieszkaniowa „ROW”
44-300 Wodzisław Śl. ul. Kard. St. Wyszyńskiego 43
tel. 32 428 27 02 fax 32 428 27 30

ogłasza przetargi na zadania:

1. „Termomodernizacja budynku mieszkalnego
oraz regulacją instalacji c.o. w kondygnacji piwnicznej
w Wodzisławiu Śląskim na os. XXX-lecia 64-67”.

2. „Wykonanie konserwacji pokrycia dachowego
w systemie Hydronylon na budynkach
przy ul. Radlińska 5-7, 9-11, Szkolna 6-8
oraz Pokoju 1-5 w Wodzisławiu Śląskim.”

Oferty należy sporządzić według Specyfikacji Warunków Zamówienia. Formularze
Specyfikacji można otrzymać drogą elektroniczną po kontakcie z osobą wyznaczoną do
udzielania informacji i wyjaśnień: zadanie nr 1 p. Wiktoria Kościelniak tel.:32 428 27 35,
zadanie nr 2 p. Dariusz Sitek tel.: 32 428 27 35.

Termin składania ofert - **do 02.03.2026 r. do godz. 9.00**
W przetargu mogą brać udział tylko Oferenci którzy pobrali specyfikację.
Zamawiający zastrzega sobie prawo do unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 32 420 73 74
Przez internet: ibo.polskapress.pl E-mailem: ogloszenia@dz.com.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone,
z trudnym lokatorem,
komornikiem, udziały.
Gotówka, 883-402-202

Handlowe

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

ARKADIA - skup i sprzedaż
monet i banknotów, Katowice,
32-251-16-43, 500-223-234

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

ABSOLUTNIE wszystkie marki,
płacimy najwięcej! Dojazd,
własny transport 509-796-001,
798-835-341

AUTOSKUP - absolutnie
wszystkie angliki. Auta na części,
bez prawa rejestracji, z importu
z Niemiec, Belgii, Holandii,
Francji oraz inne- kupię. Stan
obojętny. Dojazd do klienta.
Odbiór własnym transportem.
Najlepsze ceny, 509-796-001

AUTOSKUP - Iveco, Ducato,
Boxer, Jumper, Master,
Mercedes, Ford, Mazda, Kia oraz
inne marki. Stan obojętny. Dojazd
do klienta, własny transport.
Gotówka od ręki, 798-835-341

Autoskup, wszystkie
515274430

AUTOZŁOM- 800 zł/tona,
osobowe, dostawcze, wszystkie
marki i modele. Dojazd do klienta.
Odbiór własnym transportem.
Zwrot składki OC, Najlepsze ceny!
Gotówka od ręki! 602-871-305

AUTOZŁOMOWANIE
602-871-305

OSOBOWE, dostawcze -
wszystkie marki i roczniki.
Stan obojętny. Całe, rozbite,
do naprawy, dojazd do klienta.
Odbiór własnym transportem.
Najlepsze ceny! Szybki dojazd,
515-274-430

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do
pracy w Niemczech,
790-480-590

OCHRONA z gr.
niepełnosprawności Czechowice-
Dziedzice tel. 604 630 556

OCHRONNA z gr.
niepełnosprawności Gliwice/
Zabrze tel. 604 630 556

SERWIS sprzątający
z gr. niepełnosprawności Psar/
Gródków tel. 668 085 925

SERWIS sprzątający z gr.
niepełnosprawności Sosnowiec
tel. 604 630 556

INNE

KURS Ochrony.1600 zł.Raty.
Tel.694848043

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACH P.H.U. WIS - krycie, papa
termo. wymiana rynien (metalowe,
nierdzewka, plastikowe) przebudowa
kominów, ocieplanie dachu,
styropapa, obróbki blacharskie,
gont (mamy zwyczaję) 27 lat tradycji
501-404-611

BIUROWO - PROJEKTOWE

ŚWIADECTWA energetycz:
606307123

PRZEPROWADZKI

A-Z Przeprowadzki+Ekipa:
504709047

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic -
Wielkanoc od 1100 do
1400zł. Możliwość dowozu
501-642-492

BRENNA. Ferie zimowe.
Wielkanoc w "Promyczku",
517-694-165

WISŁA-KULIGI Zimowe
z biesiadą w kolybie weekendy,
ferie, walentynki, dni robocze).
Tel.:503-492-612

Matrymonialne

"ROMEO" biuro matrym.
502 363 127

Różne

KUPIĘ monety, banknoty,
starocie, znaczki, medale,
zegarki, rogi, płyty, widokówki,
porcelanę: 660-482-319.

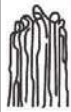
Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy,
maszyny rolne. Tel. 535135507.

Usługi pogrzebowe

0011457765



POGOTOWIE POGRZEBOWE
KATOWICKIE CMENTARZE
KOMUNALNE
ul. Murkowska 9, Katowice
Całodobowo:
32-255 15 51, 607 399 321
www.kck.katowice.pl

0011479120

Z żalem i smutkiem przyjąłem wiadomość o śmierci



Wandy Ziętek
wieloletniej nauczycielki i dyrektorki
Szkoły Podstawowej nr 6,
działaczki oświatowej i społeczniczki,
w latach 2007-2012 prezeski
Towarzystwa Przyjaciół Dąbrowy Górniczej.

Rodzinie i Bliskim
składałam wyrazy głębokiego współczucia.

Marcin Bazylak
prezydent Dąbrowy Górniczej
wraz ze współpracownikami



AUTOREKLAMA



Wspomnienia.
Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na
nekrologi.net
dziennikzachodni.pl/nekrologi

Zdarzyło mi się zjeść trzy. I tak miałam ogromne wyrzuty sumienia

Magdalena Boczarska w Telemagazynie o swym rekordzie w jedzeniu pączków w tłusty czwartek Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

Sandra Kubicka wymienia implanty

Celebrytka zwróciła się z ważnym wpisem do swych obserwatorów. Obwieściła, że po 11 latach planuje wymienić implanty w piersiach. Jest jednak pełna obaw, ponieważ pierwotny zabieg miała w Miami, a ten obecny planuje w Polsce. „Dajcie koniecznie znać, jakie kliniki robią naturalnie” – zaapelowała do fanek.

Kasia Moś lubi swoje piegi

Wokalistka była ostatnio gościem RMF FM, gdzie mówiła o udziale Polski w Eurowizji. Jej wygląd stał się źródłem kilku nieprzychylnych uwag w internecie. „Co się stało tej pani? Medycyna estetyczna za mocno weszła?” – pytali komentatorzy. „Mam piegi, przebarwienia i lubię je bardzo” – odpisała Moś.

Joanna Krupa chce cały pakiet

Od rozstania z mężem celebrytka pozostaje singielką. Szuka jednak miłości i randkuje. W niedawnym wywiadzie dla Plejady powiedziała: – Ostatnio byłam na randkach z miliarderm. Nie chwałę się. Na spotkaniach nie było chemii. Być z kimś tylko dlatego, że ma pieniądze, to nie jest fajnie. Jakby się miało mieć taki cały pakiet, to wiadomo. Szukam kogoś, co ma ogromne serce i będzie mnie wspierał do końca życia, obojętnie, co zadecyduję robić – stwierdziła.

(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Farma

Polsat, 20:30

Nowa edycja „Farmy” przyniesie uczestnikom programu trudniejsze zadania, a widzom – więcej rozrywki i więcej odcinków. W nowym sezonie uczestnicy mają szansę zdobycia dodatkowych 100 tysięcy złotych.

The Floor

TVN, 20:55

Teleturniej, w którym liczy się nie tylko wiedza, ale również taktyka. Uczestnicy przejmują teren rywali, wyzywając ich na pojedynki, w których trzeba wykazać się wiedzą.

Zaginiony w akcji II: Początek

TVP 1, 21:10

Wietnam, 1972 r. Podczas misji specjalnej grupa żołnierzy ewakuuje się z zestrzelonego śmigłowca. Uznani za zaginionych, tak naprawdę są w obozie jenieckim. Po 10 latach koszmaru jednemu z nich udaje się uciec. Postanawia wrócić i uwolnić pozostałych.

American Fighter

TV Puls, 21:50

Zdesperowany nastolatek, Ali Jahani, pilnie potrzebuje pieniędzy na ratowanie życia swojej śmiertelnie chorej matki. Trenował zapasy w college'u, teraz postanawia zaryzykować w nielegalnych walkach. Duke, trener z problemami, lituje się nad chłopakiem i szkoli go na zacieklego zawodnika.

KRZYŻÓWKA NR 24

Poziomo:

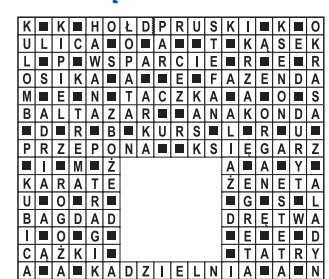
- 1) pojemnik z mieczykami i guzikami,
- 5) mierzy ciśnienie atmosferyczne,
- 9) niemiecki konkurent Marcelesa,
- 10) ten, kto przewodzi innym,
- 12) wyspa w Indonezji, turystyczny raj,
- 14) roślina siana przez panny,
- 15) „... i Ludmiła”, poemat Puszkina,
- 17) ptak z rodziny krukowatych,
- 18) marszałkowska lub miejska,
- 21) państwo śródlądowe w Azji,
- 23) Indianin z Ameryki Północnej,
- 28) czeski serial animowany z Muchomorkiem i Żwirkiem,
- 29) snooker lub pool,
- 32) afrykański zaklinacz deszczu,
- 36) człowiek o olbrzymim wzroście,
- 37) porcja materiału do badań,
- 38) niebieskie w kosmosie,
- 39) w nich osadzone są wiosła,
- 40) wykrywa żyły wodne, różdżkarz.

Pionowo:

- 1) Artur, artysta kabaretowy i dziennikarz,
- 2) ma zwrot, kierunek i wartość,
- 3) odwzajemnienie się, odwet,
- 4) łośność pacyficzny, sima,
- 5) zakrapiana impreza, libacja,
- 6) kosmetyk dla niemowlaka,
- 7) kontynent z Wielką Brytanią,
- 8) żartobliwie o zdradzonym mężu,
- 11) kury, kaczkę w zagrodzie,
- 13) osiedle w dzielnicy Wawer,
- 16) jeden ze zmysłów,
- 19) prymitywne nosze do przenoszenia ciężarów,
- 20) kłamra spinająca splekane mury,
- 22) ... MacGraw, aktorka z filmu „Love Story”,
- 24) klejnot z muszli małża,
- 25) znamię lub właściwość,
- 26) ozdobna uprzęż końska,
- 27) planeta najbliższa Ziemi,
- 29) posiadacz dużego majątku, krezus,
- 30) jaszczurka nadrzewna, iguana,
- 31) sarmacka zawziętość, gniew,
- 33) małżeńska niewierność,
- 34) lekka ruchoma rzeźba abstrakcyjna,
- 35) telewizyjny serial z Franią Maj.



ROZWIĄZANIE NR 23



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Odważnie podejmiesz decyzję, która otworzy nowe drzwi w relacjach z innymi osobami. Horoskop dzienny zapowiada udany dzień.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokojna rozmowa przyniesie rozwiązanie dawnych sporów i wzmocni ważną więź. Horoskop na dziś radzi użyć siły w cierpliwości. **Baran (21.03 - 19.04)** Twoja ciekawość świata owocuje nowym pomysłem. Horoskop dzienny na poniedziałek wróży, że podzielisz się nim z innymi osobami.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje staną się dziś twoją siłą, jeśli pozwolisz sobie na szczerość w domu. Horoskop dzienny zapowiada, że znajdziesz zrozumienie. **Bliźnięta (21.05 - 21.06)** Twoja charyzma przyciągnie uwagę ludzi z najbliższego otoczenia. Horoskop na dziś zapowiada, że zaprezentujesz pełnię swoich możliwości. **Rak (22.06 - 22.07)** Drobne szczegóły okażą się kluczem do sukcesu w ważnym projekcie. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi zaplanować krok po kroku.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia w relacjach zależy dziś od twojej dyplomacji i uważnego słuchania. Horoskop dzienny to wskazówka, by szukać złotego środka. **Panna (23.08 - 22.09)** Intensywne emocje poprowadzą cię ku ważnej prawdzie o sobie. Horoskop na dziś mówi jasno: nie bój się zmian, zaufaj intuicji. **Waga (23.09 - 22.10)** Optymizm doda ci energii do realizacji planów i podróży. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi ruszać śmiało ku nowym celom.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja i cierpliwość przyniosą stabilne efekty. Horoskop dzienny to wyrażenie na wskazówkę, by myśleć i planować długofalowo. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Nieszablonowe pomysły przyniosą ci uznanie i nowe możliwości. Horoskop na dziś podpowiada, by podzielić się wizją z innymi. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Intuicja podpowie ci, jak zadbać o równowagę między pracą a odpoczynkiem. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że będzie miło...

PKO BP Ekstraklasa, 21. kolejka

*** GKS Katowice - Legia Warszawa 1:1 (0:1)**
0:1 Wahan Biczachczjan (26),
1:1 Borja Galan (45+4)
Sędziował Damian Sylwestrzak (Wrocław)
Widzów 14.279

*** Zagłębie Lubin - Raków Częstochowa 0:0**
Sędziował Marcin Szczerbowicz (Olsztyn)
Widzów 3.876

*** Lech Poznań - Piast Gliwice 3:0 (2:0)**
1:0 Ali Gholizadeh (10),
2:0 Pablo Rodriguez (13),
3:0 Yannick Agnero (90)
Sędziował Wojciech Myć (Lublin)
Widzów 14.638

*** Radomiak Radom - Korona Kielce 0:2 (0:2)**
0:1 Wiktor Długosz (8),
0:2 Marcel Pięczek (33)
Sędziował Daniel Stefański (Bydgoszcz)
Widzów 12.098 ■ Elves Balde (Radomiak' pomoczu) ■ Marcin Cebula (rezerwowy Korona' pomoczu)

*** Wisła Płock - Widzew Łódź 0:2 (0:1)**
0:1 Sebastian Bergier (38-karny),
0:2 Emil Kornvig (89)
Sędziował Patryk Gryckiewicz (Toruń)
Widzów 8.834

*** Motor Lublin - Lechia Gdańsk 2:3 (1:2)**
1:0 Bartosz Wolski (13),
1:1 Camilo Mena (17),
1:2 Tomasz Neugebauer (37),
2:2 Matej Rodin (47-sam.),
2:3 Camilo Mena (73-karny).
Sędziował Paweł Rączkowski (Warszawa)
Widzów 7978



Kibice Legii Warszawa w Katowicach odpalili race. Po remisowym spotkaniu znów obrażali swoich piłkarzy

*** Cracovia - Jagiellonia Białystok 0:0**
Sędziował Piotr Lasyk (Bytom)
Widzów 10.101

*** Pogoń Szczecin - Arka Gdynia 1:0 (1:0)**
1:0 Paul Mukairu (5)
Sędziował Bartosz Frankowski (Toruń)
Widzów 16.221

*** Dziś grają: Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Górnik Zabrze (godz. 19)**

1. Jagiellonia Białystok	20	36	36-23
2. Wisła Płock (b)	21	33	23-16
3. Górnik Zabrze	20	33	31-26
4. Zagłębie Lubin	21	32	33-27
5. Cracovia	21	32	27-22
6. Lech Poznań (m)	21	32	34-30
7. Raków Częstochowa	21	31	27-25
8. Korona Kielce	21	30	26-22
9. Lechia Gdańsk	21	27	44-41
10. Radomiak Radom	20	27	35-32
11. GKS Katowice	20	27	27-29
12. Piast Gliwice	21	26	22-24
13. Pogoń Szczecin	21	25	31-35
14. Motor Lublin	21	24	28-36
15. Widzew Łódź	21	23	29-32
16. Arka Gdynia (b)	20	22	17-35
17. Legia Warszawa (p)	21	21	23-26
18. Termalica Nieciecza (b)	20	20	25-37

Miejsce 1. - eliminacje. Ligi Mistrzów, 2-3. - Liga Konferencji UEFA, 16-18. - spadek do I ligi
Następna kolejka (20-23.02). Piątek: PIAST GLIWICE - Motor Lublin (18), Widzew Łódź - Cracovia (20.30); **Sobota:** RAKÓW CZĘSTOCHOWA - Termalica Nieciecza (15), GÓRNIK ZABRZE - Pogoń Szczecin (17.45), Legia Warszawa - Wisła Płock (20.30); **Niedziela:** Arka Gdynia - GKS KATOWICE (12.15), Jagiellonia Białystok - Radomiak Radom (14.45), Korona Kielce - Lech Poznań (17.30); **Poniedziałek:** Lechia Gdańsk - Zagłębie Lubin (19).

Zdjęcie weekendu



Po meczu Radomiaka z Koroną doszło na murawie do awantury i bijatyki. Dyrektor marketingu gości Michał Siejak został trafiony butelką i rozbito mu głowę



Rafał Musioł
Portal X: @Rafal_Musiol

CZTERY AUTOKARY LEGII

Trzy kluczowe decyzje w meczu w Katowicach sędzia Damian Sylwestrzak podjął na korzyść Legii Warszawa. Nie było rzutów karnych, nie było czerwonej kartki. Był za to remis uratowany przez gości, którzy na ten punkt nie zasłużyli, a w tle tej tragifarsy leciał komentarz w Canal+, który od obiektywności dzieliły lata świetlne. Obawa przed spadkiem zespołu z Warszawy i prawdopodobnym odpłynięciem wielu subskrybentów najwyraźniej paraliżuje u komentatorów tej stacji zmysł wzroku. Taka kumulacja piątkowych wydarzeń wywołała falę emocji, które znalazły też ujście w mediach społecznościowych. Celnie skomentował sytuację Piotr Wołosik, który nawiązał do informacji, że Legia - ze względu na liczebność sztabu

szkoleniowego oraz kadry zawodników - podróżuje na mecze dwoma autokarami. - Oglądając można było pomyśleć, że w trzecim autokarze jechali sędziowie, a w czwartym komentujący mecz - skwitował dziennikarz.

Piątkowe wydarzenia stanowią znakomitą pożywkę dla wszelkiej maści teorii mówiących, że Legię trzeba ratować, bo jej spadek stanowiłby dla Ekstraklasy dotkliwy cios. Pieniądze generowane dla ligi przez klub z Łazienkowskiej widać zresztą w corocznych raportach podsumowujących finanse najwyższej krajowej klasy rozgrywkowej. Pozostaje jednak mieć nadzieję, że naprawdę liczy się nie to, co w kasie, a to co na boisku. A patrząc na boiskowe wyczyny Legii jej historyczna degradacja na pewno nie jest niemożliwa, a wydaje się nawet zasłużona.

Na koniec mała prywatna. Pamiętacie niedawny tekst z tej rubryki o „dominie”, jakie uruchomił Marek Papszun? I co? Legia i Raków w trzech meczach 2026 zdobyły po dwa punkty, a Polonia Bytom w dwóch zero... ©©

Betclit 1. Liga, 21. kolejka

*** Pogoń Siedlce - Ruch Chorzów 2:1 (0:1)**
0:1 Marko Kolar (27),
1:1 Damian Jakubik (50),
2:1 Maciej Rosolek (56)
Sędziował Grzegorz Kawalko (Olsztyn)
Widzów 926

*** Stal Rzeszów - Polonia Bytom 3:1 (2:0)**
1:0 Ksawery Kukułka (6),
2:0 Krystian Wachowiak (30),
3:0 Seif Darwish (74),
3:1 Kamil Wojtyra (90+2)
Sędziował Paweł Horożaniecki (Żary)
Widzów 2.242

*** Górnik Łęczna - Stal Mielec 1:1 (0:1)**
0:1 Luka Gucek (20-sam.),
1:1 Dawid Tkacz (80)
Sędziował Dominik Sulikowski (Gdańsk)
Widzów 1.143

*** ŁKS Łódź - Chrobry Głogów 1:3 (0:2)**
0:1 Kacper Laskowski (5),
0:2 Artur Craciun (39-sam.),
1:2 Kacper Terlecki (74),
1:3 Kacper Nowakowski (83)
Sędziował Mateusz Jenda (Warszawa)
Widzów 1.200

*** Polonia Warszawa - Znicz Pruszków 0:0**
Sędziował Damian Krumplewski (Olsztyn)
Widzów 800 ■ Przemysław Szur (Polonia' 30)

*** Pogoń Grodzisk Maz. - Wisła Kraków 1:1 (1:0)**
1:0 Jakub Niewiadomski (54),
1:1 Angel Rodado (75)
Sędziował Jarosław Przybył (Kluczbork)
Widzów 1.200

*** Miedź Legnica - Śląsk Wrocław 3:1 (2:1)**
1:0 Daniel Standlik (18),
2:0 Zvonimir Petrović (24),
2:1 Przemysław Banaszak (45+7-karny),
3:1 Bartosz Kwiecień (88)
Sędziował Marcin Kochanek (Opole)
Widzów 2.500

*** Wieczysta Kraków - Puszcza Niepołomice 3:1 (2:1)**
1:0 Karol Fila (5),
2:0 Lisandro Semedo (8),
2:1 Konrad Stępień (27),
3:1 Carlitos (76)
Sędziował Szymon Łężyński (Kluczbork)
Widzów 500

*** Dziś grają: GKS Tychy - Odra Opole (19)**
1. Wisła Kraków 21 47 52-17
2. Wieczysta Kraków (b) 21 36 46-32
3. Pogoń Grodzisk Maz. (b) 21 35 39-29
4. Chrobry Głogów 21 35 30-20
5. Stal Rzeszów 21 35 34-31

6. Polonia Bytom (b) 21 34 36-27
7. Polonia Warszawa 21 34 34-29
8. Miedź Legnica 21 34 39-38

9. Ruch Chorzów 21 31 32-30
10. Śląsk Wrocław (s) 21 31 37-36
11. ŁKS Łódź 21 29 32-34
12. Pogoń Siedlce 21 25 23-23
13. Odra Opole 20 25 20-23
14. Puszcza Niepołomice (s) 21 22 23-28

15. Znicz Pruszków 21 18 23-44
16. Stal Mielec (s) 21 14 24-46
17. GKS Tychy 20 13 26-46
18. Górnik Łęczna 21 12 24-41

Miejsca 1-2. - awans, 3-6. baraże o awans do PKO Ekstraklasy, 16-18. - spadek do Betclit 2. Ligi.
Następna kolejka (20-23.02): Piątek: Górnik TYCHY (18), Wisła - Wieczysta (20.30); **Sobota:** RUCH - Polonia W. (19.30), Miedź - Chrobry (19.30), Znicz - Pogoń G.M. (19.30); **Niedziela:** Puszcza - Stal Rz. (12), Śląsk - Odra (14.30), POLONIA B. - Pogoń S. (17.30); **Poniedziałek:** Stal - ŁKS (18).



Max Watson (na zdjęciu z lewej) został nowym graczem Ruchu Chorzów. 30-letni szwedzki obrońca podpisał kontrakt do czerwca 2026 r. z opcją przedłużenia. Przyszedł ze szwedzkiej ekstraklasy, z IFK Norrköping

Mistrz Polski wziął rewanż na Piaście za niedawną porażkę na stadionie przy Okrzei

Tomasz Kuczyński
t.kuczynski@dz.com.pl

Lech Poznań 3 (2)
Piast Gliwice 0

Bramki
1:0 Ali Gholizadeh (10), **2:0** Pablo Rodriguez (13),
3:0 Yannick Agnero (90)

Lech Mrozek - Gumny, Mońka, Milić, Gurgul (90+1. Moutinho) - Gholizadeh (76. Ismaheel), Kozubal, Jagiełło (63. Walemark), Rodriguez (63. Ouma), Bengtsson (62. Palma) - Agnero.
Trener: Niels Frederiksen.
Statystyki Strzały celne **10**, niecelne **9**, rogi **7**.

Piast Plach - Twumasi, Rivas ■, Czerwiński, Lewicki - Leśniak (71. Lima), Dzięczek, Tomasiewicz (46. Chrapek ■), Felix (76. Katsantonis), Vallejo (63. Sanca) - Barkowski (76. Dalmiau).
Trener: Daniel Mysliwiec.
Statystyki Strzały celne **7**, niecelne **8**, rogi **6**.

Sędziował Wojciech Myć (Lublin)
Widzów 14.638

3 lutego Piast Gliwice wygrał u siebie z Lechem Poznań 1:0 w zaległym meczu z 4. kolejki PKO Ekstraklasy. Wczoraj mistrz Polski miał szybką okazję do rewanżu i wykorzystał ją z nawiązką.

Zdrowotna sytuacja Piasta na mecz w Poznaniu nie zmieniła się - Igor Drapiński, Quentin Boisgard i Jason Lokilo wciąż zmagają się z urazami. W Lechu kartki wykluczyły kapitana drużyny Mikaela Ishaka. Gliwiczanie dobrze zaczęli i w 8. minucie byli bardzo bliscy objęcia prowadzenia. Po rzucie różnym z sześciu metrów uderzał Jakub Czerwiński i piłka przeleciała tuż koło słupka. Lech posłał Piasta na deski zadając dwa ciosy w ciągu trzech minut. Grzegorz Tomasiewicz stracił piłkę podając ją



Pablo Rodriguez w taki sposób też próbował zdobyć gola. Bramkę na 2:0 Hiszpan strzelił bez użycia „nożyc”

do Ali Gholizadeha. Irańczyk nawinął Czerwińskiego i przymierzył zza pola karnego. Gholizadeh zaliczył potem asystę, gdy wyłożył piłkę do Pablo Rodriguez, który strzelił z za „16”. Piast próbował coś zmienić, nie grał tak źle jak wskazuje wynik, ale „Kolejorz” był konkretniejszy. Frantisek Plach trzymał swój zespół w grze, m.in. wygrywając pojedynkę z Yannickiem Agnero. W 90. minucie Agnero postawił na swoim - wyskoczył nad Jakubem Lewickim i głową skierował piłkę do siatki. ©©

PKO Ekstraklasa Mecz GKS-u z Legią oglądał z trybun komplet kibiców

SZKODA, SZKODA, SZKODA. NO I TE TRZY DECYZJE DLA LEGII...

Rafał Musioł
r.musiol@dz.com.pl

GKS Katowice	1 (1)
Legia Warszawa	1 (1)

Bramki

0:1 Wahan Biczachczjan (26),
1:1 Borja Galan (45+4)

GKS Strączek - Wasielewski, Czerwiński (86. Gruszkowski), Jedrych, Klemenz (34. Kusk), Galan - Kowalczyk, Milewski, Wdowiak (68. Marković), Nowak - Szkurin (46. Zrelak).
Trener: Rafał Górak.

Statystyki Strzaly celne **2**, niecelne **11**, rogi **6**.

Legia Tobiasz - Piątkowski, Kapuadi (89. Leszczyński), Pankow - Krasniqi, Kapustka (89. Reszczyński), Szymański, Kun - Biczachczjan (71. Zewłakow), K. Urbański (59. Chodyna) - Colak (59. Rajović). Trener: Marek Papszun.

Statystyki Strzaly celne **4**, niecelne **7**, rogi **7**.

Sędziował Damian Sylwestrzak (Wrocław)
Widzów 14.279

Dwa wiosenne zwycięstwa pociągnęły GKS Katowice w górę tabeli. Jeden punkt w dwóch występach Legii Warszawa przygwoździł ją do strefy spadkowej. Taki bilans otwarcia sprawiał, że piątkowy mecz obu tych zespołów zapowiadał się pasjonująco.

Katowiczanie zaczęli ostrożnie, ale Bartosz Nowak wyraźnie budził w legionistach respekt. To oni jednak stworzyli sobie pierwszą znakomitą okazję, ale Rafał Strączek w 13. minucie świetnie obronił główkę Patryka Kuna. Trzyście minut później piłka już wpadła do siatki gospodarzy. Znow pojawił się Kun, tym razem z asystą, a trafienie zadał Wahan Biczachczjan. Gigantyczna radość na ławce Legii pokazywała, z jak wielką presją zmagają się Marek Papszun i jego współpracownicy.

Po nieco półgodzinie gry powinien być remis. Borja Galan znalazł Ilię Szkurina, który sam wpadł do siatki, ale piłka została przed nią. Reklamowanie faulu Kacpra Tobiasza nie na wiele się zdało. GKS za chwilę stracił jeszcze Lukasa Klemenza, który doznał kontuzji. Piątek trzynastego?

Koniec pierwszej połowy zaprzeczył jednak przesądom. W doliczonych minutach Bartosz Nowak podszedł do rzutu wolnego z prawej strony, wrzucił piłkę na głowę Galana i padł gol! Co prawda sędzia spraw-



W drugim meczu z rzędu Katowiczanie strzelili gola w ostatniej akcji pierwszej połowy. Tym razem trafili rywali nie po rzucie rożnym, a po rzucie wolnym



Piątkowy mecz w Katowicach z trybun oglądało 14.279 kibiców. To - biorąc pod uwagę sektor buforowy - maksymalna frekwencja na nowym stadionie GieKSy

dzał jeszcze, czy Hiszpan nie spalił tej akcji, ale wszystko było w porządku i kibice niemal eksplodowali z radości. Przed drugą połową był więc remis, który dla Legii stanowiłby kolejny bolesny cios oraz ustanowienie klubowego rekordu wszech czasów liczby kolejnych meczów bez zwycięstwa.

Po przerwie GKS zaczął podostżać grę i przypominać zespół, który pokonał Widzew. Katowiczanie nacisnęli rywala, a ci zaczęli zbierać żółte kartki. Do pełni szczęścia GieKSy brakowało strzelenia bramki. Bywało blisko, ale długo mało konkretnie. W 79. minucie doszło

do starcia Radovana Pankowa z Bartoszem Nowakiem i Damian Sylwestrzak na VAR-ze sprawdził, czy zajęcie nie kwalifikowało się na czerwoną kartkę dla pierwszego z nich. Decyzja z niezrozumiałych przyczyn była negatywna.

W doliczonym czasie gry GKS był o centymetry od celu! Piłka jak zaczarowana nie wpadła jednak do warszawskiej bramki i skończyło się remisem. Drużyna trenera Rafała Góraka została za swój wysiłek nagrodzona zasłużoną owacją.

- Rzut karny na Szkurinie, rzut karny po powiększonym obrysie ciała Kuna i czerwona

kartka za faul na Nowaku. To są trzy rzeczy, nad którymi będę się jeszcze pochylał. Wiadomo, że można psioczyć, ale w trzech meczach mamy siedem punktów i to trzeba szanować - wyliczył po meczu Rafał Górak. - Legia to zespół o ogromnej jakości indywidualnej, ale na dziś jesteśmy zespołem taktycznie lepszym od Legii. Bardzo jestem zadowolony z prowadzenia gry drugiej połowy, gdy zepchnęliśmy Legię do grania bezpośredniego do przodu. Zrobiliśmy to poprzez małą korektę gry pressingowej i zawiesiliśmy poprzeczkę wyżej i utrudniliśmy im granie. ©©

Raków ciągle bez zwycięstwa pod wodzą Łukasza Tomczyka

Tomasz Kuczyński
t.kuczynski@dz.com.pl

Zagłębie Lubin	0
Raków Częstochowa	0

Zagłębie Burić - Grzybek, Michalski, Nalepa, Jakuba, Corlika - Kowalczyk (46. Radwański), Kocaba (90+1. Dąbrowski), Kolan (46. Reguła) - Kosidis (46. Szabo).
Trener: Leszek Ojrzyński.

Statystyki Strzaly celne **2**, niecelne **6**, rogi **2**.

Raków Zych - Ameyaw (78. Ilenić), Tudor, Racovitan, Svarnas, Jean Carlos - Diaby-Fadiga (83. Makuch), Struski (66. Bulat), Repka (66. Rocha) - Brunes.
Trener: Łukasz Tomczyk.

Statystyki Strzaly celne **9**, niecelne **10**, rogi **8**.

Sędziował Marcin Szczerbowicz (Olsztyn)
Widzów 3.876

- To był mecz do wygrania. Brakuje nam tego, aby otworzyć wynik, później byłoby łatwiej - ocenił trener Rakowa Łukasz Tomczyk i trudno się z nim nie zgodzić. Wystarczy rzut oka na powyższe statystyki, aby uzmysłowić sobie jako przewagę mieli goście w tym spotkaniu. Częstochowianie nie wykorzystali wielu okazji, szczególnie w pierwszej połowie i na wiosnę jeszcze nie zdobyli trzech punktów. Innymi słowy - nowy trener „Medalików” ciągle pozostaje bez zwycięstwa z tym zespołem.

W sobotę do składu Rakowa wrócił Jonatan Braut Brunes, którego brakowało w meczu z Radomiakiem Radom z powodu urazu. Norweski napastnik w 6. minucie dał znać o sobie, ale strzelił za lekko, aby Jasmin Burić miał problemy ze złapaniem piłki. Minutę później goście mieli furę szczęścia, gdy Sebastian Kowalczyk minimalnie chybił po „prezencie” od Michaela Ameyawa. W 18. minucie Brunes próbował pokonać Burić uderzeniem głową i bram-

karz Zagłębia wykazał się dobrym refleksem. Pięć minut później było bardzo blisko gola dla Rakowa. Brunes uderzył głową, piłka przeszła po palcach Burić i trafiła w poprzeczkę. Dobijał jeszcze Jean Carlos, ale bramkarz gospodarzy nie dał się zaskoczyć. W 30. minucie z pola karnego strzelił Lamine Diaby-Fadiga i Burić znów świetnie obronił.

Od początku drugiej połowy Zagłębie starało się odsunąć gości od swojej bramki, ale to nadal do Rakowa należała inicjatywa. Jednak przed bramką „Miedziowych” już nie bito na alarm, jak przed przerwą. W 73. minucie strzałem z dystansu tuż nad poprzeczką postraszył Marcel Reguła. W odpowiedzi, dwie minuty później, Diaby-Fadiga już „pokonał” Burić, ale piłkę z linii bramkowej głową wybił Roman Jakuba. Marko Bulat w 84. minucie spróbował zaskoczyć bramkarza Zagłębia strzałem z rzutu wolnego i Burić znów sobie poradził.

Raków w ostatniej, szóstej minucie, doliczonego czasu miał najpierw rzut wolny, po nim rzut rożny i już nic nie wskórał.

- Mamy niezłą pierwszą połowę. Dwa, trzy dobre momenty do skończenia, ale piłka nie wpada. Mieliśmy przewagę optyczną, większą kulturę gry i naprawdę dobrze to wyglądało. Ale musimy pokusić się o coś więcej - przekonywał Łukasz Tomczyk, cytowany przez PAP. - Druga połowa była bardziej zamknięta. Zagłębie szukało stałych fragmentów gry i kontrataków. Udało nam się wybronić i później mieliśmy ponownie swój moment, kiedy przed szansą stanął Fatiga. To musi być gol. W każdym meczu mamy przewagę, dominujemy, ale potrzebujemy gola, którzy otworzy wynik. Chcemy wygrywać i uważam, że dzisiaj ten mecz był do wygrania, ale zabrakło ponownie skuteczności. ©©



Porażka i dwa remisy - taki bilans otwarcia ma Łukasz Tomczyk w roli trenera Rakowa Częstochowa

Betclit 1. Liga Trener Fornalik: W naszej ocenie powinien być karny

Ruch nie zdyął siedleckiej klątwy

Tomasz Kuczyński
t.kuczynski@dz.com.pl

Pogoń Siedlce	2 (0)
Ruch Chorzów	1 (1)

Bramki
0:1 Marko Kolar (27), **1:1** Damian Jakubik (50),
2:1 Maciej Rosolek (56)

Pogoń Lemanowicz - Misiak, Dembek, Kołodziejcki, Jakubik - Zbróg (76. Demianiuk), Poczubot, Drag, Famulak - Rosolek (86. Niezgoda), Podliński. Trener: Adam Nocoń.

Ruch Gradecki - Konczkowski, Komor, Szymański, Karasiński - Jendryka (64. Lachendro), Ventura (79. Mezghrani), Szwoch, Nagamatsu (90+1. Rosół), Szwedzik (64. Ceglarczyk) - Kolar (64. Szczepan). Trener: Waldemar Fornalik.

Sędziował Grzegorz Kawalko (Olsztyn)
Widzów 926

Ruch nie potrafi wygrać w Siedlcach od 8,5 roku. Pogoń wygrała też z Niebieskimi w Chorzowie w 4. kolejce Betclit 1. Lidze, gdy swoją trzecią przygodę z Niebieskim zaczynał trener Waldemar Fornalik (było 0:2).



FOT. LUCYNA NENOW

W sierpniu Ruch przegrał z Pogonią na Superauto.pl Stadionie Śląskim 0:2. W Siedlcach nie było rewanżu

Siedlczanie w piątkowy wieczór przerwali serię sześciu ligowych spotkań bez zwycięstwa, pięciu kolejnych bez strzelonej bramki oraz trzech porażek z rzędu. I jak tu nie mówić o klątwie Chorzowian?

Ruch prowadził od 27. minuty, gdy z rzutu wolnego dośrodkował Jakub Jendryka, a Marko Kolar głową skierował piłkę do bramki. Tuż przed przerwą Damian Jakubik w polu karnym wybił piłkę spod

nóg Jendryki i wydawało się, że sfaulował pomocnika Ruchu. Sędzia był innego zdania.

- Wielka kontrowersja z Jakubem Jendryką w polu karnym. Kamery pokazują, że ewidentnie był atakowany w nogi, powinien być w naszej ocenie rzut karny. Byłaby to sytuacja na 2:0. Ale przegraliśmy przez własne błędy, które nie powinny się przytrafić, a drużyna Pogoni potrafiła je umiejętnie wykorzystać - mówił Fornalik.

Echa losowania Ligi Narodów. Czy kadra zagra na Stadionie Śląskim?

Damian Świderski, Rafał Musioł
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Reprezentacja Polski szykuje się do marcowych barażów o mundial. Po mistrzostwach świata Biało-Czerwoni zagrają w 5. edycji Ligi Narodów. Z kim i kiedy zmierzy się zespół Jana Urbana?

Polska pierwszy raz będzie rywalizować w dywizji B Ligi Narodów. Podczas czwartkowego losowania poznaliśmy rywali. Biało-Czerwoni trafili na Bośnię i Hercegowinę, Szwecję oraz Rumunię. Jak na losowanie zareagowali eksperci oraz selekcjoner?

- To super grupa. Świetna pod awans do dywizji A - powiedział Artur Wichniarek.

Komentator meczów kadry narodowej Mateusz Borek uważa, że takie losowanie wymusza na Biało-Czerwonych postawienie konkretnego zadania. - Cel jest jasny przy takim losowaniu: awans do dywizji A - uważa dziennikarz.

Z wyliczeń statystyków wynika, że kadrowicze Jana Urbana mają aż 54 proc. szans na awans i tylko 6 proc. na spadek do dywizji C. Przypomnijmy, że promocję uzyskują zwycięzcy grupy, ze-

społy z drugih miejsc zagrają baraż o awans, z trzecich o utrzymanie, a z czwartych spadną.

Selekcjoner Jan Urban stwierdził, że koncentruje się na przygotowaniach do spotkań barażowych o MŚ.

- Losowanie jak każde inne. Mogło być lepsze, mogło być również gorsze. Trudno opinować, bo do momentu, gdy zacznie się Liga Narodów, może się jeszcze dużo pozmieniać. W odpowiednim momencie przeanalizujemy, z kim będziemy grać - skomentował losowanie szkolenowiec Biało-Czerwonych.

LIGA NARODÓW

Terminarz meczów reprezentacji Polski:
25 września - Bośnia i Hercegowina (dom)
28 września - Szwecja (wyjazd)
2 października - Rumunia (dom)
5 października - Bośnia i Hercegowina (wyjazd)
14 listopada - Rumunia (wyjazd)
17 listopada - Szwecja (dom)

Na razie nie podano miejsc rozgrywania spotkań. Niewykluczone, że reprezentacja Polski mecze domowe rozegra na innych obiektach niż PGE Narodowy w Warszawie. W grę wchodzi Stadion Śląski w Chorzowie. ©©

Ligi zagraniczne. Błysk Zielińskiego i Zalewskiego

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. To był udany weekend dla sporej grupy naszych kadrowiczów.

ANGLIA

Wyczekiwaną od dawna serię przerwał Manchester United. Czerwone Diabły zagrały słabo z West Hamem i nie zdołały wygrać piątego meczu z rzędu. Ba, Manchester był blisko kłeski, ale remis w ostatniej sekundzie uratował Benjamin Sesko.

PREMIER LEAGUE

Wyniki 26. kolejki: Tottenham - Newcastle 1:2, Everton - Bournemouth 1:2, Chelsea - Leeds 2:2, West Ham - Manchester United 1:1, Nottingham - Wolverhampton 0:0, Manchester City - Fulham 3:0, Burnley - Crystal Palace 3:2, Aston Villa - Brighton 1:0, Sunderland - Liverpool 0:1, Brentford - Arsenal 1:1.

FRANCJA

Zespół Stade Rennes, w którym występują Sebastian Szymański i Przemysław Frankowski, nie wygrał od pięciu meczów. Tym razem Rennes mierzyło się z PSG i... zaskoczyło giganta, wygrywając 3:1! Sebastian Szymański wreszcie błysnął i zaliczył asy-

stę przy голу na 2:0, dośrodkowując strzelcowi bezpośrednio z rzutu rożnego.

Francuskie media chwaliły występ Szymańskiego. Podkreślały, że ofensywny pomocnik błyszczał precyzją przy stałych fragmentach oraz dużą aktywnością w środku pola. „Był bardzo cenny w utrzymywaniu piłki pod presją i regularnie oferował czyste rozwiązania pozwalające wyjść spod pressingu rywala” - napisano o Szymańskim. Na murawie nie było Przemysława Frankowskiego z powodu urazu. Liderem ligi francuskiej zostało Lens, które wygrało z Paris FC aż 5:0.

LIGUE 1

Wyniki 22. kolejki: Monaco - Nantes 3:1, Rennes - PSG 3:1, Marsylia - Strasbourg 2:2, Lille - Brest 1:1, Paris - Lens 0:5.

HISZPANIA

Real Madryt został liderem tabeli i tak będzie co najmniej do czasu, kiedy ligowe spotkanie nie rozegra Barcelona (dziś o 21.00).

LA LIGA

Wyniki 24. kolejki: Real Madryt - Real Sociedad 4:1, Gatafe - Villarreal 2:1, Sevilla - Alaves 1:1, Espanyol - Celta 2:2, Elche - Osasuna 0:0

Wiosenny falstart Polonii. Nowy trener bez punktów

Tomasz Kuczyński
t.kuczynski@dz.com.pl

Stal Rzeszów	3 (2)
Polonia Bytom	1 (0)

Bramki
1:0 Ksawery Kukułka (6),
2:0 Krystian Wachowiak (30),
3:0 Seif Darwish (74),
3:1 Kamil Wojtyra (90+2)

Stal Kozioł - Warczak, Krasowski, Łysiak, Kaczor (81. Synoś), Kukułka - Łyczko (67. Darwish), Kądziołka, Thill (75. Kucharski), Wachowiak (75. Wolski) - Jonathan Junior (68. Ślawirski). Trener: Marek Zub.

Polonia Rajczykowski - Michalski (46. Apolinariski), Szymusik (77. Wołkowicz), Krzyżak, Szymański, Zieliński - Kwiatkowski (77. Bakala), Gajda, Łabojko, Andrzejczak - Arak (46. Wojtyra). Trener: Patryk Czubak.

Sędziował Paweł Horożaniecki (Żary)
Widzów 2.242

Dwa mecze - dwie porażki. Tak wiosnę w Betclit 1. Lidze pod wodzą nowego trenera Patryka Czubaka zaczyna bytomski beniaminek, który zimę spędził na 2. miejscu w tabeli.

Dzień przed meczem działacze Stali poprosili kibiców o pomoc w odśnieżaniu boiska. W niedzielę piłkarzom przyszło rywalizować w mrozie i przy mocno padającym śniegu. Sędzia musiał dwa razy przerywać mecz, aby odśnieżyć zasypane linie.

Gospodarze już w 6. minucie cieszyli się z gola, gdy Ksawery Kukułka huknął z woleja sprzed pola karnego. Po półgodzinie było 2:0. Patryk Warczak, który od nowego sezonu będzie grał w Górniku Zabrze, przeprowadził rajd prawą stroną i wyłożył piłkę w pole bramkowe. Krystianowi Wachowiakowi wystarczyło tylko dołożyć nogę. Polonia starała się odpowiedzieć i najbliższe gola był główkujący Jakub Szymański - Marek Kozioł odbił piłkę.

Kiedy Seif Darwish w zamieszaniu w polu karnym trafił na 3:0 było praktycznie po meczu. Goście starali się zdobyć honorowego gola. W 88. minucie Patryk Stefański uderzył z bliska piłkę głową i trafił w poprzeczkę. Wreszcie Kamil Wojtyra w doliczonym czasie ustalił wynik meczu. ©©



FOT. GRZEGORZ WAJDA

„Piotr Zieliński strzelił gola, który może przypieczętować scudetto. Jest reżyserem thrillerów”

NIEMCY

Kapitałny sezon rozgrywa Bayern i Harry Kane. Anglik strzela gola za golem. Dzięki jego kolejnym bramkom Bawarczycy ograli Werder 3:0.

Niestety, bolesne porażki ponieśli Polacy. Kacper Potulski wszedł z ławki rezerwowych i mimo że zagrał bardzo dobrze, to Mainz przegrał z Borussią Dortmund aż 0:4. Arkadiusz Pyrką i Adam Dźwigała z kolegami z St. Pauli ulegli Bayerowi Leverkusen 0:4, a Jakub

Kamiński i jego FC Koeln 1:3 ze Stuttgartem.

BUNDESLIGA

Wyniki 22. kolejki: Stuttgart - Koeln 3:1, Bayer - St. Pauli 4:0, Eintracht - Borussia Mönchengladbach 3:0, HSV - Union 3:2, Hoffenheim - Feiburg 3:0, Werder - Bayern 0:3, Borussia - Mainz 4:0.

WŁOCHY

Ostatnia kolejka ligowa była Biało-Czerwona. Nicola Zalewski strzelił gola dla Atalanty, a Piotr Zieliński został bohaterem Interu. 32-latek strzelił zwycięskiego gola w wielkim hicie z Juventusem (3:2). Inter umocnił się na pozycji lidera Serie A. Włoskie media okrzyknęły Polaka mianem „Don Pietro”.

Z kolei Zalewski w 60 minucie meczu z Lazio urwał się obrońcy i oddał precyzyjny strzał prawą nogą. Piłka przy lewym słupku wpadła do siatki. - Fenomenalne uderzenie - podsumowali to trafienie komentatorzy Eleven Sports, zwracając też jednak uwagę, że przed przerwą popełnił sporo błędów.

SERIE A

Wyniki 25. kolejki: Inter - Juventus 3:2, Lazio - Atalanta 0:2, Como - Fiorentina 1:2, Pisa - Milan 1:2. ©©

KACPER TOMASIAK SUPERSTAR

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Kacper Tomasiak zdobył swój drugi medal na igrzyskach olimpijskich Mediolan - Cortina 2026. Do wcześniejszego srebra dołożył w sobotę brąz w konkursie na dużej skoczni.

W Predazzo 19-letni debiutant skakał niczym wytrawny mistrz. Po sukcesie w miniony poniedziałek miał prawo „swobodnie” podejść do kolejnego startu, ale poszedł za ciosem i powiększył swoją kolekcję. Zdecydowanie nie było łatwo. Skoki treningowe przed zawodami nie były tak udane, jak na mniejszym obiekcie (wyraźnie lepiej spisywał się na przykład Kamil Stoch), ale w serii próbnej w sobotę Tomasiak uzyskał 3. wynik, podgrzewając temperaturę.

Dla kibiców to było doświadczenie jak za dawnych, najlepszych lat. W pierwszej serii konkursowej Tomasiak utrzymał wysoki poziom, zajmował 4. miejsce (skok na 133 m), z tylko 3,2 pkt straty do Kristoffera Erikssena Sundala i aż 12,2 pkt do liderującego Japończyka Rena Nikaido (140 m). W drugiej próbie 19-latek z Beskidów wytrzymał ogromną presję (uzyskał 138,5 m), co nie udało się po chwili wspomnianemu Norwegowi, który stracił medal. To Polak awansowała na 3. miejsce i cieszył się z brązu.

Do dwóch najlepszych zawodników - faworyzowany Domen Prevc odrobił z nawiązką 7-punktową stratę do Nikaido i wywalczył złoto - jeszcze trochę zabrakło. To nie popsuło święta. Bo przecież mało kto wierzył, że w trakcie generalnie mało udanego sezonu Pucharu Świata (zadowolony mógł być tylko debiutant Tomasiak) naszych skoczków stać będzie na olimpijski medal. A co dopiero na dwa...



Medaliści sobotniego konkursu: Ren Nikaido, Domen Prevc i Kacper Tomasiak

- Starłem się złapać podobne czucie jak na skoczni normalnej. Na treningach się nie udawało, potem się udało. Wiedziałem, że ciężko będzie, by było gorzej. Można tylko zaatakować, poprawić się troszeczkę na ryzyku - mówi Tomasiak przed kamerą Eurosportu. - Ten drugi skok był trochę lepszy od pierwszego, więc myślę, że dosyć dobrze sobie poradziłem. Na pewno się stresowałem. To dodało takiej adrenaliny, siły na progu, a nie zaburzyło techniki.

W cieniu Tomasiaka solidny występ zanotowali dwaj pozostali Polacy. Paweł Wąsek ostatecznie był 14. (po I serii 12.), kończący karierę Stoch 21. (spadek z 19.).

Niespodzianek było więcej, na przykład 8. miejsce zajęli Kazach Ilja Mizernych, a w „30” zabrakło Austriaka Stefana Krafta czy Norwega Mariusa Lindvika (bronił złota z Pekinu).

Historia Tomasiaka jest wręcz nieprawdopodobna. Rok temu w lutym skakał w mistrzostwach świata juniorów (8. w Lake Placid), a w Pucharze Kontynentalnym („druga liga” skoków narciarskich) plasował się wówczas w trzeciej dziesiątce. Dodatkowo to nie tylko jego olimpijski debiut, ale też pierwszy sezon w „dorosłych” skokach, w Pucharze Świata (główną imprezą miały być... MŚ juniorów). Jeszcze nawet nie stał na podium PŚ, jego najlepszy wynik to 5. lokata, na igrzyska pojechał jako 12. zawodnik „generalki”.

A w pierwszym olimpijskim występie zdobył dwa indywidualne medale, co wcześniej w skokach - ale nie w debiucie - udało się tylko legendom tej dyscypliny: Adamowi Małyszowi (Salt Lake City 2002) i Kamilowi Stochowi (Soczi 2014). Porównania z nimi są jak najbardziej wskazane, zwłaszcza że nastę-

puje symboliczne przekazanie pałeczki, bo Stoch kończy ze skokami, a kariera Tomasiaka właśnie ruszyła z kopyta.

- Kacper pisze piękną historię, bynajmniej nie wchodzi w czyjeś buty, tylko zakłada swoje, nowiutkie, świeże, bo ma jeszcze przed sobą mnóstwo lat kariery. Mam nadzieję, że moje wyniki czy Adama to on będzie po prostu „pożerał” i będzie dużo, dużo lepszy niż my razem wzięci - stwierdził Stoch w rozmowie z Eurosportem.

Wczorajszy konkurs kobiet na dużej skoczni zakończył się po zamknięciu wydania. Dzisiaj w Predazzo ostatnie zawody - duetów mężczyzn, wystąpią Tomasiak i Wąsek. ©

Wyniki: 1. Domen Prevc (Słowenia) 301,8 (138,5 i 141,5 m), 2. Ren Nikaido (Japonia) 295 (140 i 136,5 m), 3. Kacper Tomasiak (Polska) 291,2 (133 i 138,5 m)... 14. Paweł Wąsek (Polska) 265,9 (129,5 i 130 m), 21. Kamil Stoch (Polska) 248,3 (126,5 i 131,5 m).

Ósme miejsce Kamili Żuk w biathlonowym sprincie

Jacek Kmieciak
rekacja@polskapress.pl

BIATHLON. Kamila Żuk uplasowała się na ósmym miejscu w sprincie na 7,5 km i dwunastym w biegu pościgowym. Zawodniczka AZS AWF Katowice dostanie za to nagrodę i stypendium.

Kamila Żuk znakomicie spisała się w sprincie biathlonistek. Miała tylko jedno pudło w pozycji leżącej, w stojce była bezbłędna. Straciła do zwyciężczyni Maren Kirkeeide z Norwegii 1.09,3.

Kamila po sprincie była bardzo wyczerpana - padła na śnieg tuż za metą i długo łapała oddech, ale też nie kryła radości z najlepszego swojego wyniku.

Ostatnio w pierwszej dziesiątce ważnych międzynarodowych zawodów Żuk była 18 grudnia ubiegłego roku w Annecy-Le Grand Bornand, gdzie zajęła także ósme miejsce w sprincie. Z lepszej lokaty cieszyła się tylko raz - w sezonie 2018/19, gdy była szósta w Soldier Hollow.

Znacznie gorzej wiodło jej się w igrzyskach olimpijskich i mistrzostwach świata. W konkursach indywidualnych nigdy nie zajęła w tych imprezach wyższej pozycji niż 29. (mistrzostwa świata w 2021 roku).

- Wiedziałam, że stać mnie na dobry rezultat, ale ja to wiem od jakiegoś czasu, tylko nie potrafiłam wykorzystywać tych momentów. Z reguły nie zgrywało się strzelanie z bieganiem - wyjaśniła.

Polka może liczyć na nagrody od Polskiego Komitetu Olimpijskiego i MSiT. Te zostały bowiem przewidziane nie tylko dla medalistów olimpijskich, ale też dla sportowców, którzy będą na miejscach od czwartego do ósmego.

Za zajęcie ósmego miejsca Kamila Żuk dostanie od Polskiego Komitetu Olimpijskiego 10 tysięcy złotych w tokenach (kryptowalutach od sponsora PKOl - giełdy kryptowalutowej Zondacrypto, natomiast od Ministerstwa Sportu i Turystyki otrzyma stypendium, które będzie wypłacane przez osiemnaście miesięcy. Łącznie wyniesie więc ono nieco ponad 121 tysięcy zł (miesięczna kwota to około 6 tysięcy 730 złotych).

Sprint wygrała Kirkeeide, która osiągnęła czas 20.40,8. Druga ze stratą 3,8 s była Francuzka Oceane Michelon, a trzecia jej rodaczka Lou Jeanmonnot - strata 23,7 s.

Udział wzięły jeszcze trzy Polki. 28. Joanna Jakiela straciła 1.40,2 (2 pudła), 41. Natalia Sidorowicz - strata 2.10,0 (2.) i 45. Anna Mąka - strata 2.14 (2.).

Wszystkie cztery Białe Czerwone zakwalifikowały się do niedzielnego biegu pościgowego na 10 km, w którym spisały się bardzo dobrze. Żuk zajęła 12. miejsce, a na strzelnicę popłynęła 3 błędy. Tuż za nią finiszowała Sidorowicz, która bez pudła awansowała z 41. na 13. miejsce, z 28. na 16. awansowała Jakiela, a 40. była Mąka. ©



Kamila Żuk świetnie spisała się w sprincie

Linda Weiszewski zadebiutowała jako pierwsza Polka w zawodach bobslejowych

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

BOBSLEJE. Linda Weiszewski jako pierwsza Polka wystartowała w olimpijskiej rywalizacji w tym sporcie.

Dla urodzonej w niemieckim Viersen obok Düsseldorfu reprezentantki Polski Lindy Weiszewski sam start na igrzyskach olimpijskich był już ogromnym osiągnięciem. Niezależnie od ostatecznej lokaty, Weiszewski zapisała się w hi-

storii jako pierwsza Polka w zawodach bobslejowych.

Monoboby na igrzyskach od Salt Lake City 2002

Monoboby (rywalizacja w bobslejach w pojedynkę) to najmłodsza olimpijska konkurencja bobslejowa - zmagania kobiet o olimpijskie medale w tej dyscyplinie rozgrywane są od igrzysk w Salt Lake City w 2002 roku.

Weiszewski po pierwszym ślizgu mogła być zawiedziona,

ponieważ już na początku, w górnej części toru popełniła kilka błędów. Było jasne, że trudno będzie odrobić straty przy tak mocnej i wyrównanej konkurencji. Linda ukończyła ślizg z czasem 1:00.77, co dało jej 20. miejsce i 1,33 s straty do liderki.

Weiszewski dopiero 20. po pierwszym ślizgu

W pewnym momencie zajmowała ostatnią pozycję wśród startujących zawodniczek,

choć po niej na trasę wyjechało jeszcze osiem rywalek. Ostatecznie za Polką uplasowało się pięć zawodniczek.

Polka w drugim ślizgu poprawiła się o pozycję

Drugi ślizg przyniósł jeszcze więcej emocji. Weiszewski tym razem ruszała jako szósta i przez moment była liderką, bo jako pierwsza zameldowała się na mecie. Ostatecznie uzyskała czas 1:00.66, co było 17. rezultatem ślizgu i z łącznym wyni-

kiem 2:01.43 awansowała na 19. pozycję (+2.31).

Polka ma 21 setnych przewagi nad Słowaczką Viktoriá Čerňanską i Belgijką Van Petegem, które ex aequo zajmują 20. miejsce.

Do plasującej się na 18. pozycji Chinki Huai nasza reprezentantka traci dwie setne.

Niemka Nolte odparła atak trzech Amerykanek

Na prowadzeniu utrzymała się Laura Nolte (1:59.12), która

wyprzedza trzy Amerykanki: lanę Meyers Taylor (+0.22), Kallie Armbruster Humphries (+0.31) i Kayshá Love.

Najlepszy czas drugiego ślizgu uzyskała Humphries (59.65), ale to Niemka zachowała prowadzenie w klasyfikacji generalnej.

O końcowych wynikach w tej rywalizacji decyduje suma czterech przejazdów. Trzeci oraz czwarty finałowy ślizg odbędą się dzisiaj wieczorem o 19:00 i 21:06. ©

Rosjanin z Uralu z krążkiem olimpijskim dla Polski

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE. Władimir Siemirunnij wywalczył na torze „Milano Speed Skating Stadium” w stolicy Lombardii srebrny medal Igrzysk Olimpijskich w biegu na 10 000 metrów.

Wygrał Czech Metoděj Jílek, a po brąz sięgnął Holender Jorrit Bergsma.

Na starcie najdłuższego olimpijskiego dystansu panczenistów stanęło 12 zawodników. 23-letni Władimir Siemirunnijjechał w trzeciej parze razem z Holendrem Stijnem Van De Bunttem.

Reprezentant Polski początkowo miał bezpośrednio rywalizować z rekordzistą świata - Davide Ghiotto. Włoch to m.in. brązowy medalista olimpijski na 10 000 metrów sprzed czterech lat. Zmiana nastąpiła po rezygnacji ze startu Amerykanina Caseya Dawsona, który postanowił skoncentrować się na biegu drużynowym.

Popularny „Władek” - jak nazywają go koledzy z kadry - spisał się bardzo dobrze. Po 25 okrą-

żeniach uzyskał czas 12:39.08 i prowadził na półmetku, czyli po występie sześciu zawodników. Najgroźniejsi rywale mieli startować w ostatnich parach.

- Stać mnie było na więcej. Celowałem w rekord olimpijski (Szwed Nils van der Poel 12:30.74). Byłem jednak zdenerwowany i nie jestem z siebie do końca zadowolony. To był jednak mój debiut olimpijski - mówił bezpośrednio po występie.

23-letni Siemirunnij, urodzony w Jekaterynburgu na Uralu, przyjechał do Polski w 2023 roku, a obywatelstwo odebrał pod koniec sierpnia ubiegłego roku. Wcześniej miał propozycje startów w Kazachstanie i Holandii. Oferta z Polski okazała się jednak najbardziej konkretna.

Władimir jest zawodnikiem KS Pilica Tomaszów Mazowiecki, specjalizuje się w długich dystansach. Na włoskich igrzyskach był pierwszym rezerwowym na 5000 metrów i ten status zachował do końca.

Dla Polski w sportowym CV zdążył już wywalczyć w ubiegłorocznych mistrzostwach świata w Hamar medale brązowy (5000



Władimir Siemirunnij: - Mam nadzieję, że dla Polski ten medal też dużo znaczy

metrów) i srebrny (10 000 metrów).

W niedawnych mistrzostwach Europy w Tomaszowie Mazowieckim zdobył tytuł mistrzowski (5000 metrów) i wice-mistrzowski (1500 metrów). Na tym drugim dystansie Siemirunnij zaprezentuje się zresztą w Mediolanie 19 lutego.

Dwa dni później czeka go także występ w biegu ze startu wspólnego.

Za srebrny medal Władimir Siemirunnij otrzyma z Polskiego Komitetu Olimpijskiego 400 000 złotych w gotówce, 200 000 w tokenach (używanym jako środek wymiany lub płatności), obraz, voucher na wa-

kacje oraz biżuterię o wartości do 2000 złotych.

Łączna premia z Ministerstwa Sportu i Turystyki, rozłożona na 24 raty po 15 427,26 złotych, wyniesie 448 495,92 złotych (z jednorazową wypłatą w wysokości 78 241,68 złotych).

Ponadto, „Wowa” może już liczyć na emeryturę olimpijską

(każdy medalista otrzymuje taką samą kwotę, niezależnie od liczby zdobytych medali czy ich koloru), którą zacznie otrzymywać po ukończeniu 40. roku życia. Od stycznia 2026 roku jest to 5116,99 złotych (wcześniej było to 4967,95 złotych).

Dane Ministerstwa Sportu i Turystyki wskazują, że w 2025 roku świadczenie otrzymywało 626 sportowców. Kacper Tomasiak i Władimir Siemirunnij będą kolejnymi...

W Mediolanie Damian Żurek dwukrotnie otarł się o medal. Najpierw na 1000 metrów przegrał brązowy (z Chińczykiem Zhongyan Ning) o 0.07 sekundy, a w minioną sobotę na dystansie dwukrotnie krótszym musiał zadowolić się 4. miejscem (do trzeciego Kanadyjczyka Laurenta Dubreuil stracił raptem 0.09 sekundy!).

W wyścigu na 500 metrów, Kaja Ziomek-Nogal, która wygrała ostatnie przed XXV Zimowymi Igrzyskami Olimpijskimi zawody Pucharu Świata w Inzell, zajęła ostatecznie 6. miejsce, z czasem 37.39. Do podium, zabrakło Polce 0.12 sekundy. Najszybsza była Holenderka Femke Kok - 36.49. ©©

REKLAMA

0011476161

Aluron CMC Warta Zawiercie

VS.

SVG Lüneburg

18.02.26, 18:00

ArcelorMittal Park
Arena Sosnowiec

Bilety dostępne
bilety.aluroncmc.pl



assecO

HALKBANK



Gerflor

aluron

CMC

zawiercie

JURA SKAŁKA

KONSORCJUM STAU S.A.

qanar

MADEX

TUZ

artemed

FOR-Decor

ONLEN

Sosnowiec

Dobrygowski Rybnik

KARTON

Allianz

promar

WERON

ONLEN

Gulmet

RAFFIT

gomic

Makinterjet

Narciarstwo alpejskie Najlepsze miejsce Maryny w czwartych igrzyskach

PODIUM UCIEKŁO PRZED METĄ

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

Maryna Gąsienica-Daniel zajęła w Cortinie d'Ampezzo siódme miejsce w olimpijskim slalomie gigancie w narciarstwie alpejskim. Polce do medalu zabrakło zaledwie 0,13 sekundy.

Slalom gigant to koronna konkurencja 31-letniej Maryny Gąsienicy-Daniel, która w tym sezonie Pucharu Świata dwukrotnie zajmowała w nim piąte miejsce.

Po pierwszym przejeździe Zakopianka zajmowała trzynaste. miejsce, ze stratą 1,16 do prowadzącej reprezentantki gospodarzy 35-letniej Włoszki Federica Brignone.

Jak przyznała po przejeździe, trasa nie do końca jej odpowiadała.

- Jest dużo odcinków płaskich i na wprost. Na tym ostatnim skoku za bardzo mnie wyniosło w lewo. Różnice nie są takie duże, poza pierwszą Federicą - powiedziała Maryna na mecie w wywiadzie dla Eurosportu.

W drugim, bardziej technicznym, co sprzyjało Zakopiance, uzyskała siódmy rezultat, co pozwoliło na awans. To jej najlepszy olimpijski występ w czwartych igrzyskach. Wcześniej najwyższe, ósme miejsce zajęła przed czterema laty w Pekinie.



Marynie Gąsienicy-Daniel do zdobycia medalu w slalomie gigancie zabrakło 0,13 sek

- Przegrać o 13 setnych sekundy to naprawdę boli. Ale dałam z siebie wszystko, w drugim przejeździe trochę podrzuciło mi nartę - mówiła ze łzami w oczach w wywiadzie dla Eurosportu przeprowadzanym na mecie przez Justynę Kowalczyk-Tekieli.

- Poza Frederiką wszystkie dzisiaj jechałyśmy równo. Ona jest niezwykłą kobietą, która potrafi sobie poradzić ze wszystkimi trudnościami. To wzór do naśladowania. Ja byłam tu świetnie przygotowana, w swojej najlepszej możliwej formie. Jest mi przykro, że nie

udało mi się zdobyć medalu, chociaż było blisko - dodała Gąsienica-Daniel.

Brignone była w niedzielę zdecydowanie najlepsza. O 0,62 s wyprzedziła mistrzynię olimpijską z Pekinu Szwedkę Sarę Hector i Norweżkę Theę Louise Stjerne-sund, które zajęły drugie miejsce ex-aequo.

Gąsienica-Daniel wyprzedziła wiele gwiazd narciarstwa alpejskiego, jak ósmą Nowozelandkę Alice Robinson, dziesiątą Włoszkę Sofię Goggię czy najlepszą alpejkę ostatniej dekady, jedenastą Amerykankę

Mikaelę Shiffrin. Dal Maryny był to czwarty start w igrzyskach i osiągnęła najlepszy wynik - cztery lata temu w Pekinie zajęła ósme miejsce.

Brignone, dwukrotna zdobywczyni Pucharu Świata, także w poprzednim sezonie, w styczniu wróciła do startów po 292 dniach przerwy spowodowanej złamaniem nogi. Przed czterema laty w Pekinie została wicemistrzynią olimpijską w tej konkurencji, przegrywając tylko z Hector. W niedzielę zdobyła swój piąty medal olimpijski w karierze, w tym drugi złoty. ©

Topolska powalczy dziś o medal w short-tracku

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

Gabriela Topolska wystąpi dziś w ćwierćfinale olimpijskiej rywalizacji na 1000 m w short-tracku podczas igrzysk w Mediolanie.

Topolska wystartowała w trzecim z ośmiu wyścigów eliminacyjnych. W każdym brały udział po cztery zawodniczki. Do ćwierćfinału awansowały dwie najlepsze oraz cztery z trzecich miejsc z najlepszymi czasami. Polka zapewniła sobie awans do 1/4 finału efektywnym rzutem na mecie.

W eliminacyjnym biegu z udziałem 25-letniej zawodniczki Juvenii Białystok sporo się działo. Najpierw przewróciła się Holenderka Selma Poutsma, a na ostatnich metrach to samo spotkało Amerykankę Corinne Stoddard, która, upadając, wytrąciła też z równowagi Polkę. Obie zawodniczki uderzyły w bandę i rzuciły się w stronę linii mety, którą już wcześniej minęła Chinka Gong Li.

- W tym całym nieszczęściu miałam to szczęście, że czwarta zawodniczka upadła wcześniej i nie miała jak dojechać przede mną. Jestem bardzo zadowolona z dzisiejszej dyspozycji. Z tego, że chciałam - i nawet mogło się to udać - wyprzedzać dziewczynę numer dwa w rankingu Pucharu Świata - powiedziała po wyścigu Topolska.

Eliminacji nie przebrnęły Natalia Maliszewska i Kamila Sellier. Pierwsza w swoim wyścigu spisała się słabiej w drugiej połowie dystansu, przez co ukończyła zmagania na trzeciej pozycji.

- To jest moje drugie 1000 m, które jechałam w tym sezonie. Super, że mogłam przejechać ten dystans, pokazać się tu. Mimo tego, że najważniej-

szy dla mnie start był dwa dni temu, to cieszę się, że ta olimpijska podróż wciąż płynie, wciąż mogę korzystać z sytuacji - powiedziała po wyścigu Maliszewska.

W Mediolanie wystąpi jeszcze w piątek na 1500 m. Dziś dokończenie rywalizacji na 1000 metrów.

Na nadziejach się skończyło

Polscy kibice liczyli, że o medal na dystansie 1500 metrów w short-tracku powalczy Felix Pigeon. W półfinałowym biegu reprezentant Polski zajął jednak dopiero piąte miejsce. W walce o finał łyżwiarzy podzielono na trzy grupy po siedmiu w każdej. Po dwóch najlepszych awansowało do finału A, dwóch kolejnych kwalifikowało się do finału B. Urodzony w Kanadzie 24-letni łyżwiarz wystąpił w ostatnim półfinale. Zawodnik AZS KU Politechniki Opolskiej długo jechał w środku stawki, jednak cztery okrażenia przed metą zaliczył upadek, przez nikogo nie atakowany. Drugi z Polaków Michał Niewiński odpadł w ćwierćfinale.

Do tej pory reprezentanci Polski w short-tracku spisują się na igrzyskach w Italii poniżej oczekiwań. Żadnemu z Białoczerwonych nie udało się awansować chociażby do finału A.

- Dla mnie to ogromny zawód. Nie tak to miało wyglądać. Nasi zawodnicy walczyli na maksa, ale inaczej sobie wszystko wizualizowałem - powiedział w rozmowie z Polska Press Rafał Tataruch, prezes Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego.

Igrzyska Mediolan-Cortina d'Ampezzo potrwają do 22 lutego. ©

Szef Polskiej Misji Olimpijskiej: To jeszcze nie koniec, choć jest pewien niedosyt

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Rozmawiamy z szefem Polskiej Misji Olimpijskiej, byłym olimpijczykiem i brązowym medalistą MŚ z 2013 roku, Konradem Niedźwiedzkiem.

O wielkim pechu może mówić Damian Żurek, który zarówno na 500, jak i 1000 metrów zajął czwarte miejsce. W drugim tygodniu igrzysk mamy jeszcze jakieś realne szanse medalowe w łyżwiarstwie szybkim?

Na igrzyskach zdarzają się niespodzianki i nie chciałbym nikomu odbierać szansy. Między innymi na 1500 metrów występuje Natalia Czerwonka. Być może będziemy mieć jeszcze dwóch zawodników w biegu masowym, ale to jeszcze nie jest potwierdzone.

Nie wiedzie się naszym reprezentantom w short-tracku.



Konrad Niedźwiedzki jest we Włoszech szefem Polskiej Misji Olimpijskiej

Po cichu polscy kibice liczyli na medal Natalii Maliszewskiej lub w sztafecie mieszanej.

Nie ma co kryć, że jest to pewien zawód. Zwłaszcza jeśli chodzi o sztafetę, bo w ostatnim czasie uzyskiwała dobry czas na różnych zawodach, między innymi mistrzostwach Europy. Ten wyścig był po prostu bardzo wolny w ich wykonaniu, prawdę mówiąc nie wiem, co się stało. Szkoda straconej szansy, musimy to jakoś przetrwać. Liczy-

liśmy się z tym, że to jest short-track i dużo się może wydarzyć, ale ubolewam, że się nie powiodło.

Niewiarygodnych rzeczy na skoczni w Predazzo dokonuje Kacper Tomasiak, który wywalczył już medale srebrny i brązowy. Trzy medale dla Białoczerwonych na półmetku igrzysk to chyba bardzo dobry wynik?

Przed igrzyskami zwłaszcza media sporo rozpisywały się, że możemy wrócić na tarczy i bez medalu, że będą to dla nas nieudane zawody. Ja mówiłem i wierzyłem, że przywieziemy więcej medali niż z Pekinu i tak też się stało. Tomasiak zachwyca, a to przecież zaledwie 19-letni skoczek i ma już niesamowite umiejętności. Mam nadzieję, że to jeszcze nie koniec emocji.

Jak od strony organizacyjnej wyglądają igrzyska we Wło-

szech? Gospodarze stanęli na wysokości zadania?

Myślę, że tak. Nie docierają do nas żadne niepokojące informacje. Wszystko funkcjonuje jak należy.

To są najbardziej rozproszone igrzyska w historii. Sprawia to jakąś trudność?

Radzimy sobie, mamy swoich przedstawicieli w każdej wiosce olimpijskiej. Jest więcej kontaktu telefonicznego niż na żywo, ale jest to zrozumiałe.

Polscy sportowcy są zadowoleni z pobytu we wspomnianych wioskach?

Rozmawiam z nimi - i tak, nie narzekają.

Kto będzie chorążym reprezentacji podczas ceremonii zamknięcia igrzysk?

Decyzja jeszcze nie zapadła, wszystko rozstrzygnie się pod koniec tygodnia. ©



Gabriela Topolska (na zdjęciu z lewej) powalczy dziś w ćwierćfinale w short-tracku na dystansie 1000 m

Ligi kobiet

Tomasz Kuczyński
t.kuczynski@dz.com.pl

GRY ZESPOŁOWE. **Koszykarki Zagłębia zaczęły mecz w Bydgoszczy od wygranej pierwszej kwarty 30 do 6!**

TAURON LIGA SIATKAREK
* UNI Opole - BKS Bostik ZGO Bielsko-Biała 3:0 (25:19, 25:21, 25:20)

BKS Borowczak, Orzyłowska, Laak, Nowakowska, Gryka, Michalewicz, Suska (libero) oraz Bozoki-Szedmak, Kecman, Adamek (libero), Abramajtyś.
#VolleyWrocław - Lotto Chemik Police 2:3 (25:22, 22:25, 13:25, 25:12, 14:16). Mecz Metal-kas Pałac Bydgoszcz - PGE Budowlani Łódź po zamknięciu wydania. Dziś grają: ŁKS Commercecon Łódź - ITA Tools Stal Mielec (godz. 17.30), Moya Radomka Radom - Sokół & Hagric Mogilno (20). Mecz awansem z 19. kolejki: Sokół & Hagric Mogilno - DevelopRes Rzeszów 0:3 (18:25, 15:25, 22:25).

1. DevelopRes Rzeszów	17	49	50-9
2. PGE Budowlani Łódź	16	39	42-14
3. UNI Opole	16	39	40-15
4. BKS Bielsko-Biała	17	31	36-30
5. ŁKS Commercecon Łódź	15	29	38-27
6. Lotto Chemik Police	17	23	32-35
7. Pałac Bydgoszcz	16	19	27-35
8. Radomka Radom	15	17	26-32
9. ITA Tools Stal Mielec	16	17	26-39
10. Sokół & Hagric Mogilno	17	14	24-43
11. #VolleyWrocław	16	12	17-39
12. EcoHarpoon Nowy Dwór	16	2	8-48

Niedziela, 22.02: BKS Bostik ZGO Bielsko-Biała - ŁKS Commercecon Łódź (17.30).

ORLEN BASKET LIGA KOBIET
* Artego Bydgoszcz - MB Zagłębie Sosnowiec 64:102 (6:30, 17:21, 25:28, 16:23)

Zagłębie Taylor 21, Reese 20, Wembanyama 16, Burliga 14, Pyka 9, Tadić 8, Kurach 6, Kuczyńska 5, Micek 3, Jackowska 0.

VBW Gdynia - Isands Wichos Jelenia Góra 79:67, Wisła Kraków - Energa Toruń 63:85, AZS UMCS Lublin - KSSSE Enea AJP Gorzów Wlkp. 70:75, Enea AZS Politechnika Poznań - Continax MOSiR Bochnia 72:54, Śleza Wrocław - SKK Polonia Warszawa 94:63.

1. AJP Gorzów Wlkp.	20	37	1694-1322
2. AZS UMCS Lublin	20	35	1629-1441
3. Śleza Wrocław	20	34	1638-1354
4. AZS Politech. Poznań	20	33	1506-1416
5. Zagłębie Sosnowiec	20	32	1771-1549
6. Energa Toruń	20	30	1440-1430
7. VBW Gdynia	20	29	1665-1608
8. Wisła Kraków	20	28	1398-1513
9. Polonia Warszawa	20	28	1439-1602
10. Artego Bydgoszcz	20	27	1451-1649
11. MOSiR Bochnia	20	27	1593-1732
12. Isands Jelenia Góra	20	20	1252-1860

Środa 25.02: Zagłębie Sosnowiec - Energa Toruń (18).

ORLEN SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH

Mecz zaległy z 17. kolejki:

Piłka Ręczna Koszalin - Krasoń MKS Piotrcovia Piotrków Tryb. 25:24 (12:11)

1. Zagłębie Lubin	18	51	655-486
2. MKS Lublin	18	48	582-461
3. Piotrcovia	18	34	540-488
4. Piłka Ręczna Koszalin	18	27	496-544
5. KPR Gminy Kobierzycze	18	27	525-515
6. MKS Gniezno	18	27	534-499

7. Galiczanek Łwów	18	21	479-537
8. Sośnica Gliwice	18	16	491-565
9. Start Elbląg	18	14	507-594
10. Ruch Szczep. Kalisz	18	5	492-612

Niedziela 22.02 (grupa spadkowa): Sośnica Gliwice - Energa Start Elbląg (16), Galiczanek Łwów - Tauron Ruch Szczepiomo Kalisz (16). ©️©

Siatkówka „Jurajscy Rycerze” zdobyli Elbląg nie tracąc nawet seta

JASTRZĘBIANIE WYGRALI BARDZO WAŻNY MECZ W DRODZE DO FAZY PLAY OFF

Tomasz Kuczyński
t.kuczynski@dz.com.pl

W meczach 21. kolejki PlusLigi komplet punktów wywalczył JSW Jastrzębski Węgiel i Aluron CMC Warta Zawiercie. Coraz trudniejsza sytuacja Steam Hemarpol Politechniki Częstochowa.

JSW Jastrzębski Węgiel zdobył cenne trzy punkty w walce o play off, choć seta otwarcia w meczu z PGE GIEK Skrą Bełchatów przegrał do 18. Na początku drugiej partii Nicolas Szerszeń zastąpił Mirana Kujundzicia i gra gospodarzy znacznie się poprawiła. Jastrzębianie wygrali kolejne sety. Była to szósta ligowa porażka Bełchatowian z rzędu, a w międzyczasie przegrali oni też 0:3 w Warszawie w ćwierćfinale Tauron Pucharu Polski. MVP meczu w Jastrzębiu-Zdroju został wybrany Michał Gierzot.

- Mielismy trochę wahań przed tym meczem, bo Miran czuł plecy, ja miałem problemy z kolanem, graliśmy trochę na tabletkach - zdradził Nicolas Szerszeń. - Pierwszy set nie poszedł po naszej myśli, ale odwróciliśmy losy tego meczu. Wydaje mi się, że serwis i przyjęcie zagrały na naszą korzyść. Dlatego właśnie udało się odwrócić mecz. To było spotkanie „o sześć punktów” (w kontekście



FOT. PAP/ART SERVICE

Arkadiusz Żakieta ze Skry kontra potrójny blok Jastrzębian

walki o play off - red.). Cieszymy się z tego zwycięstwa, bo było ważne. Gramy dalej.

Aluron CMC Warta Zawiercie pokonał na wyjeździe Barkom Każany Łwów bez straty seta. To było 15. zwycięstwo „Jurajskich Rycerzy” w tym sezonie PlusLigi. Statuetkę MVP pierwszy raz dostał Adrian Markiewicz, który wyszedł w podstawowym składzie Zawiercian. Absencja Jurija Gładyra była podyktowana planowaną przerwą.

- Z pewnością liczyliśmy na takie zwycięstwo - nie krył Markiewicz. - Szkoda zdrowia na dłuższe granie, kiedy bardzo fajnie można było zamknąć ten

mecz w trzech setach. Cieszymy się z naszej dobrej gry i tego, że wywozimy z Elbląga trzy punkty. Końcówka może nie była perfekcyjna w naszym wykonaniu. Na szczęście wynik był bezpieczny - dodał.

Coraz mniej nadziei jest dla Częstochowian, którzy bronią się przed spadkiem. Owszem, powalczyli w Gorzowie, ale przywieźli tylko punkt. ©️©

PLUSLIGA - 21. KOLEJKA

* JSW Jastrzębski Węgiel - PGE GIEK Skra Bełchatów 3:1 (18:25, 25:23, 25:22, 25:19)
JSW Kaczmarek, Toniutti, Usovich, Brehme, Kujundzić, Gierzot, Graniecny (libero) oraz Szerszeń, Kufka.

* Barkom Każany Łwów - Aluron CMC Warta Zawiercie 0:3 (17:25, 13:25, 22:25)

Aluron Bieniek, Bołądź, Kwolek, Markiewicz, Russell, Tavares, Popiwczak (libero) oraz Czerwiński, Ensing, Nowosielski.

* Cuprum Stilon Gorzów - Steam Hemarpol Politechnika Częstochowa 3:2 (25:14, 17:25, 25:23, 22:25, 16:14)

Steam Ebadipour, Adamczyk, De Cecco, Lipiński, Popiela, Indra, Sługocki (libero) oraz Kiedos, Kowalski, Jeanlys.

POZOSTAŁE MECZE: Ślepsk Malow Suwałki - ZAKSA Kędzierzyn-Koźle 3:2 (23:25, 15:25, 25:21, 25:19, 21:19), Asseco Resovia Rzeszów - InPost ChKS Chelm 3:1 (25:16, 25:21, 18:25, 25:21), Indykpol AZS Olsztyn - PGE Projekt Warszawa 0:3 (21:25, 19:25, 24:26).

Mecz Energa Trefl Gdańsk - Bogdanka LUK Lublin (przełożony).

1. Aluron CMC Warta	20	45	50-21
2. PGE Projekt Warszawa	20	43	47-24
3. Asseco Resovia Rzeszów	20	37	45-30
4. Bogdanka LUK Lublin	19	37	46-30
5. Indykpol AZS Olsztyn	19	36	46-33
6. Jastrzębski Węgiel	20	33	41-36
7. Energa Trefl Gdańsk	19	30	42-37
8. ZAKSA Kędzierzyn-Koźle	20	29	45-46
9. PGE Skra Bełchatów	18	27	33-35
10. Ślepsk Malow Suwałki	20	24	33-46
11. Cuprum Stilon Gorzów	20	20	30-48
12. InPost ChKS Chelm	20	20	26-49
13. Barkom Każany Łwów	20	17	31-52
14. Steam Hemarpol	19	13	24-52

Następne mecze (20-23.02)

Piątek: ZAKSA Kędzierzyn - AZS Olsztyn (20);

Sobota: ALURON CMC WARTA - Trefl (14.45),

Bogdanka - Ślepsk (17.30), STEAM CZĘSTOCHOWA

- JSW JASTRZĘBSKI WĘGIEL (20);

Niedziela: Skra - Resovia (14.45), Barkom - Chelm

(20); **Poniedziałek:** Projekt - Cuprum (20).

Polonia w karnych zatrzymała liderów z Sosnowca

Rafał Musioł
r.musiol@dz.com.pl

HOKEJ NA LODZIE. Wielkie emocje w Bytomiu. Gospodarze byli blisko wygranej w trzech tercjach, ale w końcu i tak dopięli swego.

TAURON HOKEJ LIGA - 43. KOL.

* BS Polonia Bytom - ECB Zagłębie Sosnowiec 4:3 po karnych (1:2, 1:0, 1:1, d. 0:0, k. 2:1)

0:1 Vaino Sirkia (5), 1:1 Paweł Wybiral (15), 1:2 Bartosz Ciura (19), 2:2 Andrzej Bujalski (25), 3:2 Paweł Wybiral (44), 3:3 Michał Naróg (57). Decydujący karny: Andrzej Bujalski.

* JKH GKS Jastrzębie - Unia Oświęcim 2:5 (2:1, 0:2, 0:2).

1:0 Riku Sihvonon (5), 1:1 Aleksii Makela (14), 2:1 Mattias Lehtonen (16), 2:2 Daniel Olsson Trkulja (26), 2:3 Daniel Olsson Trkulja (39), 2:4 Ołeksandr Peresunko (45), 2:5 Martin Kasperlik (47).

* KH Energa Toruń - GKS Katowice 0:4 (0:0, 0:2, 0:2).

0:1 Stephen Anderson (32), 0:2 Stephen Anderson (35), 0:3 Stephen Anderson (42), 0:4 Sam Coatta (57).

* Comarch Cracovia Kraków - STS Sanok 1:0 walkower.



FOT. KARINA TROJOK

W meczu Polonii z Zagłębiem doszło do rzutów karnych

42. KOLEJKA

* GKS Katowice - JKH GKS Jastrzębie 2:1 (0:1, 1:0, 1:0).

0:1 Daniels Berzins (3), 1:1 Zack Hoffman (39), 2:1 Patryk Wronka (54).

* Unia Oświęcim - GKS Tychy 3:2 (0:0, 2:1, 1:1)..

1:0 Jakub Kubis (22), 2:0 Mika Partanen (29), 2:1 Filip Komorski (33), 3:1 Andreas Soderberg (50), 3:2 Alan Łyszczarczyk (58).

* ECB Zagłębie Sosnowiec - KH Energa

Toruń 6:1 (4:1, 1:0, 1:0).

1:0 Joni Piipponen (4),

2:0 Adrian Gromadzki (11), 2:1 Andrij Denysyn (16),

3:1 Vaino Sirkia (18), 4:1 Joni Piipponen (20), 5:1 Bartosz Ciura (37), 6:1 Joni Piipponen (52). ©️©

* STS Sanok - Polonia Bytom 0:1 walkower.

1. Zagłębie Sosnowiec 39 81 139-87

2. Unia Oświęcim 38 79 147-88

3. GKS Katowice 38 79 123-83

4. GKS Tychy 38 77 145-80

5. JKH GKS Jastrzębie 39 61 110-106

6. Energa Toruń 38 58 135-118

7. Polonia Bytom 38 50 116-110

8. Comarch Cracovia 38 34 85-144

9. STS Sanok 40 0 38-222

Następna kolejka (20.02). Piątek: GKS KATO-

WICE - POLONIA BYTOM (18), GKS TYCHY - JKH

GKS JASTRZĘBIE (18), ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC -

Cracovia (18), Unia Oświęcim - Energa Toruń (18).

Sportowiec Roku 2025 Rozstrzygnięcie plebiscytu nastąpiło podczas uroczystej gali w Arenie Katowice

To był wspaniały wieczór. Nagrodziliśmy najlepszych sportowców powiatów i województwa oraz nasze legendy

Rafał Musioł, Jacek Sroka
sport@dz.com.pl

Wielki finał Plebiscytu na Sportowca Roku Dziennika Zachodniego. Nagrodziliśmy najlepszych zawodników i trenerów z naszego regionu i przyznaliśmy Laury Mistrza Śląskiego Sportu.

Podczas uroczystej gali na Arenie Katowice rozstrzygnęliśmy kolejną edycję naszego plebiscytu.

- Robimy to, bo nam po prostu zależy. Zależy nam na naszych miastach, na naszym regionie, na naszej kulturze, na historii i ludziach, którzy ją tworzą - mówił na otwarciu gali Marcin Zasada, redaktor naczelny Dziennika Zachodniego.

W wojewódzkiej rywalizacji kobiet Sportowcem Roku została Małgorzata Kłos z Mysłowa, uprawiająca brazylijskie ju jitsu w Warriors Katowice. Zwycięzcy wyprzedziła w klasyfikacji końcowej Martę Ponikwię (Żywiec, piłka nożna, TS Mitech Żywiec) oraz Martynę Księżyk (Rudnik Wielki, sporty motorowe, Miasto Sportu).

Wśród mężczyzn laur przypadł Łukaszowi Maletzowi z Częstochowy (sporty motorowe, Miasto Sportu). Kolejne miejsca zajęli Henryk Pietrek (Katowice, biegi) i Mateusz Pasieka (Dąbrowa Górnicza, karting halowy, Projekt RACING TEAM).

Sportowym Talentem Roku wybrana została Milena Musioł (Taniec, Dance Cap). Druga lokata przypadła Bartoszowi Bartkowiakowi (Mini żużel, MKMŻ Rybki Rybnik), a trzecią zajął Mikołaj Stebel (Karate Kyokushin).

W kategorii Trener Roku nagrodę zdobyła Oliwia Pająk z Częstochowy (Ekstraklasa futsal kobiet, KU AZS UJD Częstochowa), wyprzedzając Mikołaja Kulisę z Mikołowa (LKS 45 Bujaków) i Patryka Kapuścika z Przystajni (Płomień Przystajni).

Drużyna Roku to BTS Bielsko-Biała (blind football). Klub ten pokonał AS Rudziniec (siatkówka) i Carbon Silesię Sport Katowice (bieg z przeszkodami).

Tradycyjnie wręczaliśmy ten wyjątkowy Laur Mistrza Śląskiego Sportu. W tym roku otrzymali go trener piłkarskiej reprezentacji Polski Jan Urban, słynny były hokeista Mariusz Czerkawski, były piłkarz Ruchu Chorzów Mariusz Śrutwa, legendarny trener siatkarki Waldemar Wspaniały, jeden z najlepszych śląskich koszykarzy w historii Mariusz Bacik i jedna z ikon wielkiego Górnik Zabrze Henryk Latocha. ©



Tym razem spotkaliśmy się wszyscy w Arenie Katowice



Laury naszego plebiscytu stanowią nagrodę za sukcesy, które sportowcy i trenerzy odnoszą w poprzednim roku



Co roku o wynikach plebiscytu decydują w głosowaniu nasi wierni Czytelnicy



Waldemar Wspaniały został jednym z Mistrzów



Rozmowy z Mistrzami Śląskiego Sportu prowadził Jacek Sroka, szef działu sportowego Dziennika Zachodniego



Na scenie Areny pojawili się najlepsi sportowcy i trenerzy z całego województwa



Wszystkim nagrodzonym życzymy wielu sukcesów w 2026